Miej. Biblioteka Publ. w Krakowie

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0208-7693
NR INDEKSU 35015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 1986—04—12, 13 ■ Nr 86 (11577) ■ Rok XXXVIII ■ Cena 10 zł ■ Wyd. 1

Posiedzenie Rady Państwa

Samodzielność rad narodowych ■ Działalność Prokuratury PRL w 1985 r. i NSA ■ Poprawa terminowości załatwiania skarg

WARSZAWA (PAP). 11 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

Rozpatrzono problematykę samodzielności rad narodowych w realizacji zadań terenowych.

Podstawą dyskusji były informacje i wnioski przedstawione przez przewodniczącego WRN w Gdańsku **Włodzimierza Zwierzykowskiego** i przewodniczącego WRN w Opolu **Mieczysława Rzepielę** oraz materiały Kancelarii Rady Państwa obrazujące doświadczenia innych województw, a także opracowanie URM i wyniki badań NIK. Problematykę samodzielności działania rad narodowych w realizacji zadań terenowych uznano za węzłową dla formułowania oceny realizacji ustawy z 20 lipca 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego, której Rada Państwa dokona w połowie bieżącego roku, a następnie przedstawi Sejmowi.

Rada Państwa określiła kierunki dalszych prac nad oceną realizacji ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego oraz postanowiła przekazać radom narodowym wnioski wynikłe z rozpatrzenia informacji na temat samodzielności rad narodowych w realizacji zadań terenowych.

W kolejnym punkcie porządku dziennego rozpatrzono i przyjęto: sprawozdanie prokuratora generalnego z działalności Prokuratury PRL, w 1985 r., informacje o działalności Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego w 1985 r. oraz informację o głównych kierunkach działania resortu sprawiedliwości w 1985 r.

Przy ocenie działalności Prokuratury PRL w 1985 r. podkreślono zahamowanie wzrostu przestępczości, a także zmniejszenie się liczby niektórych rodzajów ciężkich przestępstw jak zabójstwa i rozboje.

Rada Państwa pozytywnie oceniając działalność prokuratury w 1985 r. wskazała na potrzebę pogłębienia badań naukowych nad przyczynami przestępczości.

Rada Państwa po rozpatrzeniu informacji o działalności Sądu Najwyższego w 1985 r. stwierdziła, że sąd ten właściwie realizował powierzone mu zadania. Zwiększony wpływ spraw został, w decydującej mierze opanowany, utrzymano wysoką sprawność postępowania sądowego i nie dopuszczono do powstania zaległości.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Ogólnopolska Konferencja Ruchu Pokoju

Pokój podstawowym dobrem ludzkości

WARSZAWA (PAP). Z udziałem ponad 300 przedstawicieli terenowych i środowiskowych ogniw ruchu pokoju, organizacji społecznych, reprezentantów Kościołów i stowarzyszeń religijnych, ludzi nauki i kultury, 11 bm. rozpoczęła w Warszawie dwudniowe obrady Ogólnopolska Konferencja Ruchu Pokoju.

Na obrady przybyli: **Roman Malinowski, Jan Dobraczyński, Józef Czyrek, Hieronim Kubiak, Marian Orzechowski,** wicemarszałkowie Sejmu; przedstawiciele kierownictw wielu instytucji i organizacji.

Otwierając konferencję przewodniczący OKP **Józef Cyrankiewicz** podkreślił, że polski ruch pokoju zawsze był wyrazicielem historycznych doświadczeń naszego narodu, jego pragnienia życia w pokoju i bezpieczeństwie. Przejawem tego były liczne społeczne inicjatywy służące tym celom i będące ważnym wsparciem inicjatyw rządu PRL.

Zebrani chwilą ciszy uczcili pamięć wybitnych działaczy pokojowych i przywódców państwowych — Indiry Gandhi i Olofa Palmego.

W imieniu najwyższych władz PRL pozdrowienia i życzenia owocnych obrad przekazał Roman Malinowski. Podkreślił on, iż coraz powszechniejsza jest świadomość,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Oświadczenie rządu radzieckiego w związku z amerykańską próbą nuklearną

ZSRR będzie zwolniony ze swoich dotychczasowych zobowiązań

MOSKWA (PAP). W związku z przeprowadzoną 10 kwietnia br. przez USA próbą nuklearną, rząd radziecki opublikował oświadczenie, w którym przypomina, że ZSRR niejednokrotnie dawał rządowi amerykańskiemu szanse przyłączenia się do ogłoszonego jednostronnie przez Związek Radziecki moratorium na eksplozje jądrowe. Jednocześnie przywódcy radzieccy uprzedzali, że w wypadku kontynuowania przez USA po 31 marca br. doświadczeń z bronią jądrową, ZSRR będzie zmuszony wznowić doświadczalne eksplozje nuklearne.

Ponieważ mimo ostrzeżeń w USA przeprowadzono kolejną próbę jądrową — głosi oświadczenie — rząd ZSRR odtąd czuje się zwolniony z przyjętego jednostronnie zobowiązania do wstrzymania się od przeprowadzania wszelkich wybuchów jądrowych.

A oto treść oświadczenia:

Próba nuklearna dokonana przez Stany Zjednoczone 10 kwietnia 1986 r. jeszcze raz naocznie pokazała, że za werbalnymi zapewnieniami rządu USA o jego oddaniu sprawie likwidacji broni nuklearnej, w istocie kryje się jedynie zamiar dalszego grożenia ludzkości mieczem nuklearnym, zamiar utrzymywania świata w kleszczach strachu przed powszechną zagładą. Egoistyczne, imperialne ambicje kompleksu wojskowo-przemysłowego USA, Waszyngton postawił znów ponad interesami ludzkości. Nieodpowiedzialne postępowanie amerykańskiego rządu jest otwartym wyzwaniem, rzuconym nie tylko Związkowi Radzieckiemu, lecz także narodom wszystkich kontynentów, całemu światu.

Diametralnie przeciwstawne prowadzonej przez rząd USA polityce jądrowego szaleństwa jest stanowisko, zajęte przez Związek Radziecki w dążeniu do tego, by przyczynić się do położenia kresu dalszej rozbudowie arsenałów nuklearnych. Latem ubiegłego roku ZSRR oświadczył, iż zaprzestaje dokonywania wszelkiego rodzaju wybuchów nuklearnych w okresie od 6 sierpnia do 31 grudnia 1985 r. rząd radziecki zwrócił się do rządu USA z

(DOKOŃCZENIE NA STR 6)

ZJAZD PZPR

Między korytem Wisły a jej obwałowaniami tak zniwelowano teren, iż zamiast spadku w stronę rzeki, opada on teraz w stronę obwałowań. Wody deszczowe, z topniejących śniegów zamiast więc spływać do Wisły, stoją pod obwałowaniami przez całe miesiące, dopóki nie wyschną. W takiej sytuacji niemożliwe jest wykorzystywanie dobrej tutaj ziemi dla rolniczych lub hodowlanych celów. Błąd w sztuce inżynierskiej czy stworzenie szczególnych warunków dla — wymagającej zalanego wodą gruntu — uprawy ryżu nad Wisłą koło Niepołomic?!

Jan Borkowski — rolnik indywidualny z Woli Batorskiej na przedzjazdowej konferencji organizacji miejsko-gminnej PZPR w Niepołomicach.

Fot. W. Klag

W obecności I sekretarza KK PZPR Józefa Gajewicza

Ustalono plany rozbudowy Instytutu Kardiologii AM w Krakowie

(Inf. wł.) Krakowska kardiochirurgia — mimo fatalnych warunków lokalowych — utrzymuje się na światowym poziomie. Wykonuje się tu skomplikowane operacje serca i to z doskonałym skutkiem. Niestety ciasnota stanowi barierę dalszego rozwoju tej specjalności. Gruby jest zeszyt oczekujących na przeprowadzenie zabiegu, a co najgorsze nie wszyscy chorzy są w stanie doczekać chwili operacji.

Wczoraj I sekretarz KK PZPR **Józef Gajewicz** zwie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Plenum KW PZPR w Nowym Sączu

Musimy mieć świadomość powinności wobec szkoły — a nauczycieli wobec ucznia

(Inf. wł.) Skoro co czwarty mieszkaniec województwa nowosądeckiego jest objęty systemem edukacji, to praktycznie każda rodzina ma bezpośredni, bądź pośredni kontakt ze szkołą. Wiarygodne więc będzie stwierdzenie, że dyskusja poprzedzająca Plenum KW PZPR na temat doskonalenia tego systemu zatoczyła szerokie kręgi, a prowadzono ją różnymi kanałami, także w POP i na środowiskowych spotkaniach aktywu oświatowego.

Na obrady plenarne KW PZPR, którymi kierował I sekretarz KW Partii **Józef Brożek** przybyli: kierownik Biura CKR PZPR **Józef Oleksy,** zastępca kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Postępu Naukowo-Technicznego KC PZPR **Jerzy Filipiak,** przewodniczący Sejmowej Komisji Edukacji Narodowej i Młodzieży, prezes ZG ZNP **Kazimierz Piłat,** wiceminister oświaty i wychowania **Marian Anysz.**

Referat Egzekutywy, wygłoszony przez sekretarza KW **Janusza Tomalskiego** odwoływał się często do opinii nauczycieli, rodziców, działaczy i tych wszystkich, którzy zabierali głos w dyskusji nad projektem programu i tezami na X Zjazd PZPR.

Wychowanie, warunki w jakich jest ono prowadzone, jest odbiciem wszystkich złożonych procesów zachodzących w regionie, mieście, gminie. Ale także prostym wynikiem więzi między szkołą a środowiskiem, zaangażowania pedagogów i tych czynników społecznych, które szkole pomagają. Sprawą władz terenowych jest tworzenie klimatu powszechnej pomocy środowiska szkole, bo teraz jest ona potrzebna, jak mało kiedy. W rodzicach, organizacjach społecznych, zakładach pracy trzeba widzieć partnera zdolnego do zasugerowania i wprowadzania własnych, udanych pomysłów. Do dzieci, młodzieży, do wychowania ich trzeba mieć serce i czas. W końcowym rozrachunku wszelako o powodzeniu decyduje nauczyciel, a zdecydowana ich większość właściwie wypełnia swoje powinności socjalistycznego wychowania i nauczania. Już w przypadku młodych absolwentów uczelni zdania są podzielone. Nie są marginesowe przypadki kadr bez wymaganych kwalifikacji, czy nauczycieli dojeżdżających z miast do wsi, pracujących od dzwonka do dzwonka, gdy wszyscy oczekują, by każdy bez wyjątku nauczyciel świecił przykładem innym. W dyskusji o sprawi-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Michaił Gorbaczow przybędzie na Węgry

BUDAPESZT (PAP). Sekretarz generalny WSPR **Janos Kadar** — informuje agencja MTI — wystąpił w czwartek na konferencji kadry dowódczej Węgierskiej Armii Ludowej. Poruszając problematykę międzynarodową węgierski przywódca podkreślił, że sprawy sporne między dwoma systemami społecznymi należy rozwiązywać na drodze pokojowej. „Kiedy mówimy o równym bezpieczeństwie, to pod tym pojęciem rozumiemy, że Związek Radziecki, państwa Układu Warszawskiego nie dążą do osiąg-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Narada krakowskiego aktywu TPPR

Wzmacniamy przyjaźń polsko-radziecką, popieramy nowe inicjatywy w tym względzie

Fot. W. Klag

(Inf. wł.). Wczoraj odbyła się w Krakowie w siedzibie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wojewódzka narada krakowskiego aktywu TPPR. Wzięli w niej udział obok licznych przedstawicieli ogniw podstawowych towarzystwa, fabryk, przedsiębiorstw, szkół, wojska — I sekretarz KK PZPR **Józef Gajewicz,** przewodniczący ZG TPPR **Stanisław Wroński,** wiceprezydent miasta Krakowa **Jan Nowak,** I sekretarz

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Zmiana cen opału i energii

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Ministerstwo Finansów, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami oraz ustaleniami Centralnego Planu Rocznego na 1986 r. od 16 kwietnia br. podwyższa się urzędowe ceny detaliczne węgla, koksu, gazu, energii elektrycznej oraz opłaty za ogrzewanie mieszkań i ciepłą wodę dostarczaną do mieszkań.

Cenę detaliczną węgla grubego w I gatunku podnosi się z 2.400 zł do 3.300 zł za tonę. Ceny niższych gatunków węgla wzrosną w mniejszym stopniu. Cena np. miału rośnie z 1.200 zł do 1.450 zł za tonę.

Cenę gazu wysokometanowego podwyższa się o 50 gr (z 3,50 zł do 4,— zł za 1 m sześc.). Odpowiednio do wartości opałowej wzrosną ceny innych rodzajów gazu. Cena gazu propan-butan w butlach 11 kg rośnie z 352 zł do 440 zł za butlę.

Cenę energii elektrycznej podnosi się o 40 gr (z 2,20 zł do 2,60 zł za kilowatogodzinę).

Uwzględniając potrzeby produkcyjne rolnictwa, szczególnie hodowli trzody chlewnej i produkcji mleka oraz jej opłacalności, na wniosek Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, opłatę za energię elektryczną w taryfie nocnej podnosi się tylko o 10 gr (z 1,20 zł do 1,30 zł za kWh).

Równocześnie wprowadza się postanowioną w ubiegłym roku i odroczoną na rok bieżący decyzję o podniesieniu opłat za centralne ogrzewanie mieszkań z 5,50 zł do 8 zł i za ciepłą wodę z 2 zł do 3 zł za 1 m kwadr. powierzchni użytkowej mieszkania.

(DOKOŃCZENIE NA STR 6)

Członkowie partii w związkach zawodowych

(Inf. wł.) W województwie tarnowskim do związków zawodowych należy już ponad 75 tys. pracowników. W okresie ostatnich trzech miesięcy br. w szeregi związków zawodowych wstąpiło 1350 pracowników. Zdecydowaną większość tej liczby stanowią członkowie partii. O ile bowiem pod koniec 1985 r. członkowie partii stanowili 79,7 proc. członków związku, to do 31 marca br. wskaźnik ten wyniósł 90,2 proc. Proces ten przebiegał niejednakowo w poszczególnych rejonach. Najlepsza sytuacja jest w rejonie Brzeska

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Siła argumentów

Dla „Gazety" mówi przewodniczący ZG TPPR Stanisław Wroński

— Jaki walor działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zasługuje na szczególną uwagę?

— Na szczególne podkreślenie zasługuje patriotyczny charakter naszej działalności, akcentowanie, że oparcie rozwoju Polski o sojusz z ZSRR jest potrzebą narodową. Niedostateczna znajomość dzie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

3 osoby ciężko ranne, zdemolowane 11 samochodów

Horror w Skawinie

(INF. WŁ.) Skawina, godz. 20.30. Na os. Ogrody autobus „jelcz A-80" wpada na trójkę pieszych, a następnie ucieka z miejsca wypadku, demolując po drodze 11 innych samochodów, by zakończyć rajd przed domem przy ul. Batorego. Na miejsce przybywa pogotowie: potrąceni odwiezieni zostają do Krakowa, na „czerwoną chirurgię", jedna z ofiar znajduje się w stanie krytycznym. Na razie nieznane są personalia rannych — byli bez dokumentów...

Funkcjonariusze MO odnajdują samochód, należący do opolskiego przedsiębiorstwa remontującego elektrownię w Skawinie. Wóz stoi przed domem kierowcy, Artura R., któ-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W 100. rocznicę urodzin

O profesorach Kleinerze i Pigoniu w UJ

(Inf. wł.) Wczoraj w auli Collegium Novum rozpoczęła się o godz. 9 sesja naukowa poświęcona 100-leciu urodzin profesora Juliusza Kleinera i profesora Stanisława Pigonia. Pigoń urodził się 27 września 1885 roku — Kleiner 24 kwietnia 1886 roku. Otwierający wczorajsze spotkanie naukowe prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego **Andrzej Kopff** podkreślił istotę działania naukowego wielkich historyków literatury, którzy okres powojenny poświęcili najstarszemu polskiemu uniwersytetowi.

Dyrektor Instytutu Filologii Polskiej UJ prof. dr **Tomasz Weiss** witając przybyłych zwrócił uwagę na znaczenie dorobku naukowego i pedagogicznego Kleinera i Pigonia.

Pierwszy przemówił prof. dr **Czesław Zgorzelski;** przedstawił on referat pt. „U podłoża postawy prof. Pigonia — nauczyciela i wychowawcy". Prof. dr **Jerzy Starnawski** mówił na temat wielkiego pokolenia humanistów polskich. Stwierdził m. in., że „Polska historiografia literacka wyodrębniła w ramach XIX stulecia pokolenie zasługujące na uwagę specjalną: pokolenie filomatów, „rówieśników Mickiewicza", „cyganerię warszawską", pokolenie Szkoły Głównej... Przykłady można mnożyć. Godzi się upomnieć o jedno jeszcze pokolenie, o pokolenie uczonych humanistów, o to właśnie, do którego należeli Stanisław Pigoń i Juliusz Kleiner, pokolenie uro-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Reporterska sonda w lipskim pasażu Messehof

Krótko mówiąc: tak trzymać!

(Korespondencja własna „Gazety" z Lipska)

Co za dzień ten 3 kwietnia. Ulewa szaleje na lipskich placach i ulicach. Przejmujący wiatr wyrywa parasole, przenika na wylot grube płaszcze i kurtki. Wielu ludzi przebywających właśnie na zakupach zawraca do śródmiejskich pasaży. Tam również jest dość sklepów a zwłaszcza w pasażu Messehof między kinem „Capitol" a ulicą Neumarkt. Ci ludzie, mający przecież swoje zamiary i plany tego przedpołudnia, mimo zimna i psiej pogody znajdują czas i chęć by odpowiedzieć na postawione przez „Gazetę Krakowską" pytanie, czego oczekują od XI Zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, który niebawem rozpocznie obrady.

Z drogerii wychodzi starsza kobieta, w rękach trzyma paczkę i wypełnioną zakupami siatkę. Początkowo zaskoczona, chętnie jednak przystaje i po krótkim namyśle odpowiada. Nazywa się **Helena Meissner,** jest sprzątaczką a mieszka na wschodnim przedmieściu Lipska: *„Oczekuję całkiem po prostu, że to co u nas zostało rozpoczęte będzie dobrze i szybko postępować naprzód. Moja córka ze swą rodziną mieszka w nowym osiedlu Grunau. Również jedna moja przyjaciółka się tam przeniosła. Cieszę się, że w ciągu 10 lat 35 tysięcy rodzin otrzymało tam swoje nowe mieszkania. Ja urodziłam się i*

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Życie w gminie typowo rolniczej

(Inf. wł.) Gmina Bochnia jest gminą typowo rolniczą, stąd też podczas przedzjazdowej konferencji gminnej organizacji PZPR, w której udział wziął I sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Władysław Pieniak** i zastępca członka KC **Józef Majcher** sporo mówiono na temat warunków życia i gospodarowania na wsi. Rolnictwo w gminie stoi na dość wysokim poziomie, w ostatnich latach zanotowano znaczny wzrost plonów, przede

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Krakowie pod zarządem komisarycznym

(Inf. wł.). Drugie z kolei przedsiębiorstwo w Krakowie stanęło na krawędzi bankructwa. Po „Solvayu" znalazło się na tej liście Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego. Bilans ubiegłorocznej działalności zamknął się wielomilionowym deficytem, skutkiem czego bank zablokował aktywa przedsiębiorstwa. Zgodnie z ustawowymi zasadami OPPM przekazane zostało pod zarząd komisaryczny. Od 1 kwietnia funkcję komisarycznego zarządcy pełni mgr **Lesław Skowron,** wcześniej wiceprezes WZGS w Krakowie.

Kilka podstawowych faktów: OPPM działa na tere-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

KRÓTKO

(a) W DNIACH 8—11 kwietnia br. na zaproszenie ministra rolnictwa, hodowli i rybołówstwa ChRL **He Kanga,** przebywał w Chinach minister rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej PRL, **Stanisław Zięba.**

W trakcie wizyty Centrala Handlu Zagranicznego Rolimpex zawarła kontrakty na import do Polski wysokobiałkowych surowców paszowych.

11 BM. SĄD Rejonowy w Kołobrzegu wydał wyrok w sprawie marynarza duńskiego **Erika Hansena** oskarżonego o spowodowanie w porcie kołobrzeskim śmierci żołnierza WOP. Sąd skazał go na trzy lata pozbawienia wolności i pieniężne kary dodatkowe.

SĄD REJONOWY w Jarocinie skazał 56-letniego lekarza **Jana Majkowskiego** — ordynatora oddziału ginekologiczno-położniczego miejscowego szpitala na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata, 250 tys. zł grzywny oraz zakaz zajmowania stanowisk kierowniczych w służbie zdrowia na 2 lata. Oskarżony według ustaleń sądu w latach 1984—1985 przyjął od rodzin swoich pacjentek ok. 100 tys. zł w celu — jak twierdził — zapewnienia im lepszej opieki lekarskiej.

BRIAN KEENAN irlandzki wykładowca angielskiego w amerykańskim uniwersytecie w Bejrucie zaginął w piątek w zamieszkiwanej głównie przez ludność muzułmańską zachodniej części stolicy Libanu Istnieją obawy, że został uprowadzony.

PO DŁUGIEJ chorobie zmarł 9 bm. w Warszawie w wieku 77 lat jeden z nestorów polskiej satyry, znakomity poeta i tłumacz — **ANDRZEJ NOWICKI.**

redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

Dziś, w sobotę, oczekuje na Wasze telefony od godz. 10 do 14 red. **Mirosław KOZMIN** i od godz. 14 do 18 red. **Bolesław BUDZICZ** — obaj z Działu Miejskiego.

W niedzielę przy redakcyjnym telefonie dyżurują także od godz. 10 do 14 red. **Tadeusz SMAGA** z sekretariatu odpowiedzialnego i od godz. 14 do 18 red. **Elżbieta CEGŁA** z Działu Partyjnego.

Posiedzenie Rady Państwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Rozpatrując informację o działalności NSA w 1985 r. podkreślono uzyskanie przez sąd, w ciągu pięcioletniej działalności, właściwej rangi i autorytetu społecznego. Dla utrzymania tej pozycji i autorytetu potrzebne jest kontynuowanie działań mających na celu umacnianie NSA jako niezależnego organu kontroli zgodności decyzji administracyjnych z prawem.

Rada Państwa zapoznała się z działaniami resortu sprawiedliwości wpływającymi na podnoszenie sprawności działania biur notarialnych i komorników. Podkreślono znaczenie systematycznej współpracy między wszystkimi sądami i prokuraturą.

Rada Państwa pozytywnie oceniła dalszą poprawę terminowości załatwiania skarg oraz usprawnienia organizacyjne dotyczące m. in. ułatwień dla interesantów, uporządkowania zasad ewidencji skarg itp. Stwierdzono, że skargi wpływające do Rady Państwa oraz innych instytucji dotyczące pracy wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania były starannie analizowane a także wykorzystywane do ustalania uogólniających wniosków przydatnych w doskonaleniu działalności organów, których dotyczyły. Powodowały one również wzmożenie nadzoru nad określonymi dziedzinami działalności lub organami.

Rada Państwa mianowała:

— **Tadeusza Nestorowicza** na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Republice Federalnej Niemiec;

— **Henryka Łaszcza** na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Republice Kostaryki. Stanowisko to H. Łaszcz będzie pełnił obok funkcji ambasadora PRL w Stanach Zjednoczonych Meksyku, którą objął w czerwcu 1985;

— **Czesława Muszalskiego** na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego PRL w Papui Nowej Gwinei. Stanowisko to Cz. Muszalski będzie pełnił obok funkcji ambasadora PRL w Republice Indonezji, którą objął w lipcu 1984 r.

30 osobom nadano obywatelstwo polskie.

Musimy mieć świadomość powinności wobec szkoły — a nauczycieli wobec ucznia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ności modelu nie można przemilczeć warunków lokalowych, sytuacji materialnej szkół. W ostatnich latach wybudowano i zmodernizowano 47 obiektów, prace prowadzi się przy 52 placówkach oświatowych, ale daleko jeszcze do zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb. Bez społecznego zaangażowania osiągnięcie znaczącego postępu byłoby niemożliwe, bo potrzeby inwestycyjne w przedziale najbliższych 5 lat sięgają nakładów w wysokości 15 mld zł. Działające w województwie komitety NCPS zadeklarowały wstępnie 325 mln zł, choć nie jest to ich ostatnie słowo, bo w szeregach sojuszników szkoły nie powinno zabraknąć nikogo.

Ton dyskusji był twórczy i bogaty, choć nie ukrywano słabych stron, negatywnych zjawisk, prawdy o pozycji nauczyciela w środowisku, barierach lokalowo-finansowych.

Franciszek Rusnarczyk zastanawiał się nad usytuowaniem wychowania w systemie nauczania. Wychowania dalekiego od werbalizmu. Nowy model systemu kształcenia musi uwzględnić wzmocnienia kadrowe, rozbudowę bazy, oprzeć się na naturalnych centrach oświatowych w województwie, przy utrzymaniu optymalnego stopnia organizacyjnego szkół wiejskich. A w ogóle trzeba przyjąć, że mądra myśl może rodzić się wszędzie, w peryferyjnej szkole, małej miejscowości również.

O czynach społecznych przynoszących nie tylko korzyści materialne, ale zbliżających ludzi, jednoczących środowiska, mówiła **Józefa Parol**, wyrażając życzenie, by wszyscy rodzice chcieli świadomie uczestniczyć w procesie wychowania.

Wątek kształcenia nauczycieli podjęli **Eugeniusz Satoła** i **Władysław Biernacki**. Dobór ludzi do zawodu nie może być dziełem przypadku, liczyć się muszą cechy osobowości, predyspozycje, postawy polityczne. Jak to jest, że za zdobycie specjalizacji III stopnia nauczyciel otrzymuje 1.500 zł dodatku, a za doktorat — 300 zł?

Młodzi nauczyciele wiedzą jak uczyć, ale o potrzebie wychowania dowiadują się w pracy. Wśród nauczycieli coraz więcej jest „dwuzawodowców" — dorabiających do pensji: szkołę tradycyjną należy przekształcić w szkołę twórczą, a nauczyciel w niej pracujący musi mieć świadomość powinności wobec dziecka, rodziców, środowiska, kraju — powiedziała HELENA RODAK.

„Czy obecny zarys reformy programowej nie będzie nadmiernym obciążeniem ucznia" — zapytał FRANCISZEK KOLKOWICZ, a rzecz rozwinął STANISŁAW JAWORSKI: *„W szkole musi być miejsce dla przeciętnych i tych, co nie z własnej winy znaleźli się poniżej przeciętności. Czy mamy kształcić wyłącznie cybernetyków? Kto im połata buty? W nowym programie nie ma jednak miejsca na powierzchowność i bylejakość".*

Władysław Gawlas i **Lechosław Miksztal** nawiązali do poprawy bazy lokalowej placówek oświatowych. Podział jest przejrzysty; rodzice, środowisko, nie mogą stać z boku, a władze lokalne oglądać się na województwo.

Niepokojącym zjawiskiem jest uciekanie od piastowania stanowisk kierowniczych w szkolnictwie, które przestają być wyróżnieniem a stają się niechcianym obowiązkiem.

W dyskusji wystąpili także **Urszula Kochanik, Edmund Dąbski, Edward Kubarek**, a na jej zakończenie **Jerzy Filipiak** i **Marian Anysz**. Posiedzenie zakończono podjęciem uchwały.

K. BRYNDZA

Michaił Gorbaczow przybędzie na Węgry

(DOKOŃCZENIE ZE STR 1)

nięcia przewagi militarnej, lecz są zwolennikami rozbrojenia".

Janos Kadar wskazał następnie na międzynarodowe znaczenie XXVII Zjazdu KPZR i zaakcentował, że stał się on bodźcem rozwoju nie tylko dla radzieckiego społeczeństwa, lecz również dla wszystkich krajów socjalistycznych. Janos Kadar stwierdził, omawiając stosunki węgiersko-radzieckie, że wydarzeniem w dziedzinie umocnienia przyjaźni i współpracy stanie się przyjazd na Węgry w najbliższej przyszłości **Michaiła Gorbaczowa**.

Nawiązując do sytuacji wewnętrznej kraju węgierski przywódca powiedział, że jest ona zrównoważona i stabilna. „Zmniejszenie kłopotów gospodarczych zależy od nas. Jedynie dzięki lepszej i zdyscyplinowanej pracy zdołamy przezwyciężyć te niekorzystne zjawiska, które dały o sobie znać w 1985 roku i w pierwszym kwartale br.".

Członkowie partii w związkach zawodowych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

i Dąbrowy Tarnowskiej, niepokój budzi jednak, pomimo znacznego w niektórych przypadkach wzrostu, że w wielu instancjach nie osiągnięto jeszcze 50 proc. wskaźnika przynależności członków PZPR do ruchu związkowego. Poprawiła się sytuacja w zakładach tarnowskiej „piętnastki". Wskaźnik przynależności do związków zawodowych wzrósł do 51,4 proc. i mógłby być większy, gdyby nie sytuacja w dwóch przedsiębiorstwach ZPH HiL Bochnia i NZC, gdzie liczba związkowców nie przekracza 33 proc. stanu załogi.

Ocena przebiegu zebrań partyjnych na temat aktywności członków partii w związkach zawodowych była przedmiotem obrad Egzekutywy KW PZPR w Tarnowie, którą prowadził I sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Władysław Plewniak**. Uczestniczył też członek Biura Politycznego KC **Stanisław Opałko**. Egzekutywa uznała za konieczne wprowadzenie do planów pracy instancji i organizacji partyjnych systematycznej oceny aktywności członków partii w pracy organizacji związkowych, doskonalenie kontaktów zakładowych organizacji związkowych z władzami partyjno-administracyjnymi miast i gmin. Inspirowanie i organizowanie wspólnych ze związkami zawodowymi inicjatyw społecznych na terenie zakładów pracy, w miejscach zamieszkania pracowników. W drugim punkcie obrad przyjęto informację o stopniu zaawansowania i przebiegu kampanii przedzjazdowej PZPR w tarnowskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej. Podczas odbytych dotychczas konferencji wybrano już 91 delegatów na konferencję wojewódzką, zaś w DZOS „Stomil" i Zakładach Mechanicznych dokonano wyboru delegatów bezpośrednio na X Zjazd. Odbyte konferencje cechuje duża sprawność i dobre przygotowanie organizacyjne. Szczere i otwarte, często krytyczne wypowiedzi dotyczą wszystkich problemów życia politycznego i społeczno-gospodarczego. Wiele uwagi poświęca się sprawom moralności i postawom członków partii. W trakcie kampanii przedzjazdowej nastąpiło wyraźne ożywienie działalności wielu organizacji i instancji partyjnych. Świadczy o tym wysoka frekwencja na zebraniach i aktywny udział w rozmowach indywidualnych, jak również podejmowane w coraz szerszym stopniu inicjatywy czynów społecznych.

W trakcie obrad Egzekutywy przyjęto też program obchodów święta klasy robotniczej, 1 Maja. (wisz)

Prymas Polski udał się do Francji

WARSZAWA (PAP). Z 11-dniową duszpasterską wizytą do Francji udał się 11 bm. prymas Polski kard. **Józef Glemp.** Odwiedzi on ważniejsze ośrodki Polonii, spotka się z miejscowym duchowieństwem, odbędzie również rozmowy z reprezentantami władz Kościoła katolickiego we Francji. Wizyta ta wiąże się z jubileuszem 150-lecia duszpasterstwa polskiego w tym kraju.

Wznowienie prac zespołu ds. przedsiębiorstw komisji reformy gospodarczej

Krytyczna opinia na temat układów zbiorowych pracy

WARSZAWA (PAP). Po dłuższej przerwie wznowił swoje prace zespół III komisji reformy gospodarczej ds. przedsiębiorstw. Podczas posiedzenia 11 bm. omawiano problematykę płacową, a zwłaszcza projekt ustawy o układach zbiorowych pracy. Oceniano również zakładowe systemy wynagradzania, a także poruszano problemy metodyki wartościowania pracy. Zadaniem zespołu jest dokonanie oceny istniejących i proponowanych rozwiązań płacowych, z punktu widzenia logiki reformy gospodarczej oraz potrzeby jej umacniania i doskonalenia.

Omawiając projekt ustawy o układach zbiorowych stwierdzono, że w wyniku dotychczasowych wielomiesięcznych rozmów ze stroną związkową wypracowano wspólne stanowisko w wielu rozbieżnych na początku kwestiach. Istnieje jednak nadal kilka punktów, co do których występują odmienne poglądy.

Członkowie zespołu III komisji reformy gospodarczej opowiedzieli się jednoznacznie za umacnianiem zasady: płaca za efektywną pracę. Wymaga to, ich zdaniem, konsekwentnego rozwijania systemów wynagradzania, które opierając się na zasadzie samofinansowania przedsiębiorstw powinny zapewniać różnicowanie płac według jakości i ilości pracy. Podkreślano, że wytrącenie płac, jako instrumentu zarządzania znajdującego się w gestii przedsiębiorstw, zagrażałoby podstawowym regułom reformy gospodarczej.

Sporo uwagi poświęcono w przewidzianym projekcie ustawy gwarancjom minimalnego poziomu różnych świadczeń. Opowiedziano się za ograniczeniem wypłat wszelkich świadczeń nie związanych z pracą. Świadczenia takie powinny być domeną państwa, które odpowiedzialne jest za rozwijanie opieki socjalnej, zgodnie z posiadanymi możliwościami.

Członkowie zespołu uznali też, że w przypadku zawierania układów zbiorowych pracy integralną ich częścią powinny być wypracowane i funkcjonujące zakładowe systemy płacowe.

Opinia zespołu III ds. przedsiębiorstw komisji reformy gospodarczej przedstawiona zostanie rządowi, który w najbliższym czasie rozpatrzy projekt ustawy o układach zbiorowych pracy.

Obrady zespołu prowadził nowo powołany jego przewodniczący — **Bogusław Szajewski**, dyrektor naczelny Państwowych Zakładów Teletransmisyjnych w Warszawie.

Przedzjazdowa konferencja ideologiczno-teoretyczna

WARSZAWA (PAP). „PZPR wobec podstawowych problemów współczesnego świata" — to temat konferencji ideologiczno-teoretycznej zorganizowanej przez Wydział Zagraniczny KC PZPR i Komitet Warszawski PZPR, która odbyła się 11 bm. w Warszawie. Przedmiotem obrad wiążących się z nurtem dyskusji przed X Zjazdem Partii stały się przede wszystkim treści VII rozdziału projektu programu partii, podstawowe uwarunkowania i problemy polityki zagranicznej PZPR i państwa polskiego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele centralnych władz partyjnych, członkowie komisji zjazdowej, naukowcy wielu ośrodków, reprezentanci aktywu partyjnego stołecznych zakładów pracy i instytucji zajmujących się zagadnieniami międzynarodowymi, organizacji społecznych.

Formułując główne cele i zasady polskiej polityki zagranicznej na tle sformułowań projektu programu partii prof. **Marian Orzechowski** podkreślił, że w określaniu naszego stanowiska wobec podstawowych problemów świata uwzględniane są główne tendencje jego przeobrażeń a zwłaszcza walka między siłami socjalizmu i imperializmu, rozwój światowego systemu socjalistycznego, olbrzymie tempo rozwoju rewolucji naukowo-technicznej i narastanie globalnych zagrożeń ludzkości.

Zamykając obrady **Józef Czyrek** podkreślił, że potwierdziły one generalną słuszność redakcji VII rozdziału projektu programu partii, który spotyka się z najmniejszą ilością zastrzeżeń.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Krakowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nie woj. krakowskiego i nowosądeckiego. Oprócz zakładów w Krakowie w jego skład wchodzą zakłady mięsne w Zakopanem i Nowym Sączu oraz 10 tuczarń. Zakład krakowski liczy sobie z górą sto lat, zaś jego wyposażenie techniczne jest oględnie mówiąc, leciwe. Rzutuje to w pewnym sensie na osiągane wyniki produkcyjne, niemniej jednak ta kwestia nie przesądza o wszystkim. Przedsiębiorstwo spełnia znaczącą rolę w zaopatrzeniu aglomeracji krakowskiej w mięso i jego przetwory, stąd też i jego znaczenie, bo wiadomo, że mięso jest tematem politycznym. Z tego choćby powodu przedsiębiorstwa nie można zlikwidować, choć tu i ówdzie można usłyszeć opinię, że najlepiej byłoby stare obiekty potraktować spychaczem a postawić nowe. Stwierdzenie tyleż odkrywcze co nierealne. W tej chwili trudno jeszcze zdecydowanie wyrokować na ile zaważyły na obecnej sytuacji przedsiębiorstwa przyczyny tzw. obiektywne a na ile nieudolność i bezwład organizacyjny.

„Pierwszym moim wrażeniem wyniesionym ze wstępnych kontaktów z zakładem — mówi LESŁAW SKOWRON — było przekonanie o marazmie i powszechnym poczuciu niemocy. Poniekąd trudno się temu dziwić, w istniejącej sytuacji finansowej zarobki plasowały się poniżej średniej w przemyśle spożywczym a ta jak wiadomo do najwyższych nie należy. W obecnych czasach ospałość i brak aktywności można więc uznać za uzasadnione. Drugi fakt, na który zwróciłem uwagę to brak spójnego systemu organizacyjnego, a jest to już rzecz bezpośrednio rzutująca na wyniki przedsiębiorstwa. O wyjściu z impasu, obok zmian sytuacji wewnętrznej przedsiębiorstwa, zdecyduje również pomoc z zewnątrz. Przeprowadziłem już rozmowy z wiceministrem rolnictwa EDWARDEM BRZOSTOWSKIM oraz w zrzeszeniu przedsiębiorstw przemysłu mięsnego. Resort obiecał pewne ulgi finansowe, zrzeszenie natomiast pomoc w przebudowie wyposażenia technicznego.

Założony program sprowadza się generalnie do poprawy efektywności gospodarowania. Część zamierzeń będzie realizowanych przy pomocy usprawnień organizacyjnych. Szansę poprawy wyników gospodarowania stwarza m. in. rozszerzenie współpracy z masarniami należącymi do „Samopomocy Chłopskiej", dotąd wykorzystanymi w niewielkim stopniu, rozwinięcie własnej działalności handlowej, przyjęcie nowych kierunków w przetwórstwie. Możliwości niewątpliwie istnieją a od ich wykorzystania zależeć będzie także poprawa płac. Realizacja zależeć będzie od postawy załogi.

Ta zaś przyjęła nowego szefa firmy z uczuciami tzw. mieszanymi. Sekretarz zakładowej organizacji partyjnej **Bolesław Ślęczek** mówi, że można zauważyć trzy rodzaje postaw. Pierwsi głoszą, że wreszcie ktoś przyszedł i zrobi porządek, inni przebąkują przysłowie o nowej miotle, reszta stoi z boku i patrzy. Dyrektor Skowron nie myśli dawać satysfakcji tym ostatnim. (tor)

W obecności Józefa Gajewicza

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dził Szpital im. Dr Anki, na terenie którego mieści się Instytut Kardiologii, zapoznając się z warunkami lokalowymi tej placówki. Następnie odbyło się spotkanie przedstawicieli władz politycznych i krakowskiej służby zdrowia z dyrektorami przedsiębiorstw budowlanych: Chemobudowy, Budostalu 7, Instalu i Krakowskiej Dyrekcji Inwestycji, w którym uczestniczył dyrektor Departamentu Inwestycji Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej **Ryszard Pela.** Modernizację i rozbudowę Instytutu Kardiologii uznano za rzecz konieczną. „Kardiochirurgia osiągnęła w Krakowie szczyt swych możliwości w obecnych warunkach i jest zagrożona w swym rozwoju — powiedział prof. **Antoni Dziatkowiak** — By utrzymać ją na poziomie odpowiadającym potrzebom miasta i regionu, trzeba jak najszybciej adaptować obecne pomieszczenia i dobudować skrzydło diagnostyczno-operacyjne". To może uratować krakowską kardiochirurgię przynajmniej na najbliższe 20, 30 lat.

Jak poinformował dyrektor Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej **Zdzisław Wójcik**, koszty modernizacji i rozbudowy tej placówki wynosiłyby w przybliżeniu 1 mld 200 mln do 1 mld 500 mln. Sum tych można się spodziewać z Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz z funduszów Rady Narodowej Miasta Krakowa i innych województw południowej Polski, skąd chorzy na serce wymagający operacji, w Krakowie szukają pomocy kardiochirurgicznej. Postanowiono, że prace modernizacyjne zostaną przeprowadzone już w najbliższych miesiącach a za rok, po przygotowaniu dokumentacji rozpocznie się rozbudowę instytutu o nowy pawilon. I sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz przyjął zobowiązania szefów poszczególnych przedsiębiorstw budowlanych, którzy w imieniu swoich firm podjęli się wykonania prac remontowych i budowlanych. (km)

Horror w Skawinie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rego — nieprzytomnego z opilstwa — milicjanci wyciągają z łóżka. Z zatrzymanym nie sposób się porozumieć — nic zresztą dziwnego, skoro w autobusie znajduje się pięć pustych butelek po wódce i jedna po czerwonym szampanie. Dalsze szczegóły ujawni dochodzenie; może zacznie mówić sam Artur R. kiedy w milicyjnym areszcie odzyska przytomność... (d)

Ogłoszenia ekspresowe

KOREPETYCJE — matematyka. Tarnów, tel. 825-58. T-9124

SAMODZIELNE krawcowe zatrudnię. Józef Sobczyk, Nowy Sącz, Husarska 11. S-9937

SKODĘ 120 GLS, 1984, Semex — zamienię na Poloneza. Nowy Targ, tel. 32-55 (wieczorem). g-14684

GARSONIERĘ lub małe mieszkanie, najchętniej w centrum Krakowa — wynajmę od zaraz. Tel. 22-63-38. g-14724

PRZYJMUJĘ zamówienia na szczenięta rasy rottvailer. Ryszard Kurek, Kowalów Dolny 30, k. Wodzisławia, 28-322 Brzeście, woj. kieleckie. g-14793

PARKIET brzozowy — sprzedam. Gorlice, tel. 115-77. g-15046

FIATA Uno diesel — sprzedam. Tel. 55-40-37. g-4958

126P, odbiór „Polmozbyt" — sprzedam. Tel. 37-19-30. g-14933

BETONIARKĘ 250 — sprzedam. Józef Pytel, Łąkta Górna 51. g-14898

WARSZAWĘ combi — sprzedam. Wiadomość: Zabierzów, ul. Willowa 1B, tel. 37. g-15119

GRUBOŚCIÓWKĘ - wyrównarkę 50 cm — sprzedam. Władysław Tajs, Pcim 50. g-14905

KAROSERIĘ Fiata 132, 2000 — sprzedam. Kraków, Radzikowskiego 34. g-4923

POLONEZA, mały przebieg lub odbiór „Polmozbyt" — kupię. Brzesko, tel. 309-76. g-14742

DOM drewniany, ogród 15a — sprzedam. Szczepanek, Zakliczyn, Rynek 3. g-14875

NOWY silnik Łady 1300, piłę do cięcia granitu, śred. 1 m — sprzeda. Kazimierz Machowski, 34-200 Sucha Beskidzka, Rynek 9.

MASZYNĘ dziewiarską dwupłytową — sprzedam. Dębica, Krakowska 86. g-5116

DOSKONAŁY stróż, przyjaciel, obrońca, owczarek podhalański — szczenięta rodowodowe — sprzedam. Wiesława Misterka, 30-318 Kraków, ul. Bałuckiego 7H/20. g-15117

127P, 1974, po wypadku — sprzedam. Tel. 11-14-08. g-15120

POLSKIE owczarski nizinne-szczenięta rodowodowe — sprzedam. Tel. 66-00-88. g-15066

Pomiot gęsi — nawóz
z uzysku IV kwartału 1985 r., w cenie 100 zł/t

OFERUJE

ZAKŁAD JAJCZARSKO-DROBIARSKI
w Dębicy, tel. 38-72 lub 28-61, wewn. 76

Ze względu na konieczność pilnego oczyszczenia placu, nieprzekraczalny termin odbioru nawozu — 25 kwietnia 1986 r. K-3479

ZARZĄD ZAKŁADÓW GARBARSKO-KUŚNIERSKICH
Spółdzielnia Pracy „Garbarz"
w Krakowie, ul. Kobierzyńska 2

ZATRUDNI NATYCHMIAST

pracowników na stanowiskach:
- **kierownika działu administracyjno-handlowego**
- **specjalisty ds. zaopatrzenia technicznego i transportu**
- **specjalisty ds. rozliczeń inwestycji**
- **księgowej materiałowej**

Szczegółowych informacji udziela **Dział Kadr, tel. 66-01-98.**

K-3463

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ
w Wieliczce

zatrudni

na korzystnych warunkach płacowych

następujących pracowników:
- **z-cę dyrektora ds. technicznych i eksploatacji** — wykształcenie wyższe budowlane i uprawnienia budowlane oraz 4 lata pracy na stanowisku kierowniczym lub wykształcenie średnie budowlane i uprawnienia budowlane oraz 8 lat pracy na stanowisku kierowniczym
- **głównego księgowego** — wykształcenie wyższe ekonomiczne i 4 lata pracy na stanowisku kierowniczym lub wykształcenie średnie ekonomiczne i 8 lat pracy na stanowisku kierowniczym
- **inżyniera ogrodnika**
- **inżyniera lub technika budowlanego**

oraz pracowników produkcyjnych w zawodach:
- **blacharz-dekarz**
- **stolarz**
- **murarz-tynkarz**
- **zdun**
- **konserwator zieleni**

Istnieje możliwość uzyskania mieszkania.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje **Dział Spraw Pracowniczych i Administracji PGKiM Wieliczka, ul. Bogucka 15, tel. 78-20-11.**

K-3155

SPORT SPORT

Na inaugurację gramy z mistrzami świata

Dzisiaj w Moskwie pojedynkiem USA — Finlandia o godz. 14.30 (czasu moskiewskiego) rozpoczynają się 51 hokejowe mistrzostwa świata. W pierwszym dniu odbędą się jeszcze 3 mecze: Kanada — RFN, ZSRR — Szwecja i o godz. 19 (czyli 17 naszego czasu (na Małej Arenie Łużnik) spotkają się CZECHOSŁOWACJA i POLSKA.

A więc już w inauguracyjnym pojedynku Polacy trafiają na szalenie wymagającego rywala, przecież Czechosłowacy są aktualnym mistrzem świata. Powiedzmy sobie szczerze, jesteśmy w tym pojedynku bez szans. Natomiast w niedzielę o godz. 13.30 Polacy zmierzą się z drużyną USA, co do której jeszcze do wczoraj nie mieliśmy żadnej informacji. Pierwszy mecz Amerykanów z Finlandią (w sobotę) pozwoli zorientować się w możliwościach aktualnej drużyny amerykańskiej. Po raz ostatni graliśmy z drużyną USA na olimpiadzie w Sarajewie, przegrywając mecz o 7 miejsce.

Polscy hokeiści wczoraj w godzinach popołudniowych odlecieli do Moskwy w zapowiadanym wcześniej przez nas składzie. Wszyscy są zdrowi, jedynie **Sikorski** narzeka na drobną kontuzję. **Tuż przed wyjazdem rozmawiałem z dwoma hokeistami Cracovii, którzy znaleźli się w drużynie narodowej.**

BOGDAN PAWLIK: *Razem z Romkiem Stebleckim i Podsiadłą musieliśmy ostro walczyć o zakwalifikowanie się do drużyny na Moskwę. Forma nasza jest niezła. Będzie to mój faktyczny debiut w mistrzostwach świata, wprawdzie przed rokiem byłem z reprezentacją na MŚ gr. „B" w Szwajcarii, ale grałem tylko 1 mecz z Węgrami. O naszych szansach nie chcę mówić, wiadomo jak silnych i wymagających mamy rywali. Ze swej strony mogę zapewnić, że dam z siebie wszystko na tych mistrzostwach, podobnie zapewniają moi koledzy. Czy to jednak wystarczy na rywali? — doprawdy nie wiem.*

ROMAN STEBLECKI: *„»Wskoczyłem« do reprezentacji niemal w ostatniej chwili i radość moja jest ogromna. Do tej pory rozegrałem w drużynie narodowej 15 spotkań, strzeliłem 6 goli. Będę grał w Moskwie przeciwko najlepszym hokeistom świata. Mam oczywiście trochę tremy.*

(ANS)

Bilans Polaków

Bilans Polaków z moskiewskimi rywalami:

◆ **CSRS: 37 meczów — 1 zwycięstwo 2 remisy — 34 porażki, bramki 49—273;**

◆ **ZSRR: 29 — 1 — 0 — 28, 39—286;**

◆ **Kanada: 19 —0 — 0 — 19, 10 — 140;**

◆ **Szwecja: 32 — 6 — 4 — 22, 64 — 193;**

◆ **Finlandia: 44 — 6 — 7 — 31, 101 — 200;**

◆ **USA: 28 — 6 — 2 — 20, 71 — 144;**

◆ **RFN: 30 — 13 — 6 — 11, 119 — 110;**

Do tej pory **nasza reprezentacja rozegrała 536 spotkań, z czego 226 wygrała, 56 zremisowała, 254 przegrała,** bramki **1960 — 2249.**

Zacięte, ale słabe pojedynki

Wygrane Hutnika i Legii

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie pierwszy finałowy turniej gr. „A" o mistrzostwo I ligi siatkówki mężczyzn. W pierwszym meczu (trwał dokładnie 2,08 godz.) **Legia** pokonała **Płomień Sosnowiec 3:1 (13:15, 15:12, 15:11, 15:7).** Przez 3 sety trwała zacięta, uporczywa walka o każdy punkt. W ostatniej odsłonie legioniści dominowali już na parkiecie, a mecz zakończył efektownym ścięciem jeden z najlepszych na boisku — **Wojciech Drzyzga.**

Również drugi pojedynek między aktualnym mistrzem kraju — Stalą Stocznia Szczecin i Hutnikiem był bardzo zacięty i także trwał ponad 2 godziny. W tym spotkaniu zbyt dużo było prostych błędów, u Hutników musiała denerwować spora ilość zepsutych zagrywek. W I secie gospodarze stale prowadzili **4:1, 12:8,** w końcówce **14:13,** ale ostatnie słowo należało do Stali, która wygrała tego seta do **14.** W drugiej odsłonie Hutnicy zaczęli grać szybciej, bardziej urozmaicenie w ataku, szybko objęli prowadzenie **9:2** i bez problemu wygrali seta do **5.**

Najbardziej dramatyczna była trzecia odsłona. Hutnik był stale na prowadzeniu **7:0, 8:4, 12:10,** w końcówce nie wykorzystał, **aż 7 setboli!** Stal doprowadziła do remisu, ona także prowadziła i także nie wykorzystała 2 setboli. Dopiero zbicie w aut Wojdygi pozwoliło Hutnikowi wygrać seta do **17.** W 4 secie początkowo lepsza jest Stal, prowadzi **5:1,** potem mamy remisy **5:5, 7:7,** i od tego momentu zaczyna się dobry okres gry gospodarzy (**Szczerbik** zastąpił **Wagnera**). Hutnicy uciekają na **13:7,** decydujący punkt zdobywa z zagrywki **Jabłoński.** Wygrał **Hutnik 3:1 (14:16, 15:5, 16:17, 15:10).**

1. Legia	19	36	52:17
2. Stal	19	32	45:26
3. **HUTNIK**	19	31	44:33
4. Płomień	19	30	40:30

Dziś dalszy ciąg turnieju, **Hutnik gra z Legią!** (ANS)

Dziennikarze Krakowa mistrzami Polski

Wczoraj w Zakopanem zakończyły się **XIX Mistrzostwa Polski Dziennikarzy w Koszykówce.** Wśród 12 startujących w zawodach zespołów najlepszy okazał się Kraków, który pokonał w eliminacjach Zieloną Górę 71:19, w półfinałach Łódź 44:15 i Lublin 25:21, a w finale Poznań **34:20 (13:12).** Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli: **Rafalski 18 i Niemiec 10.**

Końcowa klasyfikacja: **1. Kraków, 2. Poznań, 3. Warszawa, 4. Lublin, 5. Łódź, 6. Kielce, 7. Wrocław, 8. Rzeszów, 9. Gdańsk, 10. Katowice, 11. Szczecin, 12. Zielona Góra.**

Drużyna Krakowa grała w składzie: **Niemiec, Sroka, Rafalski, Kłeczek, Dyczkowski, Rymont, Piętka, Langier.** Królem strzelców został **Hamerski** z Lublina 87 pkt.

Na zakończenie mistrzostw rozegrano mecz koszykówki dziennikarzy **Polska — Węgry.** Wygrali **Polacy 54:37 (23:19).**

✲

W trakcie trwania imprezy jej główny organizator od lat 19 red. **Zdzisław Sroka** został uhonorowany Złotą Odznaką „Za zasługi dla Zakopanego". Gratulujemy. (tg)

Kalendarzyk sportowy

(s) ✶ **Piłka nożna,** II liga: **Wisła — Ursus,** sobota, godz. 17.30, III liga: **Cracovia — Wawel,** niedziela, godz. 16, **Garbarnia — Start N. Sącz,** niedziela, godz. 11, stadion Korony

✶ **Siatkówka, turniej I-ligowy;** sobota, godz. 15, **Stal Stocznia — Płomień, Hutnik — Legia, niedziela,** godz. 10.30: **Stal Stocznia — Legia, Hutnik — Płomień.**

✶ **Piłka ręczna kobiet,** I liga: **Cracovia — Zgoda Bielszowice,** sobota, godz. 17, niedziela, godz. 11, hala Wawelu.

✶ **Nadwiślański bieg na przełaj,** niedziela, godz. 11, Błonia (start i meta koło stadionu Juvenii)

✶ **Piłka nożna kobiet, TKKF Telpod — AZS II Wrocław** sobota, godz. 12, stadion Korony.

ME w tenisie stołowym

Na ME w tenisie stołowym **Grubba i Kucharski** awansowali w deblu do II r. bez gry. Mikst **Grubba — Vriesekoop** (rozstawiony z nr 1) wygrał ze Szwedami Carlssonem i Eliassonem 2:0, a następnie przegrał z parą **Orlovski — Safarova 0:2.** W turnieju indywidualnym pozostali już tylko **Grubba i Kucharski** (awansowali do 16),

Wygrana Glinika

W Gorzowie rozpoczął się turniej barażowy koszykarek o 2 premiowane miejsca w ekstraklasie. Dobrze wystartował **Glinik Gorlice,** który pokonał **AZS Wrocław 55—50 (34—18), Włókniarz Białystok — AZS Koszalin 53—48.** (s)

Weekend z TKKF

SOBOTA 12. bm.

(s) ▲ turniej tenisa stołowego, N. Huta, os. Stalowe 16 (DMH), godz. 10

▲ otwarty turniej szachowy, ul. Komandosów 21, godz. 10

▲ otwarty turniej tenisa stołowego (dla młodz. do 16 lat), ul. Spółdzielców 3, godz. 11

▲ zabawy rekreacyjne dla dzieci i młodzieży, park Jordana, godz. 11

▲ zdobywanie kart pływackich, P. M. ul. Krowoderska 8, godz. 19.15

NIEDZIELA 13 bm.

▲ „Bieg po zdrowie", park Jordana, godz. 8

▲ „Szachowy Puchar Zimy" (ostatnia runda), ul. Ugorek 1, godz. 9.30

Komunikat „Wisły"

W związku z modernizacją stadionu piłkarskiego zawiadamiamy, że:

1. Wstęp do loży i na balkon ulega zmianie wg. informacji umieszczonych na tablicach znajdujących się przy wejściach na widownię.

2. Zamyka się wjazd samochodów osobowych na teren obiektu.

Zarząd GTS Wisła przeprasza swoich Sympatyków za powstałe przeszkody.

25 lat załogowych lotów kosmicznych

CZŁOWIEK podąża do gwiazd

Cofnijmy się o 25 lat, do tego momentu, gdy nikomu jeszcze nie znany radziecki lotnik — syn kołchoźnika o książęcym nazwisku Gagarin — zaczął wspinać się po stopniach metalowej platformy u podnóża rakiety nośnej, a następnie, pozdrowiwszy gestem ręki zebranych, wszedł do windy, która uniosła go do kabiny statku „Wostok". Zdarzenie to, zarejestrowane przez kamerę filmową, z perspektywy ćwierćwiecza wydaje się czymś oczywistym i naturalnym. Patrzymy na krótką sekwencję filmową jako na ten nieuchronny fakt dziejowy, który musiał nastąpić, aby dać początek dziesiątkom dalszych lotów w kosmos. Czy jednak istotnie fakt ten był tak nieuchronny, jak nam się dzisiaj zdaje? Czy droga, którą zapoczątkował Jurij Gagarin, była koniecznością w rozwoju astronautyki?

Do 12 kwietnia 1961 roku Związek Radziecki i Stany Zjednoczone umieściły w kosmosie łącznie 58 obiektów. Znalazły się wśród nich amerykańskie satelity przeznaczone do celów meteorologicznych, nawigacyjnych, łącznościowych, a także radzieckie sondy Księżyca, z których jedna przesłała pierwsze informacje o nigdy dotąd nie widzianej odwrotnej stronie Srebrnego Globu. Później, gdy już obecność człowieka na wokółziemskich orbitach stała się faktem, znaczenie obiektów pracujących automatycznie nie zmalało, ale wprost przeciwnie — nieustannie rosło.

We wczesnych latach sześćdziesiątych zaczęto wysyłać automatyczne sondy międzyplanetarne, które zmieniły nasze zapatrywania na planety najbliższe Ziemi. Równolegle kontynuowane były loty sond księżycowych. Radzieckie aparaty dostarczyły na Ziemię próbki gruntu naszego naturalnego satelity, dowodząc, że przy użyciu sond automatycznych zebrać można materiał badawczy porównywalny z efektami misji załogowych. Sztuczne satelity zaczęły penetrować zasoby naturalne Ziemi, przekazywać programy telewizyjne, prowadzić badania biologiczne i obserwacje dalekiego kosmosu. Znalazły zastosowanie w przedsięwzięciach wojskowych, jak i w dziedzinie kontroli zbrojeń.

Gros danych, które ludzie uzyskują dziś dzięki lotom kosmicznym, pochodzi ze zdalnie sterowanych sond i satelitów. Badania wykonywane na pokładach stacji orbitalnych i wahadłowców stanowią jedynie drobną cząstkę prac realizowanych rutynowo w zautomatyzowanych laboratoriach kosmicznych, jakimi są dzisiejsze satelity. Nie ulega wątpliwości, że bezpośredni udział ludzi znacznie podnosi efektywność działań, ale kolosalny postęp w zakresie systemów sterowania, automatyki i łączności umożliwia wykonywanie praktycznie wszystkich prac przez automaty. Chłodna analiza wykazuje, że dla osiągnięcia obecnego poziomu zastosowań astronautyki wysyłanie człowieka w kosmos nie było rzeczą absolutnie konieczną.

A jednak człowiek wyruszył poza Ziemię! Wbrew logice, wbrew czyhającym niebezpieczeństwom, wbrew naturze, która stworzyła go do życia na Ziemi.

Jakże często zajęci swoimi codziennymi sprawami zapominamy, że gdzieś bardzo wysoko nad naszymi głowami Ziemię okrąża kilkoro ludzi zamkniętych w metalowej kapsule. Loty załogowe stały się czymś tak zwykłym, że coraz częściej informacje o nich umykają naszej uwadze. Przestały budzić powszechne zainteresowanie. I trudno się dziwić, gdyż kosmiczna ekspansja lat sześćdziesiątych została zahamowana przez czynniki ekonomiczne. Po kilku krótkich wyprawach człowiek zmuszony był wycofać się z Księżyca, odłożyć planowaną na lata osiemdziesiąte podróż na Marsa, zaprzestać projektowania załogowych misji do dalszych rejonów Układu Słonecznego. Zmuszony był zrezygnować z marzeń, które przyświecały wysiłkom pionierów kosmonautyki — Ciołkowskiemu, Goddardowi, Oberthowi, von Braunowi, Korolowowi i innym.

Dziś, gdy nasza planeta boryka się z licznymi problemami politycznymi i społecznymi, gdy od nauki oczekuje się pomocy w szybkim doskonaleniu technologii przemysłowych — kosztowne loty kosmiczne wprzęgnięto w szeroko pojętą działalność gospodarczą wielu państw. W przyszłości jednak człowiek zapewne powróci do myśli o podróżach na inne planety, o wyruszeniu do gwiazd — tak jak to sobie wyobrażali wielcy marzyciele. W tym bowiem celu, 25 lat temu człowiek nazwiskiem Gagarin zajął miejsce w kabinie statku kosmicznego „Wostok".

LESŁAW PETERS

Jurij Gagarin — pierwszy zdobywca kosmosu i Siergiej Korolow, specjalista w dziedzinie techniki rakietowej, konstruktor m. in. załogowych statków kosmicznych „Wostok" i „Woschod" (Fot. CAF)

GRAŻYNA PASZYŃSKA

POCZĘTY NA NASTĘPCĘ

Ta ziemia jest tłusta, ciepła, wilgotna. Skropiona ludzkim potem, wypieszczona chłopskimi rękami rodzi chleb. Wykarmi tytoń, który ktoś w nieznanym zakątku kraju będzie palił, wyda nasiona warzyw zasiane wiosną w czyimś ogródku, pozwoli wybudować dom — ho, ho! jaką kamienicę wystawił — skomentują obcy, da postawić stodołę, gdzie na honorowym miejscu stoi mechaniczny „rumak" w sąsiedztwie „poloneza". Pojedzie się nim do Krakowa albo zawiezie dzieciom świniaka...

...Matka: Rozstanie z ziemią jest jak rozłąka z ukochanym mężczyzną. Nie można się z nim rozstać z dnia na dzień. Bo jeśli umiłuje się pracę na roli i potem ją porzuci, to wydaje się człowiekowi, że będzie mu strasznie źle. Czasem jednak myślę, że z ziemią jest mi niedobrze, szczególnie wtedy, gdy przygniatają mnie troski. Mam zamiar wszystko rzucić, coraz mniej mam sił. Ta ciągła szarpanina...

...Wieś jest z dawien dawna bogata. Nie zaznała nigdy ciężarów pańszczyzny, mieniąc się królewską. Gospodarki duże i nikt biedy nie zaznał. Chłopi tu światli, jeszcze na długo przed II wojną światową. Wieś pierwsza zaczęła sypać na polach nawozy z fabryki. Zakładała plantacje buraków cukrowych na nasiona. Parobcy i dziewki do krów — wioskowa biedota pochodziła z innych wsi. W dwudziestoleciu międzywojennym i po wojnie ze Wsi wyszło wielu inteligentów. Kto wybrał lżejsze życie w mieście, to poszedł. Ta reszta swój los splotła z tą ziemią pszenno-buraczaną...

...Matka: Moi dziadkowie byli bogaci, rodzice mojej matki mieli duże gospodarstwo — prawie sto mórg. Przodkowie mojego ojca, jak niesie przekaz rodzinny, pochodzą od Słowian południowych, uciekli spod jarzma tureckiego. Prawdopodobnie byli Serbami. W naszej rodzinie były tradycje kształcenia dzieci. Dziad mojego ojca skończył seminarium nauczycielskie, jego siostry pokończyły studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Matka moja rozpoczęła naukę w seminarium nauczycielskim, nie skończyła go, bo wyszła za mąż i urodziła dzieci. Ojciec nie chodził do szkoły — parę lat był na I wojnie światowej. Także jego brat długo był na froncie. Gdy powrócili na rodzinne gospodarstwo wszystko zaczynali od podstaw. Ojciec się ożenił z bardzo pracowitą gospodynią i gospodarstwo było kwitnące już przed II wojną. Upatrywali awansu dzieci w wykształceniu. Była nas trójka: brat nie skończył szkoły — umarł młodo na wylew krwi do mózgu, zaś siostra skończyła Technikum Rolnicze w Czernichowie...

...Teraz Wieś nie należy do dużych — siedemdziesiąt kilka domów. Gospodarki przeważnie kilkunastohektarowe, zmechanizowane. Na palcach jednej ręki można policzyć tych, którzy nie mają traktora. Szczyt społecznej drabiny należy do Bogacza. Ma komplet maszyn, własnego „bizona" i cztery ciągniki. Ostatnio kupił sobie cysternę na 20 tysięcy litrów ropy. Rodzice przepisali na Bogacza — jedynaka całą gospodarkę, lecz dopóki sił im starcza, pomagają w obejściu. Wspólnie obrabiają — łącznie z dzierżawą — 20 hektarów gruntów. Wieś zazdrości, ale przed nim czapkują, bo żniwuje na ich polach swoim kombajnem, biorąc za godzinę 7 tys. zł. Złośliwi utrzymują, że jak byli z młodą żoną na dorobku — mieli tylko jeden ciągnik i samochód — jedli czerstwy chleb...

...Krzysztof: Największe upokorzenie przeżyłem, gdy miałem 17 lat. Kupiliśmy wtedy ciągnik „władimiriec-T25". Miałem do niego nowiutki pług dwuskibowy. Gdy przyszła pora orki wyjechałem w pole. Co próbuję orać, to mi nie wychodzi: lemiesz albo za płytko, albo za głęboko. Nie poradzę sam i jadę po radę do Wujka. Tam wokół Wujkowego ciągnika stoją sąsiedzi. „— Wujku — proszę — pomóż mi ustawić pług". Wszyscy w śmiech. — „Gamoń taki, nie potrafi poradzić sobie z głupim pługiem" — rechotali bezlitośnie. Poczerwieniałem strasznie, uciekłem do sadu. Jeszcze na odchodnym ścigały mnie ich szydercze docinki: — „Idź do ojca, niech cię nauczy" — radzili...

...Matka: Skończyłam polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po studiach zostałam nauczycielką języka polskiego — otrzymałam nakaz pracy w Opolskiem — uczyłam w Liceum Ogólnokształcącym w Otmuchowie. Męża poznałam w czasie studiów — pracę magisterską pisałam o jego ojcu, który był poetą i dramaturgiem młodopolskim. Zamieszkałam w Krakowie. Z pracy zawodowej zrezygnowałam, gdy urodziłam drugie dziecko i spodziewałam się następnego. Nigdy nie zrywałam kontaktu z Wsią, ciągle tam jeździłam i pomagałam w pracach polowych, bo ojciec umarł w 1960 roku. Część pola po ojcu uprawiała siostra z mężem, a to, co wniosła w posagu Matka, uprawiałyśmy razem. Po śmierci Mamy postawiliśmy stodołę, garaż i dom. Wszystko od podstaw, żadnego narzędzia nie odziedziczyliśmy. Najmłodszy syn przeznaczony był na następcę od samego poczęcia. Nie chciałam tego dziecka specjalnie, wydawało mi się, że nie podołam z czwartym. Jak się urodził Krzyś, pomyślałam, będzie miał tę rolę. Może tu osiądzie...

...Krzysztof: Powrót — ucieczka z miasta? Byliśmy tam zawsze — obrusza się na moje pytanie o przyczynę wyboru zawodu rolnika. Gdy chodziłem do podstawówki w Krakowie we wszystkie wolne dni od nauki pracowałem na wsi. Właściwie nigdy nie byłem na wakacjach. Odkąd pamiętam, to wraz z rodzeństwem pomagaliśmy w gospodarce. Wszyscy czworo na wylot znamy robotę na roli. Przez te wyjazdy bardzo mi dokuczali „miastowi" koledzy w szkole. Przezywali mnie: „wieśniak", „cep", zaś we wsi mieli mnie za „miastowego lalusia". Nieraz płakałem...

...Tuż za Bogaczem plasuje się Spryciarz. Mieszka na drugim końcu Wsi. Dochody czerpie, zdaniem mieszkańców Wsi — z nieuczciwego źródła. Różnym firmom budowlanym wynajmuje własny ciągnik z przyczepą i opłacanym przez siebie traktorzystą. Taki „komplet" pozwala mu żyć w dobrobycie; dom postawił, samochód kupił. Wielu by tak chciało robić jak Spryciarz, ale nie są w układach. Najliczniejszą grupą we Wsi są średniacy. Uprawiają kilkanaście hektarów, zmechanizowane gospodarstwa nieźle prosperują. Ich właściciele w lot chwytają wszelkie nowinki. I kalkulują... Liczą, z czego można by wyciągnąć jak najwięcej grosza...

...Matka: Widzę, że moje dziecko jest biedne. Brakuje mu kilku podstawowych maszyn rolniczych, siewnika. Pożyczyć? Dawniej w każdej wsi było kółko rolnicze, teraz, gdy nie ma się swojego — SKR zbyt drogo kosztuje — pożycza się od kogoś. Potem trzeba odrobić, pieniędzy nikt nie chce. Moje dzieci to takie wyrobniki pańszczyźniane, zbierają ziemniaki, plewią buraki lub sadzą tytoń...

...Krzysztof: Tato jest prawnikiem. Z dziada pradziada mieszka w Krakowie i w gospodarstwie nie lubi pracować. Poza tym On kocha te swoje paragrafy i jest w tym naprawdę dobry. Dla mnie jest autorytetem w dziedzinie prawa. Odkąd sięgam pamięcią w domu Mama zawsze grała „pierwsze skrzypce". Martwiła się o naszą przyszłość. Wszyscy bez wyjątku musieliśmy pracować w gospodarstwie, bo Mama uważała, że ciężka robota nauczy nas zaradności i szacunku do pracy...

...Matka: Ludzie teraz pracują więcej niż w czasach mojej młodości. Mniej mają czasu na towarzyskie pogwarki. Życie kulturalne ogranicza się do oglądania telewizji. Kobiety wiejskie nie gromadzą się, by drzeć pierze albo zwyczajnie poplotkować. W pracach polowych pomagają sobie przeważnie rodziny, gdzieś zanikła bezinteresowna pomoc sąsiedzka...

...Krzysztof: Integracja? Chce pani wiedzieć, jak się czuję z moimi rówieśnikami we Wsi? Każdy woli mieć przyjaciół niż wrogów. Kiedyś, gdy grali w piłkę i jeden z nich przewrócił się, ja — chcąc nawiązać rozmowę — zażartowałem: „pierwsza ofiara meczu". — Sam jesteś ofiara — usłyszałem z ust przywódcy. — Związek Młodzieży Wiejskiej? — podsuwam mojemu rozmówcy. — A owszem, mamy tutaj koło — dodaje skwapliwie. W którąś niedzielę, ksiądz odprawił mszę w kaplicy, zajrzałem do Domu Ludowego. Było tam walne zebranie ZMW. Nie należę do nich, ale poszedłem. Przyjechał ktoś z Zarządu Wojewódzkiego. Miejscowi recytowali przybyszowi — niby dobrze wyuczoną lekcję — jak tu życie kulturalne kwitnie. Wtedy nie wytrzymałem i zacząłem „sypać". Przewodniczący koła wycedził przez zęby: „Dlaczego oczerniasz naszą Wieś?" Wyszedłem do domu. Mimo że nie jestem z nimi w kole, udzielam się przecież i mogę mówić o ich sprawach jak o swoich. W ubiegłym roku na siedem inscenizacji dożynkowych wystąpiłem w czterech...

...Wieś tradycyjnie uprawia tytoń, nasiona, warzywa. Kontraktują w Centrali Nasiennej. W polu rosną ziemniaki, pszenica. Prężni gospodarze, doskonali organizatorzy. Ryzyka nie lubią. Nastawiają się na konkretną uprawę, póki się im opłaca. Chlewy pełne trzody, bydlęce łby wyglądają z obór, bo przy takiej intensywnej produkcji ziemia potrzebuje obornika. A tutaj od nikogo nawet fury gnoju nie kupisz... ani litra mleka. Niedawno osiedlił się we wsi Ogrodnik. Kupił kilka mórg ziemi, jeszcze mniej miał gotówki. Ale się zaparł. Zaciągnął kredyty i zbudował szklarnie. Teraz goni w piętkę — budzi się w nocy i rozmyśla: starczy mu węgla czy też nie? Jakoś wiąże koniec z końcem, bo dom ogromny stawia i bogaci się. Ma czworo małych dzieci i po mleko jeździ do sąsiedniej wsi, gdyż tu, Obcemu, nikt litra nawet nie sprzeda. Skończyło się na tym, że kupił krowę. A Ogrodnikowi pasuje ona jak przysłowiowa pięść do nosa...

...Krzysztof: Uprawiamy łącznie z dzierżawą około 6,5 ha ziemi. Na razie uczę się, dużo czytam, a o wszystkim decyduje Mama. Pewnie, że myślę o zmianach na gospodarstwie. Zamarzyło mi się chowanie tuczników pod wiatą. Nawet snuję plany: zasieję lucernę na zielonkę, kupię odpady młynarskie. Albo będę tuczył gęsi czy kaczki. I o założeniu plantacji orzeszków ziemnych też myślałem... Kupiłbym wtedy ścinacz do zielonek „orkan" i własny siewnik. Ale skąd wziąć 100 tysięcy złotych? Chyba trzeba poczekać do wypłaty za nasiona buraków. W tym roku będzie krucho, ktoś spalił nam słomę i nie mieliśmy czym ocieplić kopców. Gdy je odkryliśmy wiosną, okazało się, że jedna trzecia wysadków przemarzła...

...Matka: Na razie cały ciężar prowadzenia gospodarstwa spoczywa na mnie. Co roku gromadzę materiał siewny, nawozy, paliwo do ciągnika. Martwię się, czy Krzyś podoła, czy będzie mógł z gospodarstwa utrzymać rodzinę. Musiałby dołożyć wielu starań. Nie tak dawno wyczytałam w gazecie, że dochód jest tylko z tytoniu, a z samej uprawy innych roślin nie może się gospodarz utrzymać. Wyobrażam sobie, że najmłodszy syn będzie pracował zgodnie z wykształceniem, a dochód z gospodarstwa będzie zasilał domowy budżet.

...Krzysztof: Mama bardzo gnała nas do nauki. Najstarszy brat został prawnikiem, ożenił się i mieszka w mieście. Starsza siostra, Agata, ukończyła Akademię Rolniczą i poszła w ślady matki — uczy wiejskie dzieci w sąsiedniej wsi. Do szkoły codziennie dochodzi 6 km. Popołudniami pomaga w obrządku, doi krowy. Elżbieta — młodsza — razem ze mną studiuje zaocznie rolnictwo. A chociaż ja jestem absolwentem technikum ogrodniczego, to ciągle się uczę. Znajomych i przyjaciół we Wsi nie mam. Czasem zajdę do Ogrodnika, który — podobnie jak ja — interesuje się fotografią. Ale to tylko w zimie, bo w sezonie zawsze jest dużo roboty i każdy potem myśli tylko o tym, żeby odpocząć. Na dobrą sprawę moje życie towarzyskie jest bardzo ubogie. Tańczę wprawdzie w wiejskim zespole folklorystycznym, ale swoją działalność ożywia on tylko w czasie dożynek i festynów. Poza tym nic się tutaj nie dzieje ciekawego. Czasem zabawa w remizie. Jak jest ciepło to na przyczepie gra orkiestra i można potańczyć na drewnianym podeście. Zimą ktoś zaglądnie do Klubu Rolnika, na ogół młodzi. W karty pograją, oranżady się napiją. Nowa klubowa nie pozwala napić się wódki. Zaś baby wyganiają chłopów z domów, to trzeba pod chmurką obalić pół litra lub „jabcoka".

Ożenek? Na razie nie mam kandydatki. Te miejscowe nie wchodzą w rachubę, bo dla nich ja jestem „świrus". Chociaż nieźle tańczę — ale się gapili, gdy dwa lata temu na dożynkach tańczyłem rock and rolla — to dziewczyny wiejskie, w mieście kształcone, wybierają ulizanego, w różowym golfie, w sztruksach i żeby koniecznie miał na tyłku blaszkę z napisem „Perys". Moją pasją jest jazda na rowerze. Czasami dosiadam czeskiego „favorita" i pedałuję do Krakowa. Łażę sobie po ulicach bez celu, pójdę do kina lub odwiedzę któregoś z kumpli. Wracam późną nocą na wieś, bo przecież rano trzeba krowy nakarmić i wydoić...

PS Imiona bohaterów reportażu zostały zmienione.

Rozmowa z publicystą Karolem Szyndzielorzem

Polityka nie może nużyć

Fot.: CAF

— Zanim złożę Panu gratulacje z okazji otrzymania, już po raz drugi, nagrody „Złotego Ekranu" za przegląd międzynarodowych wydarzeń, program emitowany na ekranach telewizji, słów parę o publicystyce, polityce i jej najbliższych prognozach. Zatem: czy nie znudziła Pana jeszcze polityka?

— Polityka nie może ani nudzić, ani znużyć. Choć słowo to kojarzy nam się z reguły z międzynarodowymi stosunkami i wydarzeniami, uważam jednak, że można mówić i o polityce w sprawach kosmosu, nauki, komputerów, zakupu licencji, wykorzystywaniu i ich prognozowaniu...

— ...O właśnie! Prognozowanie — czy w ogóle można mówić o prognozowaniu w polityce, skoro czasem w ciągu zaledwie paru godzin zmienia się diametralnie sytuacja?

— Prognozowanie polityki jest rzeczą bardzo trudną. Są jednak ludzie, którzy tym się zajmują. Henri Kissinger za opłatą kilkuset tysięcy dolarów potrafił powiedzieć, że na przykład handel przedsiębiorstwa X z Afryką Południową w przyszłym roku będzie zbyt kosztowny, lub że perspektywy eksportu do Japonii poprawią się. Za prognozowaniem Kissingera stoi autorytet myśliciela, polityka, byłego sekretarza USA, doradcy prezydentów. To, co on mówi, ma więc swoją wagę. Jest jednak dużo innych prognoz, które tej wartości nie mają.

— A jaką prognozę polityczną Pan stawia na 1986 rok?

— Chciałbym być dobrą wróżką. Do tego optymizmu skłaniają mnie wydarzenia ubiegłego roku, kiedy to jeszcze nie było prawie rozmów politycznych Wschód-Zachód, a kontakty radziecko-amerykańskie należały do rzadkości. Wydaje mi się, że w tym roku doczekamy się szczytu radziecko-amerykańskiego. Zresztą po tego typu spotkaniach i rozmowach, co jest niezmiernie ważne, trzeba ludziom dać jakieś konkrety. Przed dialogiem Gorbaczow — Reagan, w wywiadzie dla „Timesa", radziecki przywódca powiedział: „Nie jadę do Genewy, by podziwiać Alpy i piękno jeziora. Tu nadzieje ludzkości są zbyt wielkie i zbyt wiele zależy od tego spotkania". I tak też się stało. Ci, którzy nie spodziewali się cudu, tylko oczekiwali na dialog, nie rozczarowali się. Zawsze więc po tego typu spotkaniach muszą być podjęte dalsze kroki, kolejne rozmowy, rokowania.

— Ale to wszystko kosztuje przecież moc pieniędzy. Ludzie podliczają te spotkania, kongresy, sympozja.

— W Krakowie chyba szczególnie liczą grosze... Ja mam na to zawsze konserwatywną odpowiedź: najdłuższa z konferencji jest o wiele, wiele tańsza od jednego dnia najkrótszej wojny. Kiedy ludzie ze sobą rozmawiają, wówczas do siebie nie strzelają. Wobec tego ten cały mechanizm dialogów, międzynarodowych spotkań, w których Polska też uczestniczy, jest inwestowaniem w pokojowe istnienie rodzaju ludzkiego.

— Skoro mowa o finansach, muszę zapytać o wydatki związane z kongresem intelektualistów. Był Pan rzecznikiem tego międzynarodowego spotkania. Ile kosztował kongres?

— Szczegółowych rachunków nie oglądałem bo nie jest to moja sprawa, ale — czemu organizatorzy nie zaprzeczą — kosztował on mniej niż jeden samolot odrzutowy. Zarówno kongres intelektualistów, jak i wszelkiego rodzaju rokowania na różnych szczeblach są realizowaniem polityki i pewnego programu, który może mieć później różnorakie następstwa ekonomiczne. Nie można więc patrzeć na te problemy tylko przez pryzmat kieszeni.

— Ale co z tego ma przeciętny obywatel — pan X?

— Wytworzył się u nas dziwny stereotyp myślenia, szukający odpowiedzi na pytanie: ileż my to dokładamy do tych międzynarodowych konferencji? A przecież kongresy czy sympozja to wspaniały interes i przemysł, z którego żyją takie kraje jak Szwajcaria czy Austria. Przecież uczestnicy tych spotkań przyjeżdżają za własne pieniądze, pozostawiają więc wiele dewiz w Polsce. Z kolei sama obsługa z naszej strony — jak było to np. w przypadku kongresu intelektualistów — to praca społeczna. Zarówno prof. Suchodolski jak i ja pracowaliśmy społecznie. Podobnie było i z całym szeregiem ludzi przygotowujących przez wiele miesięcy obrady kongresu.

— Odejdźmy od wielkiej polityki i wielkich spotkań. Powróćmy do Pańskiej pracy jako publicysty. Dlaczego wybrał Pan w dziennikarskiej specjalizacji właśnie komentarz polityczny?

— Jeszcze jako bardzo młody człowiek postanowiłem, że będę dziennikarzem. Nigdy nie marzyłem o ładnym innym zawodzie. Będąc na studiach wakacyjne praktyki dziennikarskie odbywałem początkowo w „Trybunie Opolskiej", a po trzecim roku przeszedłem do „Życia Warszawy". W bardzo ciekawym okresie pod względem wydarzeń politycznych, w 1956 roku rozpocząłem już na dobre pracę w tej redakcji choć początkowo nie było dla mnie etatu — i więź ta trwa do dzisiaj. Przez cały czas byłem i jestem dziennikarzem działu zagranicznego. Zawód, który wykonuję i polityka są moją pasją. Uważam, że dziennikarstwa nie można traktować, podobnie jak i polityki, jako czynności, profesji, uprawianej od 8 do 15. Jeśli już ktoś zdecydował się na ten ciężki chleb, to znaczy, że gotów jest poświęcić temu zawodowi czy powołaniu wszystko, czym dysponuje. W swoim życiu żurnalisty pamiętam i czasy z korytarza „Życia Warszawy". Bywało i tak, że pracując w dziale ekonomicznym, nie mogłem pisywać pod swoim nazwiskiem. A jednak i to minęło...

— Jednym słowem naraził się Pan.

— Tak, była wtedy jakaś dziwna atmosfera. Ciągle popadałem w różne tarapaty. Pracowałem w „Życiu i Nowoczesności", dodatku „Życia Warszawy" poświęconym propagowaniu nowych technologii i nauki. Ta bardzo ciekawa wkładka, ukazująca się co czwartek, w 1973 roku przestała wychodzić, a jej autorzy zostali rozpędzeni na cztery wiatry.

— Od szeregu lat jest Pan znanym i cenionym publicystą. Czy publicysta jest politykiem?

— Powinien być. Publicysta musi zdać sobie sprawę ze skutków tego, co czyni, co opisuje, co przedstawia. Musi szybko reagować na to, co się dzieje wokół niego i szybko o tym donosić.

— Z tą szybkością jest chyba nie najlepiej. Przy wielu ważkich wydarzeniach ciągle jeszcze brakuje polskich dziennikarzy. Tłumaczy się to zazwyczaj kryzysem, brakiem pieniędzy.

— Niestety, ma pani rację. Nie pamiętam, żeby dziennikarz, nawet i przed naszym kryzysem, mógł łatwo podróżować i uzyskiwać finanse na te wojaże. Nigdy w Polsce nie było to przyjmowane z aplauzem. A przecież jest to niezbędne dla kształtowania polityki, podnoszenia świadomości i kultury politycznej, oświecania ludzi. Ciągle dzieje się na świecie wiele rzeczy, przy których dziennikarz polski powinien być i komentować je. Tej sprawy nie załatwi ani radio, ani telewizja. Czytelnik po obejrzeniu np. jakiejś katastrofy na ekranach telewizyjnych, chciałby o tym przeczytać w gazecie, chciałby mieć żywą relację z tego zdarzenia. Z wyjątkiem szczytu genewskiego, gdzie reprezentacja polskiego dziennikarstwa była nienajgorsza, uważam, iż udział naszych żurnalistów w tym, co dzieje się na świecie, jest rzeczywiście minimalny.

— Jest Pan absolwentem zagranicznych uniwersytetów, m. in. Cornell University, Stanford University, Harvard University, stypendystą Fundacji Forda, był Pan także zagranicznym korespondentem. Miał Pan zatem okazję spojrzeć nieco szerzej na światowe dziennikarstwo. Jak je Pan ocenia?

— Dziś jest ono inne niż 10 lat temu. Zresztą musi być inne, ponieważ jeszcze 10 lat temu nie mieliśmy np. możliwości bezpośredniego oglądania wydarzeń transmitowanych przez telewizję satelitarną. Uważam, że funkcja dziennikarstwa się zmieniła. Jest to po trosze dziennikarstwo interpretacyjne, ale równocześnie i takie, które poszerza horyzonty o światowych wydarzeniach. Są też dziennikarze zajmujący się wykrywaniem różnych skandali i afer. Nie jest to — moim zdaniem — głównym zadaniem tego zawodu. Ja nigdy się tym nie zajmowałem.

— Czy ma Pan kompleksy wobec kolegów z Zachodu, gdzie ta profesja znajduje się w nieco lepszej sytuacji, choćby ze względu na szybkie możliwości przekazu i najnowocześniejszy sprzęt elektroniczny, jakim dysponują?

— Nie mam kompleksów. Jest to zapewne podyktowane zaufaniem w sobie. Nie sądzę, abym był od nich gorszy, gdy opisuję jakieś zdarzenie. Często — na potwierdzenie tego, co mówię — moje komentarze zamieszczane w dodatku ONZ „Życie i Świat", za pośrednictwem jego szpalt trafiają, jako przedruki, na łamy np. „Timesa" i „Asahi Shibum" wychodzącego w Tokio.

— Kończąc tę rozmowę chcę Pana zapytać, jak powstaje program „Tydzień w polityce", emitowany w każdą sobotę w naszej telewizji, za który otrzymał Pan „Złoty Ekran"?

— Jest to program na żywo, powstaje więc w ciągu 10 minut i w czasie rzeczywistym. Żartując mógłbym powiedzieć, że się w ogóle do niego nie przygotowuję, bo — rzeczywiście specjalnych przygotowań nie czynię. Codziennie dokładnie śledzę doniesienia agencji, piszę komentarze w „Życiu Warszawy", słucham rano i wieczorem dzienników w radiu, prawie wszystkich rozgłośni na świecie, czytuję dokładnie codzienną prasę. Z tego wszystkiego wybieram potem to, co — moim zdaniem — jest najważniejsze. Nikt mi niczego nie sugeruje. Dlatego może nie zawsze ten „przegląd" wszystkich zadowoli.

— Dziękuję za rozmowę, składam Panu serdeczne gratulacje w imieniu Czytelników „Gazety Krakowskiej" i swoim własnym.

Rozmawiała:

IZABELA PIECZARA

Siedem sekund błogostanu

Historia skoków narciarskich liczy ponoć już tysiąc lat, a pierwszy rekord świata ustanowił w tej konkurencji Norweg Sandre Nordhein w roku 1862 wynikiem 19 metrów, po czym przerażony tą odległością i pędzony strachem przed ewentualnym połamaniem sobie kości — powrócił czym prędzej do wyuczonego zawodu — czyli ciesiołki. Współcześni skoczkowie mają więcej odwagi, bo lądują w granicach 190 metrów, chociaż i im nie jest obcy strach. Mówi się o nich ludzie — ptaki, tyle że zamiast skrzydeł mają przypięte do nóg narty. Dziś w erze lotów kosmicznych i powszechnej komunikacji samolotowej są jakby reliktem prastarych ludzkich dążeń do unoszenia się w powietrzu. Mają w sobie coś z cyrkowców i kaskaderów. Ryzykują może nawet więcej niż akrobata cyrkowy czy dubler na planie filmowym. Błąd tu i tam może być bardzo niebezpieczny w skutkach. Ale nawet bezbłędnie skaczący na nartach zawodnik może w każdej chwili zamienić się w bezładnie lecącą w dół masę, przy niespodziewanym, silnym podmuchu wiatru. Wiedzą o tym i ryzykują świadomie. Dlaczego to robią? Jakie są motywy podjęcia takiego ryzyka? Jakie emocje przeżywają podczas skoków? Psychika skoczków narciarskich jest bez wątpienia ciekawym materiałem badawczym. Są na pewno inni od uprawiających bardziej bezpieczne dyscypliny sportowe.

I chyba dlatego grupa pracowników Katedry Psychiatrii Akademii Medycznej w Krakowie w składzie: mgr MARIA CIESIELSKA, dr KRZYSZTOF GIEROWSKI, mgr ANNA LIPOWSKA, EWA RYN i dr hab. ZDZISŁAW RYN postanowiła rozszyfrować psychikę skoczków narciarskich, przeprowadzając czteroletnie badania psychologiczne wśród członków kadry narodowej, tak seniorów jak i juniorów. Badanych było 34, w wieku od 16 do 25 lat. Większość z nich, bo dwie trzecie, pochodziła z Zakopanego, pozostali byli ze Szczyrku. Prawie wszyscy kończyli szkoły podstawowe albo zawodowe, tylko jeden był studentem. Do sportu trafili w sposób naturalny. Od dziecka jeździli na nartach, początkowo traktowali to jako rozrywkę, zabawę. Przyglądali się jak ich koledzy skaczą na zwykłych, terenowych skoczniach, próbowali ich naśladować. Dużą rolę odgrywają też tradycje rodzinne, prawie połowa z nich trafiła na skocznie, bo ich ojciec czy dziad uprawiali ten sport. Czynnikiem zachęcającym były także transmisje telewizyjne. W klubach zaczynali trenować w wieku 7—10 lat. O wyborze w pewnym stopniu decydowała ponadto osobowość przyszłego zawodnika: odwaga i potrzeba mocnych przeżyć emocjonalnych. Z biegiem lat ryzyko zaczynało ich coraz bardziej pociągać, sprawiało nawet pewną przyjemność, dawało im spore zadowolenie to, że potrafili wychodzić obronną ręką z trudnych sytuacji.

Jak przeżywają swe starty? W dzień przed rozpoczęciem konkursu skoków mają trudności z zaśnięciem; trzech badanych zdradziło, że nie mogą zmrużyć oka przez całą noc. Skarżyli się na bóle głowy, niektórzy zauważyli u siebie znacznie podwyższoną temperaturę ciała. Także w dniu startu odczuwali przykre napięcie, zdenerwowanie. Jedni, aby się rozładować, zapomnieć o wszystkim, szukali towarzystwa, inni uciekali w samotność. Ale największe emocje i napięcie przeżywali na skoczni, na rozbiegu. Łatwo zauważyć w czasie transmisji telewizyjnych, że wykonują wówczas różne niepotrzebne i nieskoordynowane ruchy; na twarzy pojawiają się tiki, co jest objawem najwyższego napięcia nerwowego.

Większość badanych nie miała trudności z podjęciem decyzji i ruszała w dół bez większych oporów, ale dwóch skoczków przyznało, że z powodu lęku odstąpili w ostatniej chwili od skoków. Byli i tacy, którzy tuż po starcie mieli ochotę zawrócić, ale już było na to za późno. Po starcie dominuje koncentracja, potrzeba utrzymania się w torze zjazdu i wyczekiwanie na optymalne miejsce wybicia się.

Barwne i bogate stany emocjonalne przeżywa skoczek podczas samego lotu. Oddajmy teraz głos zawodnikom, którzy mówili tak: *„To największa przyjemność jaką w życiu przeżywam”, „to szczęśliwość”, „gdy się leci, chciałoby się krzyczeć z radości”, „to więcej niż przyjemność — to błogostan”, „czuję się wolny, superswobodny”, „chciałbym, aby każdy lot trwał pół godziny”.*

A trwa niestety tylko od 5 do 7 sekund. Im dalszy skok — tym oczywiście dłuższy czas lotu. Skoki na coraz większą odległość to być może nie tylko pogoń za rekordami, ale chęć wydłużenia choćby o sekundę tego błogostanu? Ogromnym zaskoczeniem dla badających było odkrycie, że skoczkowie podczas lotu tracą poczucie upływu czasu. Wydaje im się bowiem, że skok trwa od 20 do 30 sekund. W powietrzu czas płynie im niezwykle wolno, może dlatego że nie muszą się spieszyć? Drugim zjawiskiem, które zdumiało badających, to powstające zaniki pamięci podczas lotu. Zawodnicy nie pamiętają fragmentów, a nawet całych skoków. Pozostaje im w pamięci tylko faza wybicia, czasami także faza początkowa, a później szybują już „na urwanym filmie”. Jeden z badanych nie potrafił sobie przypomnieć całej serii skoków, które wykonał kiedyś na igelicie! Podczas lotu zawodnik nie reaguje na bodźce słuchowe i wzrokowe, po prostu niczego nie słyszy i niczego nie widzi. Jeden ze skoczków opowiadał, że pewnego dnia postanowił podczas lotu obejrzeć Zakopane z perspektywy ptaka, zaczął się więc rozglądać, jednak swą ciekawość przypłacił groźnym upadkiem i kontuzją.

A propos kontuzji: na 34 badanych aż 32 doznało, i to wielokrotnie, urazów podczas skakania. Osiem kontuzji było bardzo ciężkich — upadek na głowę, utrata przytomności i skomplikowane dolegliwości zdrowotne. Pozostałe kończyły się złamaniami kończyn, skręceniami stawów bądź też uszkodzeniami kręgosłupa. W czasie i po upadku nie czują w ogóle bólu. Przeżywają jednak szok, duży wstrząs psychiczny.

Wspomniane badania wykazały, że po wypadku skoczek odczuwa wręcz paniczny lęk przed następnymi startami. I dlatego trzeba mu pomóc w powrocie na skocznię — dobrym słowem, otuchą, opieką. Niestety działacze i szkoleniowcy zapominają często o tej swojej powinności. Kilku badanych żaliło się, że w szpitalu podczas leczenia kontuzji leżeli osamotnieni, zapomnieni.

24 zawodników nie kryło, że przed każdym skokiem odczuwają lęk. Pozostali twierdzili, że się nie boją. Ale czy mówili prawdę?

Badania cech osobowości skoczków wykazały, że są to ludzie o usposobieniu raczej flegmatycznym, ostrożni, rzetelni, obowiązkowi, skłonni do uzewnętrzniania się. Potrafią tłumić w sobie lęk, ale często nie potrafią poradzić sobie ze strachem przed przyszłością. Ci odważni przecież ludzie, w wieku dwudziestu kilku lat przeżywają problemy ludzi starych, odchodzących na emeryturę. Co będą robić, gdy zakończą karierę sportową? To jest pytanie, które spędza im sen z powiek. To jest pytanie, które niestety zupełnie nie interesuje działaczy i trenerów. Po wykonaniu ostatniego skoku zaczynają więc żyć jakby od nowa. I to najczęściej bez zawodu, bez wielkich oszczędności finansowych, natomiast często ze zniszczonym zdrowiem. Ciekawe, ale też chyba smutne byłyby wyniki badań, choćby tylko socjologicznych, grupy b y ł y c h skoczków, którzy wyrwani zostali nagle z błogostanu i sprowadzeni brutalnie na ziemię.

TADEUSZ GÓRSKI

PRAWDY I HEREZJE (3)

Spór ciągle trwa

Pod koniec XVII w. prefekt Biblioteki Ambrozjańskiej w Mediolanie, Ludwik Muratori, dokonał niezwykłego odkrycia. Odnalazł mianowicie w starym siedmiowiecznym kodeksie łacińskim katalog pism Nowego Testamentu pochodzący z drugiej połowy II stulecia.[1])

„Tertium evangelii librum secundum Lucam...”: „Na trzecim miejscu położył księgę ewangelii według Łukasza... Łukasz... pod własnym imieniem spisał według porządku, ale i on Pana w ciele nie widział, dlatego jak mógł, tak zaczął mówić od narodzenia Jana. Czwarta ewangelia Jana, gdy go uczniowie prosili, współuczniom i biskupom swoim rzekł: Pośćcie ze mną trzy dni i co komu będzie objawione wzajemnie sobie opowiemy. Tej nocy miał objawienie Andrzej apostoł, aby opowiadali wszyscy, a Jan w swoim imieniu wszystko spisał...”

Jak widać z przytoczonego tu początku, katalog wymienia pisma dopiero od trzeciej ewangelii. Nie ma jednak wątpliwości, że na dwóch pierwszych miejscach znajdowały się ewangelie Mateusza i Marka. (Wątpliwości natomiast budzą okoliczności powstania ewangelii Jana).

Wspomniany katalog, zwany od nazwiska odkrywcy „Kanonem (lub Fragmentem) Muratoriego”, stanowi ważną informację dotyczącą procesu kształtowania się kanonu, czyli zbioru ksiąg uznanych przez Kościół za natchnione (święte).

Zastanawiano się niejednokrotnie, czy Kanon Muratoriego był urzędowym dokumentem Kościoła, czy zestawieniem dokonanym na użytek własny lub gminy rzymskiej przez nieznanego z imienia autora. Opinie były podzielone. Przeważył jednak pogląd, że Kanonu Muratoriego nie można uznać za oficjalny dokument. W tamtych czasach bowiem Kościół nie był tak zwarty jak dzisiaj ani tak scentralizowany, by jedna, nawet wpływowa wspólnota mogła narzucać innym swoje poglądy w kwestii świętości tego czy innego utworu. Skądinąd natomiast wiemy, że poglądy te dalekie były od jednolitości, a spory o to, które ze znanych poszczególnym gminom pisma zaliczyć do świętych, bardzo żywe. Zresztą, mamy pochodzące ze znacznie późniejszych czasów świadectwo autora „Historii Kościoła”, Euzebiusza z Cezarei (263—340), który p o s t u l o w a ł stworzenie urzędowego katalogu pism świętych, ponieważ rozbieżne opinie ciągle się utrzymywały.

Można to uznać za paradoks, ale autorem pierwszego (ok. 145 r.) kanonu pism świętych chrześcijaństwa był, wykluczony z gminy rzymskiej dla swych poglądów, Marcjon, „heretyk” tak znienawidzony, że go św. Polikarp *„pierworodnym synem szatana”* nazywał.

Marcjon odrzucał Jahwe, Boga, a raczej demiurga Starego Testamentu, przeciwstawiając mu miłosiernego, dobrotliwego Boga głoszonego przez Jezusa. Twierdził też, że chrześcijanie pochodzący ze środowisk żydowskich zniekształcili posłanie Chrystusa, traktując je jako ciąg dalszy nauki zawartej w Torze[2]) i w pismach proroków.

Opinia ta zaważyła na kształcie kanonu Marcjona, który składał się z jednej tylko ewangelii — Łukasza oraz pism apostoła Pawła. Oczywiście, kanon ten nie zawierał ani Listu do Hebrajczyków, których autentyczność kwestionowano już w II stuleciu, ani przypisywanych Pawłowi przez późniejszą tradycję Listów do Tymoteusza i do Tytusa.

Wielu biblistów oskarża Marcjona o to, iż rzekomo „oczyścił” ewangelię Łukasza i Listy Pawła ze wszystkiego, co uważał za żydowskie naleciałości. Nie podejmując dyskusji, ile w tych oskarżeniach jest prawdy (praktyka przerabiania starych pism chrześcijańskich była naówczas nagminna) na jedną kwestię warto zwrócić uwagę. Otóż Listy Pawła, tak ważne z teologicznego punktu widzenia, że jego autora zwie się „drugim założycielem chrześcijaństwa” — nie były przed Marcjonem powszechnie znane. Spośród Ojców Apostolskich[3]) zna go tylko autor Listu św. Polikarpa, według tradycji biskup Smyrny zamęczony w 155 roku. Wzmiankę o zbiorze pism Pawłowych zawiera także pochodzący z połowy II w. tzw. Drugi List Piotra.

Mimo woli więc nasuwa się pytanie: czym wytłumaczyć to głuche, trwające niemal wiek cały milczenie o dokumentach tak ważkich z doktrynalnego punktu widzenia? Czyżby aż do Marcjona Listy Pawła znane były tylko niektórym bliskowschodnim i greckim gminom chrześcijańskim? Odpowiedź twierdząca pozwala nam uzmysłowić sobie jak luźne związki łączyły poszczególne gminy chrześcijańskie i jak trudny był proces tworzenia się wspólnego dla wszystkich kanonu, skoro bezcenne dla Kościoła pisma Pawła były większości wspólnot nie znane lub — czego wykluczyć się nie da — przez ową większość nie uznawane. Za tym przypuszczeniem przemawia fakt, że Chrystus apostoła Pawła (nie należącego do kręgu Dwunastu) różni się znacznie od Chrystusa ewangelii. Do tego stopnia, iż bardziej prawdopodobny wydaje się zarzut, że to nie Marcjon, a właśnie jego przeciwnicy przerobili Listy Pawła, aby je pogodzić z ewangeliami. O tym, że niektóre elementy Pawłowej doktryny budziły zastrzeżenie dowodzi tzw. List Jakuba, zredagowany — sądząc po treści — w środowisku judeochrześcijańskim.

W każdym razie można przyjąć, że przeciwnicy Marcjona nie mogli i nie chcieli pozostawiać w „heretyckich” rękach pism tak ważnych dla rozwijającej się doktryny i skwapliwie zaliczyli Listy Pawła do pism świętych.

Wróćmy jednak do historii powstawania kanonu:

„W okresie, kiedy powstawał zbiór dwudziestu siedmiu pism, nie uważano go jeszcze za »Pismo święte«... Pismem świętym dla autorów Nowego Testamentu był Stary Testament... Dopiero w pismach, które powstały w latach 140—150, w Liście Barnaby i Drugim Liście Klemensa słowa Jezusa są cytowane jako Pismo święte” — pisał wybitny teolog O. Cullmann[4]), zwracając zarazem uwagę, że kanon Nowego Testamentu nie powstał przez dodawanie do siebie utworów, które uważano za święte, lecz przeciwnie — przez eliminację. Tak np. oficjalny, zatwierdzony przez sobór trydencki w XVI w. kanon N. Testamentu uznaje za święte tylko cztery ewangelie, choć skądinąd wiadomo, że ewangelii było kilkadziesiąt.

Przewlekłe spory toczyły się o autentyczność innych utworów Nowego Testamentu. Świadectwem owych sporów są pisma wybitnych pisarzy wczesnochrześcijańskich: Klemensa Aleksandryjskiego (+215), Orygenesa (+255), Dionizego Aleksandryjskiego (+265), Euzebiusza (+340), czy żyjących na przełomie IV i V stulecia św. św. Hieronima i Augustyna.

Kwestia, co na temat poszczególnych utworów pisał ten czy ów teolog, apologeta, Ojciec Kościoła jest dla biblisty i historyka pytaniem frapującym. Dla Czytelnika natomiast, nie interesującego się tymi fachowymi szczegółami, są to informacje zbędne. Dlatego też ograniczymy się do ogólnego stwierdzenia, że trwające kilkaset lat spory dotyczyły następujących, uznanych dziś przez Kościół za kanoniczne i święte (choć nie zawsze autentyczne, ponieważ pojęcia autentyczności i kanoniczności nie są tożsame) utworów: Listy Pawła do Hebrajczyków, Tymoteusza i Tytusa, Listy Jakuba, Piotra, Jana i Judy oraz Apokalipsa. Dodajmy, że również Kanon Muratoriego wymieniał jako święte tylko 22 pisma Nowego Testamentu.

Powiedzieliśmy, że nie będziemy powoływać się na opinie autorytetów wczesnego chrześcijaństwa. Zróbmy przecież wyjątek dla Euzebiusza. Przekazał nam on bowiem informację o panujących jeszcze w IV wieku wątpliwościach nękających różne środowiska.

Euzebiusz wszystkie znajdujące się „w obiegu” pisma dzieli na cztery grupy. Do pierwszej (pisma p o w s z e c h n i e uznane za natchnione) zalicza: znane nam dziś cztery ewangelie, Dzieje Apostolskie, Listy Pawła (z wyjątkiem Listu do Hebrajczyków), a z pozostałych listów apostolskich — tylko 1. List Piotra i 1. List Jana.

Druga grupa zawiera — jego zdaniem (ale zdanie to wyrażało opinię ówczesnych wpływowych kół teologicznych i kościelnych) — pisma uznawane za natchnione przez c z ę ś ć wspólnot chrześcijańskich. Są to: List Jakuba, List Judy, 2. List Piotra oraz 2. i 3. Listy Jana („przypisywane Janowi” — pisze Euzebiusz).

Do trzeciej grupy — utworów n i e k a n o n i c z n y c h — zalicza: Didachę, czyli „Naukę Dwunastu Apostołów”, List Barnaby, Pasterza Hermasa, Apokalipsę Jana i Ewangelię według Hebrajczyków. (Do czwartej, nie interesującej nas w tej chwili, grupy zalicza pisma „heretyckie”).

I tu właśnie mamy klasyczny niemal przykład selekcji, o której wspominał O. Cullmann. Pisma bowiem, które Euzebiusz odrzuca jako niekanoniczne, jeszcze w II a nawet w III stuleciu znaczna część wspólnot chrześcijańskich uważała za święte, związane z tradycją apostolską. Potwierdza to m. in. największy teolog swych czasów Orygenes (185—255), który zaliczał do kanonu List Barnaby, Didachę i Pasterza oraz Klemens Aleksandryjski (150—215), który poza tym uznawał jeszcze Apokalipsę i Kerygmę[5]) Piotra.

Wprawdzie tzw. Dekret Pseudo-Gelazego zawiera kanon ustalony przez prowincjonalny synod rzymski w 382 roku (część biblistów sądzi, że chodzi tu raczej o synod z początków VI w.), który wylicza już 27 pism, ale takie autorytety jak św. Hieronim (347—420) czy wielki Augustyn (354—43) nadal kwestionują List do Hebrajczyków oraz 2. i 3. List Jana.

Dzieje sporów średniowiecznych i późniejszych[6]) nie interesują nas już i tylko na marginesie można wspomnieć, że znany z uczoności Erazm z Rotterdamu (+1536) kwestionował poza tym autentyczność Listu Jakuba, 2. Piotra i Apokalipsy.

Współczesna biblistyka podjęła więc tylko ów stary, praktycznie n i g d y nie zakończony, spór.

WIESŁAW MERCIK

[1]) **Opublikowano go w 1740 r.,** [2]) **Tora=Pięcioksiąg Mojżesza,** [3]) **Do pism Ojców Apostolskich zalicza się: Naukę Dwunastu Apostołów, List Barnaby, Pasterza Hermasa, Listy Klemensa, św. Ignacego z Antiochii i św. Polikarpa,** [4]) **Zarys historii ksiąg Nowego Testamentu,** [5]) **Kerygma=nauczanie, katecheza,** [6]) **Zobacz: ks. E. Dąbrowski — Prolegomena do N. Testamentu.**

POSŁANIE z innej planety

Szkic do portretu polskiej S F

Tak się zazwyczaj dzieje, iż piszącemu o polskiej SF jako pierwsze nasuwają się pod pióro słowa: „...na początku był Lem”. Prawda to, ale tylko częściowa, więc w tym przypadku chciałbym sięgnąć trochę dalej i źródeł współczesnej polskiej fantastyki poszukać... No właśnie, kiedy? Wydaje się, iż jeżeli w poszukiwaniu źródeł fantastyki w ogóle sięga się do Platona czy później do sir Tomasza Moore'a, to w naszym konkretnym przypadku można przywołać wydane w 1776 „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki” biskupa Krasickiego, „Rękopis znaleziony w Saragossie” Potockiego czy późniejsze utwory fantastyczne, planowane przez naszego narodowego wieszcza Adama Mickiewicza, które znamy z relacji jego przyjaciela E. A. Odyńca

Sięganie jednak tak daleko znacznie wykraczałoby poza ramy tego skromnego szkicu, więc po bardzo pobieżnym prześlizgnięciu się przez wiek XIX przejdę do czasów bardziej współczesnych, którymi chciałbym się tutaj zająć.

W literaturze dziewiętnastowiecznej sporo pojawiało się utworów fantastycznych, jednak to, co najbliższe dzisiejszej fantastyce ukazało się dopiero u schyłku wieku. Mowa tutaj o pierwszej z cyklu fantastycznych powieści wzorowanych na twórczości Verne'a — napisanej przez Władysława Umińskiego — a noszącej tytuł „Balonem do bieguna”. Umiński tworzył jeszcze dość długo i spod jego pióra wyszło kilka tego rodzaju pozycji — „Samolotem dookoła świata”, „Na drugą planetę”, „Zaziemskie światy”.

W 1903 roku ukazała się książka autorstwa Jerzego Żuławskiego „Na srebrnym globie”, siedem lat później wyszedł „Zwycięzca” a w 1911 „Stara ziemia”. Ta trylogia będąca właściwie pierwszą polską klasyczną powieścią SF spotkała się z olbrzymim zainteresowaniem i na dobre weszła do grupy największych światowych osiągnięć tego gatunku. Pozycja Żuławskiego z upływem lat nie słabnie a świadczy o tym fakt, iż przed trzema laty jego trylogia przetłumaczona przez Eddę Wertel znalazła się na księgarskim rynku RFN.

Okres dwudziestolecia międzywojennego nie wniósł wiele do literatury fantastycznej, choć pojawiło się kilka interesujących pozycji. Warto w tym miejscu wymienić „Dwa końce świata” i „Torpedę czasu” Antoniego Słonimskiego, „Ludzi elektrycznych” E. Jezierskiego, „Ostatniego na ziemi” W. Niezabitowskiego, czy „Rok przestępny” J. Karczewskiego. Trochę uwagi warto też poświęcić Mieczysławowi Smolarskiemu autorowi powieści „Miasta światłości” (1924), który oskarżył Aldousa Huxleya i jego o osiem lat młodszy „New Brave World”, o to, iż jest plagiatem „Miasta...”.

W dwudziestoleciu tworzy też mistrz fantastycznej powieści grozy Stefan Grabiński, którego książki ukazywały się u nas również po wojnie a doczekały się też przekładów, m. in. w RFN gdzie wydano dwa wybory opowiadań „Das Abstellgleis” (1971) i „Dunst” (1974).

Początki polskiej fantastyki powojennej to pochodząca z 1947 roku książka A. Ziemięckiego „Schron na placu zamkowym” (notabene bardzo dziś poszukiwana) i drukowana w tym samym czasie w „Expressie Wieczornym” powieść K. Wroczyńskiego „Baczność A-R-7”. Koniec lat czterdziestych i początek pięćdziesiątych, to czasy raczej nie sprzyjające fantastyce choć właśnie w 1951 roku ukazuje się debiutancka książka Stanisława Lema „Astronauci”, która mimo wielu grzechów literatury tego okresu staje się natychmiast czytelniczym przebojem. Kolejne książki tego autora są natychmiast rozchwytywane a w dziesięć lat po „Astronautach” ukazuję się „Solaris” i Lem wkracza na rynki światowe. Szczegółowe zajmowanie się w tym miejscu twórczością autora „Edenu” nie jest konieczne zważywszy na fakt, iż jego książki osiągnęły już wielomilionowe nakłady na całym świecie.

Prawie razem z Lemem debiutuje dwóch innych autorów K. Boruń i A. Trepka wydając trylogię „Zagubiona przyszłość” (1954), „Proxima” (1956), „Kosmiczni bracia” (1959), potem dołącza A. Hollanek „Katastrofą na słońcu Antarktydy” (wznowiona przed rokiem przez wydawnictwo Śląsk) oraz E. Morski powieścią „W pogoni za Czarnym Karłem” i W. Zegalski „Kraterem czarnego snu”.

Rozwój literatury SF na progu lat sześćdziesiątych następuje za sprawą kilku czasopism, które rozpoczynają druk fantastyki. Jednym z nich był „Młody Technik”, na łamach którego debiutowało spore grono cenionych dzisiaj pisarzy.

Fantastyka lat sześćdziesiątych to solowa twórczość wspomnianego już K. Borunia, opowiadania Cz. Chruszczewskiego, debiut A. Czachowskiego, debiut K. Fiałkowskiego, który tomem opowiadań „Wróble galaktyki” zapoczątkował swoją pisarską karierę, i pierwszy tom opowiadań niezmiernie popularnego, niedawno zmarłego J. A. Zajdla. W tych latach miały również miejsce fantastyczne próby pisarzy nie związanych na co dzień z tym gatunkiem takich jak H. Malewska, S. Mrożek, T. Parnicki czy J. Dobraczyński.

Pisarzy tworzących SF w latach sześćdziesiątych pociągał kosmos. Perspektywy jakie niesie ze sobą otwarcie możliwości poruszania się w niezmierzonych przestrzeniach wszechświata są wręcz nieograniczone, toteż niektórzy zupełnie puszczają wodze fantazji tworząc planety i galaktyki zamieszkałe przez krwiożercze stwory czyhające z otwartą paszczą na zbłąkanych kosmonautów z Ziemi. (A. Ostoja „Zielona planeta”). Nie wszyscy jednak dali się wciągnąć w kosmos; ci, którzy dalej funkcjonują w obiegu czytelniczym nie zapomnieli o człowieku, o jego kondycji oraz o problemach etycznych jakie niesie ze sobą rozwój nauki i techniki. Właśnie rozwój nauki i techniki oraz miejsce człowieka wśród wytworów wysoko rozwiniętej cywilizacji to tematyka jaka najczęściej zaczęła pojawiać się na kartach powieści SF lat siedemdziesiątych.

W 1973 roku „Młody Technik” ogłosił kolejny konkurs na opowiadanie SF a najlepsze z nich wydano w dwa lata później w antologii „Wołanie na Mlecznej Drodze”. Pojawiają się wtedy nazwiska Wiktora Żwikiewicza, Jacka Sawaszkiewicza, Zbigniewa Prostaka i wielu innych. Rok 1973 to również książkowy debiut jednego z najciekawszych twórców ostatnich lat Adama Wiśniewskiego-Snerga. Jego pierwsza powieść zatytułowana „Robot” została entuzjastycznie przyjęta przez czytelników i krytykę a całkowita tajemnica jaką autor otaczał swoją osobę dodała tylko smaczku atmosferze wokół książki. Kolejne książki Wiśniewskiego-Snerga „Według łotra” (1978) i „Nagi cel” (1980) również spotkały się z gorącym przyjęciem i to nie tylko wśród zwolenników literatury fantastycznej ale także wśród krytyków, którzy SF traktowali jako „gorszą” literaturę.

Połowa lat siedemdziesiątych to boom prozy fantastyczno-naukowej w naszym kraju.

Zdań kilka o autorach publikujących w tym okresie. Bohdan Petecki reprezentuje nurt SF, który można umownie określić przygodowo-awanturniczy a jego książki nieodparcie nasuwają czytelnikom myśl o postaciach i schematach rodem z westernu. Mimo iż zarzuca się Peteckiemu braki warsztatowe, to każda wychodząca spod jego pióra książka jest rozchwytywana i szeroko komentowana. W latach siedemdziesiątych Petecki opublikował jedenaście powieści, z których najciekawsze to „Strefy zerowe”, „Operacja Wieczność”, „Tylko cisza” i „Messier 13”. Bardzo wszechstronny Jacek Sawaszkiewicz publikuje „Czekając”, „Sukcesorów”, „Katharsis” i „Eskapizm” a na początku następnej dekady trzytomowy cykl „Kronika Akaszy”. Edmund Wnuk-Lipiński jest jak dotychczas autorem tylko jednej powieści, ale powieści uznawanej powszechnie za doskonałe osiągnięcie. „Wir pamięci” to rzecz o totalnej władzy, metodach jej sprawowania i społeczeństwie przez tę władzę rządzonym. Taka charakterystyka może być odrobinę zniechęcająca, więc dodać warto, iż jest to również znakomita powieść sensacyjna zwiastująca na polskim rynku coś, co przyjęło się określać mianem political-fiction lub fantastyki socjologizującej, które to nurty dały znać o sobie na początku lat osiemdziesiątych.

Do tego nurtu można zaliczyć ostatnie książki Janusza A. Zajdla, bardzo aluzyjne, alegoryczne powieści takie jak „Cylinder van Troffa”, „Limes inferior”, „Wyjście z cienia”, „Paradyzja”, których głównym punktem zainteresowanią wydaje się być problem strachu, zniewolenia jednostki i jej postaw w sytuacjach ekstremalnych.

W ten sposób znaleźliśmy się już w latach osiemdziesiątych, które zapowiadają dobry okres dla rozwoju polskiej SF. Świadczą o tym chociażby dobre debiuty autorów młodego pokolenia zebrane w trzytomowej antologii młodych „Spotkania w przestworzach”, świetne debiuty książkowe, że wymienię tylko Macieja Parowskiego „Twarzą ku ziemi” i Marka Oramusa „Senni zwycięzcy”.

W tym z konieczności krótkim szkicu zabrakło wielu nazwisk, wielu tytułów, zabrakło też choćby wzmianki o tak nietypowym zjawisku jakim jest f a n d o m czyli społeczność czytelników i wielbicieli gatunku, zarówno ta bierna jak i zorganizowana w kluby. Do tych tematów oraz do obecności zagranicznej fantastyki na naszym rynku księgarskim postaram się jeszcze wrócić.

IRENEUSZ KUTRZUBA

TEATR

DORMAN

W listopadzie, w marmurowym foyer łódzkiego Teatru Lalek „Arlekin” wziął mnie za teatralnika z Torunia i długo wprowadzał w *„Skrzydlatego złoczyńcę”*, którego tu właśnie wśród połyskujących kolumn wystawił przed siedmioma laty. Zabawy było wiele, kiedy przyszło wyjawić, że Kraków od Torunia daleki a praca w teatrze ustępuje miejsca stukaniu w klawisze maszyny. Pozostał jeszcze w Łodzi dzień, by korzystając z przeglądu sztuk radzieckich i rosyjskich w teatrach lalkowych dogadać się z dyrektorami, aby pouzgadniać robotę na czas bliski i daleki. 21 lutego w środowisko lalkarskie uderzył telefonogram: Jan Dorman nie żyje. I że pogrzeb w Będzinie. Tylko tyle.

Jakie czas odda mu honory — nietrudno dociec. Dzisiejszy teatr (a przecież teatr zawsze ma jakieś swoje d z i ś) żyje niepamięcią o przeszłych wielkościach, co skądinąd wydaje się odruchem obronnym i samozachowawczym. Przytłacza jednak myśl, że o Dormanie mało wiedzą i niewiele pamiętają ci, którzy do pamiętania zostali powołani. Zakwalifikowany razem z „pospolitymi” animatorami laleczek reżyser, tworzący gdzieś na śląskiej prowincji, nie znalazł uważnego krytyka — towarzysza, artystycznego biografa i dokumentalisty. Nie doczekał się nominacji na autonomicznego artystę, czego był bliski dawniej bardziej niż ostatnio. Wewnętrzną spójność teatralnego myślenia Jana Dormana dostrzeżono bowiem wcześnie, już przy okazji *„Krawca Niteczki”* zrealizowanego w Dormanowej antrepryzie — Teatrze Dzieci Zagłębia w Będzinie w 1958 roku. Zauważono także, że sztuka ta stoi na krańcach dotychczasowych doświadczeń z używaniem w teatrze znaku i symbolu dla uzyskania scenicznej wizji rzeczywistości. Jak dotąd preferowano mniej lub bardziej wystudiowany realizm, choćby i magiczny, który za parawanem służył p r z e d s t a w i a n i u świata widzom na sposób dogodny dla logiki dorosłych. Dorman zaś się zbuntował i wszedł w optykę dzieci. Zlikwidował parateatralny, pojawiły się też w teatrach lalek realizacje w podobny sposób „kodujące” świat. Cząstka teatru Dormana tkwi, lub precyzyjniej — tkwiła, w realizacjach Kantora, wagę osiągnięć obu artystów w „swoich” dziedzinach porównywano często, chociaż dziś może się to wydać komuś grubym żartem. Po *„Niteczce”* Dormana poznał kraj a potem Europa. Zdawało się, że wyrósł nam klasyk swoistej formuły teatralnej o międzynarodowym rozgłosie i krajowym prestiżu, zwłaszcza, że wyreżyserowana w 1964 roku po raz pierwszy *„Która godzina?”* Zbigniewa Wojciechowskiego stała się wyrafinowanym koncertem możliwości Dormanowej koncepcji teatru. Figury klasyka jednak „nie dokończono” i tym razem zadziałał bez błędu i bez sensu mechanizm szufladkujący artystę do środowiskowego getta. Po latach snuć wolno tylko przypuszczenia, co stałoby się, gdyby Dormana zauważyły i wspomogły siły, które w odpowiednim czasie wykreowały nam Szajnów, Kantorów, Wiśniewskich...?

Jan Dorman pracował wiele, przez kilkanaście lat zdarzyło się przedstawień kilkadziesiąt — część z tej liczby stanowiły powtórki czy też rekonstrukcje spektakli — sukcesów sprzed lat. W 1978 przeszedł co prawda na emeryturę w swoim będzińskim kącie teatralnym, ale ciągle próbował. Objął profesurę we wrocławskim Wydziale Lalkarskim PWST w Krakowie, reżyserował w różnych teatrach w kraju. W 1981 roku, z początkiem kwietnia *„odprawiono w Zakopanem trzydniowy wernisaż prac teatralnych Jana Dormana, wytrwałego animatora odrębnego kierunku naszej awangardy”* — jak pisał Tadeusz Kudliński. Zaproszono osiem teatrów ze spektaklami z lat 1978—80, ale przyjechały tylko cztery a wśród nich szkolny teatr wydziału lalkarskiego ze *„Szkołą błaznów”* de Ghelderode'a zrealizowaną jako dyplom młodych lalkarzy. Przyjechały cztery, bo czasy były niespokojne: słupski z *„Przed zaśnięciem”* Dormana, rzeszowski ze sztuką *„Wiosna, lato, jesień, zima”* tegoż, wałbrzyski z nową wersją *„Która godzina?”* Wojciechowskiego i wspomniany studencki z Wrocławia. Odżyły sentymenta, wiele wspominano, dyskusja seminaryjna poświęcona teatrowi dla dzieci przebiegała wśród burzy ataków zaczepnych i odpornych. Zakopiańskie spotkanie próbowało spłacić drobną część długu — zaciągniętego przez polskich aktorów i reżyserów — lalkarzy w teatrze Dormana.

Czas mijał. Ostatnia, ubiegłoroczna rekonstrukcja *„Krawca Niteczki”* wywołała niepotrzebną i nierozważną próbę przeniesienia dyskusji nad nieudanym i nieestetycznym spektaklem teatru lalek w Wałbrzychu na poziom kwestionowania sensu *„dormanizmu”*. Podczas październikowego festiwalu teatrów lalek w Opolu doszło nawet do skandalu: gołąbkowosiwy Dorman opuścił salę obrażony zarzutami młodego reżysera, daleki od ich rozważenia, nieprzystępny. Krytykowali go lalkarze i hołubili studenci szkoły lalkarskiej (tak! nazywali Dormana „mistrzem”, kiedy ich poprzednicy w Zakopanem wytaczali ciężkie działa przeciw wtłaczaniu aktorskich osobowości w gorset ram rytmiczno-symbolicznych spektakli). Z pewnością pracował zbyt wiele, co odbijało się na niektórych przedstawieniach, ale w tym samym czasie powstał przecież w wałbrzyskim Teatrze Dramatycznym — *„Powiedz, że jestem...”* Hanny Krall — spektakl nagrodzony nagrodami i doceniony przez publiczność.

Śmierć Jana Dormana a wcześniej Alego Bunscha i Henryka Ryla zubaża polską sztukę teatralną o istotne punkty odniesienia dla współczesnej twórczości. Rzedną szeregi pokolenia, które powojenny teatr lalek stawiało na nogi i zdobywało dlań światową markę. Kiedy więc w barku białostockiego teatru lalek czytaliśmy jeden przez drugiego depeszę ze Śląska, Jan Wilkowski — wybitny z wybitnych, już tylko tyle powiedzieć mógł do aktora, którego włosy przyprószyła siwizna: *„Przemijamy, panie Marku...”*.

KRZYSZTOF GŁOMB

ALEKSANDER KRAWCZUK

CMENTARZ RAKOWICKI — PRÓBA PRZEWODNIKA

KAROL HUBE

Uczeń Karola Hubego, jeden z jego następców na katedrze w Uniwersytecie Jagiellońskim, J. K. Steczkowski, był też autorem rysu życia swego mistrza; opublikował go w roku 1852. Przypominając, że urodził się on w Toruniu dnia 18 lutego roku 1769, pisze dalej stylem nieco górnolotnym, właściwym jednak tamtej epoce i trafnie uwydatniającym symbolikę pewnych zbieżności miejsca i czasu:

„Te same zatem kolebce jego przyświecały gwiazdy, które były świadkami urodzin naszego niepożytej sławy Mikołaja Kopernika; te same w ścisłym znaczeniu, bo życie Hubego poczęło w tym samym miejscu i jednym tylko dniem wyprzedziło blisko już wówczas trzechsetną rocznicę urodzin Kopernika. Zdaje się jak gdyby wspomnienie na ten, aczkolwiek przypadkowy, pełen przecież dla Hubego uroku zbieg miejsca i czasu, niepojętą mocą podsycało w nim zapał i zwiększało zamiłowanie ku tej samej nauce, na której oparty Kopernik uchylił z księgi przyrody grubą poprzednio zasłonę..."

Jego ojciec Michał oraz matka Dorota z Rajcherów, pochodzili oboje również z Torunia i byli wyznania ewangelickiego. Ojciec, wybitny matematyk, korespondował z najsławniejszymi wówczas przedstawicielami tej umiejętności, Eulerem, Segnerem, Bernoullim. W roku 1782 został powołany na stanowisko generalnego dyrektora nauk i profesora fizyki do Szkoły Korpusu Kadetów czyli Rycerskiej w Warszawie. Po jego śmierci w roku 1807 w nekrologu znalazły się takie m.in. słowa: *„Ziomek nieśmiertelnego Kopernika, naśladowca Newtona i Franklina, jeżeli im w chwalebnym zawodzie badania natury nie zrównał, bliskie zapewne kiedyś mieć będzie przy nich miejsce, gdy wdzięczna potomność w wielkich i nowych dostrzeżeniach, którymi swe pisma fizyczne zalecił, z czasem rozpatrzy się."*

Karol odziedziczył po ojcu zainteresowania, zdolności, pilność. W związku z przeniesieniem się całej rodziny do stolicy mógł uczęszczać przez lat 6 jako uczeń zewnętrzny, tj. dochodzący, do Szkoły Rycerskiej; poprzednio pobierał nauki w gimnazjum toruńskim. Jego nauczycielem algebry, budownictwa i fortyfikacji był ówczesny brygadier, późniejszy generał Józef Sierakowski.

W roku 1788 Karol wyjechał na studia do Tubingi. Przebywał tam jednak tylko 2 lata, już bowiem w roku 1790 został powołany na stanowisko profesora matematyki w nowo utworzonej Szkole Korpusu Inżynierów i Artylerii Litewskiej. Otrzymał jednocześnie patent królewski, mianujący go porucznikiem w tymże Korpusie. Wkrótce po objęciu obowiązków, albowiem dnia 9 grudnia, został nobilitowany mocą ustawy sejmowej.

Uczestniczył w kampanii wojennej roku 1792, a po jej zakończeniu awansował na stopień kapitana. W czasie insurekcji roku 1794 kształcił bombardierów i ogniomistrzów artylerii litewskiej w Wilnie *„to w sali uniwersyteckiej, to w mieszkaniu pułkownika, to nareszcie w arsenale"*.

Po upadku bytu państwowego Rzeczypospolitej Hube przyjmował kolejno pracę nauczyciela prywatnego w różnych zamożnych domach ziemiańskich. Mimo to, przebywając głównie na wsi, nie zaniedbywał śledzenia nowych prac i kierunków w studiach matematycznych, sprowadzając najważniejsze dzieła z tego zakresu.

Nie zapominano jednak o zdolnym kapitanie dawnych Wojsk Polskich. W sierpniu roku 1807 otrzymał patent na kapitana inżynierów w Legionach H. Dąbrowskiego, co prawda łącznie z urlopem na czas nieograniczony. Zaraz wszakże w roku następnym podał się do dymisji i wyjechał wraz z jednym ze swych uczniów do Paryża na dwa lata, gdzie studiował w Collège de France.

Po powrocie do kraju, gdzie tymczasem przyłączono Kraków do Księstwa Warszawskiego, został Hube we wrześniu roku 1810 mianowany rzeczywistym profesorem matematyki w Uniwersytecie Jagiellońskim i rozpoczął tu wykłady z początkiem roku 1811.

Jednakże okoliczności owej nominacji wywołały pewne niezadowolenie w środowisku krakowskim. Nikt nie kwestionował kwalifikacji, postawy i przydatności samego Hubego, chodziło wszakże o to, że Izba Edukacyjna nie zarządziła w tym wypadku konkursu — co było drogą normalną przy obsadzaniu katedr — i poprzestała na przeprowadzeniu egzaminu przed komisją składającą się z osób wykładających w tamtejszym gimnazjum pijarów. Uznano to za cios wymierzony w honor i prawa Akademii.

Jednakże nowy profesor rychło zyskał sobie powszechny szacunek i tamte sprawy poszły w zapomnienie. Przez 30 lat nieprzerwanie służył uczelni, w której doszedł do godności rektora, nauce, krajowi.

On pierwszy prowadził w murach Jagiellońskiej Wszechnicy wykłady z zakresu rachunku różniczkowego i całek (jak wtedy mówiono: dyferencjalnego i integralnego) oraz geometrii analitycznej i mechaniki wyższej. *„Dzieląc swój wykład na dwa kursa, pierwszy poświęcał trygonometrii i geometrii analitycznej, drugi zaś przeznaczył na naukę rachunku dyferencjalnego i integralnego, w dalszych zaś latach mając już usposobionych przez siebie uczniów w miejsce tego ostatniego wykładał dość często mechanikę analityczną"*. To ze wspomnień J. K. Steczkowskiego.

Jednakże w roku 1833 w związku z reorganizacją Uniwersytetu odebrano wtedy już ponad sześćdziesięcioletniemu profesorowi wykłady matematyki wyższej, powierzając mu zajęcia z zakresu matematyki elementarnej. Hube odczuł to boleśnie i z przykrością wspominał o tej zmianie jeszcze u schyłku życia — choć właśnie w tymże roku 1833 został pierwszym rektorem zreorganizowanego Uniwersytetu. Jako profesor pracował aż do roku 1841, kiedy to uchwałą Senatu Rządzącego Rzplitej Krakowskiej przeszedł w stan spoczynku.

Jakkolwiek Hube nie posiadał, o ile wnosić można na podstawie wzmianek i opinii pamiętnikarskich, szczególnych talentów dydaktycznych, to jednak pracując rzetelnie i systematycznie wychował szereg uczniów wybitnych, wśród nich wspomnianego już J. K. Steczkowskiego.

Jako rektor miał pewien zatarg z młodzieżą, drobny, ale znamienny. Wspomina o tym pamiętnikarz Kazimierz Girtler:

„Raz nawarzył sobie piwa, którego długo potem wypić nie mógł. Wtedy powszechnie noszono czamary polskie i czapki rogate, wysokie konfederatki. Hube widząc, że wszystka młodzież uniwersytecka tak się ubiera, nie wiedzieć czemu o to się dąsał i raz publicznie w sali audytorium rzekł do młodzieży: Warto by raz przyjść do rozsądku i porzucić tę śmieszną polakierię! — A tu świst jak w teatrze. Młodzież jak piorunem rażona wypadła Krzyk, zgiełk: A co to rektor sobie myśli, że my się zrzeczem narodowego stroju, co się będzie z nas naigrawał, polakierią przezywał! Zadali się dopiero w robotę inni, popularniejsi profesorowie, których już wtedy mało pozostawało, i jakoś przecie ową burzę uciszyli, ale poczciwy Hube w opinii dostał czarną kreskę."

Wychowanek i nauczyciel Szkoły Rycerskiej, oficer Wojsk Polskich, uczestnik kampanii roku 1792 i 1794, miał chyba moralne prawo wyrazić swój sąd o zjawisku, które wciąż się powtarza w różnych generacjach młodych Polaków: oto wyładowuje się i demonstruje uczucia patriotyczne w łatwej i taniej symbolice stroju, godeł, haseł, zapominając jakby o tym, że Sprawie służy się przede wszystkim szarą, żmudną pracą.

W życiu uniwersyteckim zapisał się Hube chlubnie jako członek Komisji Organizacyjnej, która przygotowała w roku 1815/6 projekt Wewnętrznego Urządzenia czyli statutu. Hube opracował tam rozdział o konserwatorze (opiekunie) Uniwersytetu. *„Wykazał doskonałą orientację w zagadnieniach uniwersyteckich oraz znajomość historii uczelni francuskich, włoskich i niemieckich... Konserwator winien być jedynie opiekunem uniwersytetu, gwarantem jego praw, pośrednikiem między władzami uniwersyteckimi a rządowymi, nie może zaś decydować o sprawach wewnętrznych."* (Kamilla Mrozowska).

Bywał też Hube członkiem komisji nadzorującej licea, sprawował kilkakrotnie godność dziekana, posła na Sejm, a także członka Senatu Rządzącego.

W ciągu wszystkich tych lat aż do końca życia rozwijał żywą działalność naukową. Nie napisał wprawdzie żadnego większego dzieła, ale publikował liczne rozprawy w „Rocznikach" wydawanych przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie. Oto kilka ich tytułów: „O integrowaniu funkcji ułamowych"; „O rozkładaniu funkcji na czynniki rzetelne pierwszego lub drugiego stopnia"; „Zasadnicze twierdzenie trygonometrii kulistej"; „Rozwiązanie kilku zagadnień tyczących się linii prostej i płaszczyzny w geometrii analitycznej"; „O stykaniu się powierzchni drugiego stopnia"; „O zasługach Kopernika w matematyce"; „Badania tyczące się powierzchni skośnych i liczb całych". Pisał głównie w języku polskim, ale niektóre jego prace ukazały się też po łacinie, francusku i niemiecku.

Zmarł Karol Hube po krótkiej chorobie dnia 5 lipca roku 1845. Fryderyk Hechel, jego kolega uniwersytecki, charakteryzuje go słowami: *„Był to człowiek światły i spokojny, ale nie miał żadnego daru do wykładu publicznego i nie umiał nadać sobie żadnej powagi... Żył spokojnie ze swej emerytury, a dla swej łagodności i nauki od wszystkich poważany."*

Będąc ewangelikiem Hube zawsze okazywał szacunek religii większości współobywateli i jako rektor brał nawet udział w procesjach. Mimo to pogrzebowi jego towarzyszyły przykre okoliczności. Mówi o nich świadek wydarzeń, Hechel:

„Na wyprowadzenie zwłok powinien był rektor wezwać wszystkich profesorów, nauczycieli, akademików i studentów, ale że Karol Hube był protestantem, a rektor księdzem katolickim (Laurysiewicz), trzymając się więc ściśle zasad swej hierarchii, wszelkich różnowierców potępiającej, nie uczynił od siebie wezwania, ale prosił prof. Kojsiewicza, dziekana Wydziału Prawnego, aby on okólnik do profesorów w tym względzie wystosował. Ten krok rektora Uniwersytetu, w naszym wieku jak powiadają „oświecenia", niemało akademików zadziwił."

Daleko jeszcze było do czasów ekumenizmu. Cichy i skromny oficer i matematyk pochowany został na cmentarzu Rakowickim w kwaterze, jak podają dokumenty, B. Ale grób ten już nie istnieje...

O kulturalnym rebusie w „Krakowskiej Kuźnicy"

(Inf. wł.) Zwyczaj „Krakowskiej Kuźnicy" nakazuje nie określać z góry gościom klubu tematu, na który mają się publicznie wypowiedzieć. Tym razem stało się inaczej. Na postawiony problem: „Czy możliwy jest i potrzebny program rozwoju kultury narodowej?" wypowiadali się wczoraj w „Krakowskiej Kuźnicy": członek Biura Politycznego KC PZPR prof. **Hieronim Kubiak**, prof. **Jerzy Adamski** i doc. **Jerzy Kossak**.

Temat ten — jak stwierdzono — okazał się swoistym rebusem. Analizując obecny, krytyczny stan kultury, goście zastanawiali się również nad aktualną polityką kulturalną. W trakcie referowania poszczególnych zagadnień ujawniły się różnice poglądów. Goście oczekiwali również propozycji dotyczących programu rozwoju kultury ze strony obecnych w klubie krakowskich pisarzy, wydawców, ludzi teatru.

(zo)

Teatr

Co się dzieje w tej menażerii?

Sztuka Tennessee Williamsa „Szklana menażeria" jest niezwykle ważnym dziełem, które wyznacza amerykańskiej dramaturgii w pełni opanowane rzemiosło sceniczne, które stało się dla wielu pisarzy jakby wzorcem. To właśnie po sztukach Williamsa, O'Neilla, Millera świat dowiedział się, że perfekcja w budowaniu intrygi scenicznej może służyć wręcz idealnemu odbiciu poglądów autora, jego osobistych przeżyć. Po prostu wierzę dziejopisom dramatu światowego i rzeczywiście naturalistyczny nurt dramatu amerykańskiego tak istotnie związany z udałymi próbami psychologizowania, trzeba uznać za myśl oryginalną, która znalazła licznych naśladowców. W takiej sytuacji sięganie po „Szklaną menażerię" powinno być ostrożne, ponieważ zawsze grozi to eliminacją jednego ze sposobów widzenia świata, albo jałowym naśladownictwem. Słowem idzie o to, ażeby mówić własnym głosem.

Czy ZOFIA KALIŃSKA reżyser „Szklanej menażerii" w Teatrze Miniatura — sceny im. Słowackiego spełniła te wymogi? I tak, i nie. To znaczy do pewnego momentu realizacja sceniczna szła tropem obyczajowego naturalizmu, wszystko rozgrywało się jakby w rzeczywistym świecie gry osobistych, również erotycznych interesów. I wtedy gdy sięgnęło to już tragicznych wymiarów, kiedy Laura odnajduje w Jimie swą dziewczęcą nadzieję, kiedy Amanda odrzuca towarzyski kostium, flirtuje z Jimem, by go najniezręczniej podsunąć swej kalekiej córce — scena zamienia się w miejsce gorzkiego rozrachunku i egzystencjalnych pytań. Czy ucieczka panny Laury w świat szklanych zwierzątek jest uzasadniona? Tak, uzasadniona tragiczną samotnością dziewczyny, której matka ciągle wspomina swego męża, czeka na innych mężczyzn. Czy Tom, brat Laury może mieć tego wszystkiego dość — owej niewoli rodzinnej, pracy w niekochanym sklepie, czy może marzyć o zaciągnięciu się na statek? Tak, bo człowiek — mówi o tym wyraźnie autor „Szklarnej menażerii" — musi mieć prawo do swego życia. I w tym samym momencie, przełomowym dla realizacji scenicznej myślimy, że jednak matczyna miłość, braterskie poświęcenie i panieńska rozpacz są zwykłymi, ludzkimi uczuciami, od jakich nie ma i nie będzie ucieczki. Tu właśnie reżyser Kalińska zaczęła dobrze czytać dramat Williamsa, nadając mu charakter wypowiedzi nieco lirycznej, osobistej, która przestała być obyczajową, moralizującą wiwisekcją.

Jak zachowała się Zofia Kalińska jako Amanda? W sposób widoczny rozgrywała sytuacje w wymiarze patetycznym. Troszkę to było nienaturalne. Ale kiedy doszło do kulminacyjnej sceny rozmowy — przyjęcia na cześć Jima, Kalińska — aktorka jakby poczuła się pewniej. Potraktowała wydarzenia sceniczne właśnie jako możliwość przedstawienia subtelnego rysunku starzejącej się, zagubionej kobiety. Świetnie zagrał RYSZARD JACIŃSKI. Jego Jim to wesoły Amerykanin szkockiego pochodzenia, nieco pajacowaty znawca psychiki kobiecej, człowiek bez kompleksów. Ale wtedy gdy Jim — Jasiński zaczyna mówić o swojej narzeczonej, kiedy słowo po słowie rozwala cały piękny zamek kobiecych marzeń „Szklana menażeria" zyskuje swój drugi wymiar. Pięknie zagrała Laurę KATARZYNA GNIEWKOWSKA — już dawno nie widziałem na scenie takiej subtelności środków aktorskich, takiego zapamiętania się — przecież kontrolowanego — w stworzeniu nastroju tęsknoty za dorosłym, samodzielnym życiem, za spełnieniem uczuć. Na tym tle rola ANDRZEJA BRYGA jako Toma wypadła nieco jaskrawo: artysta jakby nie panował nad swoim temperamentem, chociaż trzeba przyznać, że reżyser Kalińska pozwoliła mu na pewną przesadę, graniczącą ze sportową ekwilibrystyką.

Kilka słów trzeba poświęcić scenografii ANNY SEKUŁY. Była to doskonała (tak sądzimy na podstawie dostępnych w Polsce materiałów ikonograficznych) rekonstrukcja wnętrza amerykańskiego domu na prowincji. Sądzę, że opracowanie muzyczne ANTONIEGO KRUPY (przegląd przebojów amerykańskich) stanowiło doskonały kontrast z mrocznymi, smutnymi myślami, jakie ogarniają bohaterów „Szklanej menażerii".

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Marcowy numer „Pisma Literacko-Artystycznego" — o schizofrenii

Nowy, marcowy numer „Pisma Literacko-Artystycznego" na okładce przynosi rysunek NN schizofrenika pt. „Lęk". Cały numer poświęcony jest zresztą tej „królewskiej", albo — jak inni piszą — „boskiej chorobie". Znakomity psychiatra krakowski, Antoni Kępiński, napisał, że „obcując ze schizofrenikami trudno oprzeć się wrażeniu, że przefilozofują oni swoje życie. Gdy większość ludzi trzyma się zasady: primum vivere, deinde philosophari, to o schizofrenikach śmiało można powiedzieć, że zasadę tę odwrócili".

Tym cytatem, niejako streszczającym istotę sprawy, pozwolę sobie rozpocząć prezentację ostatniego numeru krakowskiego miesięcznika, który otwiera krótki, ekspresyjny tekst Jose Antonio Ramosa Sucre, zaczynający się tak: „Barwy jutrzenki wskazywały, że już pora udać się na nabożeństwo żałobne w intencji młodej królowej odprawiane przez mniszki niespotykanej urody". Potem mamy prozę Sylwestra Marynowicza pt. „Sen melancholika w wieży wariatów", Piotra Polara „Tańczyć", Piotra Ecksteina „Z bestiariusza Czarnego Piotrusia".

Po schizofrenicznych tekstach literackich (i poetyckich — anonima S. K., F. Holderlina, J. M. Wąsika) mamy rozprawy, eseje i reportaże Thomasa S. Szasza „Co może, a czego nie może psychiatria", Eugeniusza Brzezickiego „Schizophrenia paradoxalis socialiter fausta", Leo Navratila „Schizofrenia i mowa", Felixa Marti Ibaneza „Symbole a medycyna", Manfreda Schneidera „Histeria jako globalne dzieło sztuki", Michela Delona „Sade — typologia perwersji", Henryka Rymanowskiego „Sztuka wielkiej szczerości".

Poza tym ciekawa rozmowa z dr. Andrzejem Kowalem i nieciekawa z Włodzimierzem Staniewskim oraz jak zwykle nijaki felieton Andrzeja Kaliszewskiego („Niecierpliwa poezja wzruszenia") a także interesujące dywagacje Wiatora o „Angiolinie — uroczym widmie prawdy", czyli o tomie poetyckim z 1895 r. i zapoznanym nowatorze polskiej psychiatrii Antonim Mikulskim, twierdzącym m. in. o homoseksualizmie, że „kara jest bezcelowa i szkodliwa, homoseksualistów prawo powinno zostawić w spokoju i nie przeszkadzać naturze w osiągnięciu celu, którym jest, być może, wymarcie odmiany seksualnej. Jeżeli przyroda ma ten mądry cel, to należy go poprzeć".

Jak dotąd z całej tej liberalnej psychiatrii mamy dżumę XX wieku — AIDS, ale o tym przy innej okazji, tymczasem przypomnijmy, co w starożytności mówił już Senaka: że nie może mieć wielkich zdolności ktoś, u kogo nie wyczuwa się objawów zaburzeń psychicznych. Przy okazji zainteresowanych Czytelników skierowuję do styczniowego numeru „Literatury na Świecie", gdzie Styron i Vonnegut, wybitni pisarze współcześni, podczas spotkania z polskimi czytelnikami wypowiedzieli wiele interesujących myśli na tematy poruszone w ostatnim numerze „PL-A", konkludując m. in. „że szaleństwem pisarzy jest stan depresyjny". Tak powiedział Vonnegut, a Styron dodał, że „to na pewno wyjaśnia, dlaczego dziewięćdziesiąt procent pisarzy jest uzależnionych od alkoholu".

Słowem — trzeba nam koniecznie przeczytać ostatni, marcowy numer „PL-A", by być blisko „tych problemów".

(ks)

Wręczenie nagród zwycięzcom konkursu na recenzję „Rzeźba roku"

Krzysztof Kędzierski laureatem publiczności

(Inf. wł.) Wczoraj w BWA wręczono nagrody laureatom konkursu na recenzję (nagrodzone prace publikowaliśmy wczoraj w „Gazecie"). Przedmiotem krytycznych konkursowych omówień była jak wiadomo „Wystawa XXII Rzeźba Roku". Towarzyszył jej plebiscyt publiczności, którego wyniki podano także wczoraj. Laureatem publiczności został artysta rzeźbiarz **Krzysztof Kędzierski**, a jego „Medytacje na kopertę" uzyskały najwięcej głosów. Spośród tych, którzy głosowali na twórcę „Kopert" wylosowano **Stanisława Czajkowskiego**, któremu zgodnie z regulaminem konkursu artysta podarował własną rzeźbę. **Oleńka Jasińska** (a nie jak mylnie podaliśmy Sasińska) otrzymała nagrodę specjalną przewodniczącego jury **Jerzego Madeyskiego** w postaci dużego, smakowitego tortu. Nie ominęły ją też zabawki ufundowane przez p. **Halinę Kicińską-Porczak**, której rzeźba tak Oleńce się spodobała.

(or)

Na skrzydłach XXI wieku

(Z dęblińskiej „Szkoły Orląt" pisze Jacek Balcewicz)

Któż z nas nie marzył, że zostanie lotnikiem. Stoję u bram dęblińskiej „Szkoły Orląt" — jednej z najstarszych i najznakomitszych uczelni lotniczych Europy, a nawet — zaryzykuję takie stwierdzenie — i świata. Od ponad 60 lat nie ma praktycznie w Polsce takiego pilota wojskowego, który choćby cząstką swojego życia nie był związany z tym — jak to przyjęło się już nazywać — gniazdem. Wystarczy przypomnieć tylko słynnego rekordzistę i zwycięzcę międzynarodowego challange'u w 1932 roku por. pilota Franciszka Żwirkę, kpt. pilota Jerzego Bajana, który powtórzył ten sukces dwa lata później i wielu innych walczących o Polskę na niebie wszystkich frontów II wojny światowej. To właśnie oni przysporzyli chwały i rozgłosu polskim skrzydłom.

Nieprzypadkowo piszę te słowa w ćwierć wieku od momentu, kiedy człowiek po raz pierwszy wzbił się w kosmos. Również dęblińska uczelnia ma swój skromny udział w dziele poznawania wszechświata — to właśnie jej absolwent — prymus z roku 1964 płk. **Mirosław Hermaszewski** jako pierwszy Polak wzbił się w kosmos. Dzisiaj pełni obowiązki zastępcy komendanta tej uczelni. Latanie to pasja, miłość, a nawet i nałóg. — Ja bez latania żyć nie mogę — mówi płk Hermaszewski — mimo rozlicznych obowiązków, często można mnie spotkać na lotnisku.

— A na skrzydłach mamy już XXI wiek — to z kolei słowa zastępcy dowódcy wojsk lotniczych — gen. bryg. dra **Jana Celka**.

Superszybkie lotnictwo odrzutowe najwcześniej „łapie" najnowszą technikę, jest po prostu — jak mówią to fachowcy — ciągnikiem technologii. Do służby wchodzą kolejne generacje wyposażonych już w komputery i naszpikowanych elektroniką „srebrzystych ptaków". Nic też dziwnego, że 15- i 16-letni uczniowie liceum lotniczego matematyki uczą się przy pomocy... osobistych mikrokomputerów.

Niełatwo dostać się do Dęblina. Oprócz chęci, szerokiej wiedzy, predyspozycji psychicznych trzeba jeszcze mieć prawdziwie końskie zdrowie. Zaledwie co dziesiąty z chętnych — jak uczą statystyki dostępuje zaszczytu bronienia polskiego nieba za sterami arcyszybkiej maszyny. W warunkach nieustannego deficytu czasu, decyzje w powietrzu przychodzi podejmować w ułamkach sekund. A możliwości poprawienia błędów już nie ma. Dlatego w kabinach samolotów z biało-czerwoną szachownicą zasiadają najlepsi z najlepszych, najsprawniejsi z najsprawniejszych.

JACEK BALCEWICZ

Pokój podstawowym dobrem ludzkości

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

że sytuacja w jakiej jest obecnie nasza Ziemia i zagrożenie dla ludzkości są bez precedensu w historii. Wojna w obecnej dobie — to zagłada życia na kuli ziemskiej. Nowa sytuacja wymaga nowych koncepcji politycznych, nowych metod dyplomacji, wielkiej wyobraźni i ogromnej odwagi, a przede wszystkim dobrej woli. Z satysfakcją stwierdzamy, że pojawiają się śmiałe działania świadczące o głębokim zrozumieniu wymogów współczesności. Wraz z całym ruchem pokoju najwięcej nadziei wiążemy z działalnością i inicjatywami radzieckiego przywódcy Michaiła Gorbaczowa, który uznał pokój, przede wszystkim poprzez uwolnienie świata od broni nuklearnych i chemicznych, za największe dobro ludzkości, a jego obronę za historyczną misję Związku Radzieckiego i socjalizmu.

R. Malinowski przypomniał, że pokój jest najwyższą racją stanu naszego socjalistycznego państwa i jest to racja stanu, której nikt rozsądny nie może zakwestionować. Jest to racja wznosząca się ponad jakimikolwiek podziałami i różnicami.

M. Orzechowski przypomniał następnie, że moralny tytuł do szczególnej aktywności w kwestiach pokoju dała Polakom nie tylko historia. 42 lata naszej powojennej historii wypełnione są działaniami, z których wiele ma w sferze stosunków międzynarodowych wymiar ogólnohistoryczny, by wspomnieć tylko o planie Rapackiego, planie Gomułki, idei zwołania KBWE czy deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju. Kolejnym potwierdzeniem woli naszego narodu przyczynienia się do likwidacji napięcia w świecie było wystąpienie W. Jaruzelskiego na 40. sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych i zawarta w nim inicjatywa opracowania — pod auspicjami sekretarza generalnego ONZ — studium na temat wielorakich następstw militaryzacji przestrzeni kosmicznej.

Jerzy Ozdowski odczytał tekst przesłania PRON do uczestników konferencji. Ruch pokoju i ruch odrodzenia narodowego łączy wspólny cel jakim jest zapewnienie pokoju współcześnie i dla przyszłych pokoleń — stwierdza dokument.

Referat programowy w imieniu kierownictwa OKP wygłosił **Ryszard Wojna**.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której różne aspekty problematyki pokoju przedstawiono z rozmaitych punktów widzenia. Żyjemy w świecie absurdu — stwierdził jeden z mówców. Na zbrojenia w każdej minucie wydaje się tysiące dolarów i to w sytuacji, gdy arsenały te są pełne. Jak wyliczono zgromadzona broń jądrowa jest zdolna unicestwić 58 mld ludzi, a więc każdy z nas mógłby zginąć 12 razy. Tymczasem w ciągu tej samej minuty ginie z głodu czy braku leków 30 niemowląt w różnych krajach świata.

Pokój trzeba zacząć budować od siebie, poprzez osiąganie pokoju wewnętrznego i ładu moralnego. Dalej tak rozumiany pokój należy tworzyć w rodzinie i w narodzie, choć wymaga to dodatkowych przedsięwzięć i warunków. Pokój w świecie zaś, to pokój w rodzinie narodów. Człowiek pozbawiony pokoju wewnętrznego nie jest w stanie służyć sprawie pokoju w społeczeństwie.

Rozpoczęła się dyskusja w komisjach problemowych pn. „Polacy a pokój", „Wychowanie dla pokoju", „Społeczna działalność w obronie pokoju — treści i formy".

Wieczorem odbyła się dyskusja panelowa pt. „Siły sprawcze wojny i pokoju do roku 2000".

Z dalekopisu

SZTUCZNE SERCE

(a) W czwartek o godzinie 23.15 czasu lokalnego w paryskim szpitalu „La Pitie-Salpetriere" zakończyła się pierwsza we Francji operacja wszczepienia człowiekowi sztucznego serca typu „Jarvik-7". Była to piętnasta na świecie operacja umieszczenia w organizmie pacjenta sztucznego serca: poza 13 takimi operacjami w Stanach Zjednoczonych, jedną przeprowadzono w ubiegłym roku w Szwecji.

Operacja rozpoczęła się o godzinie 15.45 czasu lokalnego. Zespołem kierował profesor **Christian Cabrol**. Ze względu na bardzo ciężki stan 25-letniego pacjenta, lekarze zdecydowali się sięgnąć po sztuczne serce dla utrzymania chorego przy życiu. Na razie transplantacja organu naturalnego jest wykluczona, lecz lekarze nie wykluczają, że po odzyskaniu przez chorego sił, w przyszłości przeszczep serca ludzkiego będzie w tym przypadku realny.

Wykonane z poliuretanu i metalu serce „Jarvik-7" ma wielkość zaciśniętej pięści i waży 300 gramów. Składa się z dwóch pomp, przypominających komory serca naturalnego, a napędzanych przy pomocy zewnętrznego kompresora wielkości aparatu telewizyjnego.

100 LAT ŻUCIA

Przed stu laty rozpoczęła się wielka kariera gumy do żucia. Eksperymentując kilka lat z najróżniejszymi substancjami i aromatami, Amerykanin **William Watt** uzyskał w 1886 roku gumę do żucia o smaku mentolowym.

Jakkolwiek „era" gumy do żucia rozpoczęła się w USA, jej odpowiedniki (co prawda w innej postaci) pojawiły się w innych krajach na długo przed końcem ubiegłego stulecia. Np. starożytni Grecy żuli mastyksową żywicę, Indianie zmieloną żywicę sosny.

W Europie nowość upowszechniła się po I wojnie światowej.

LEPSI W FILMIE NIŻ W ŻYCIU

John Haggerthy i **Stacey Keach** znani w Ameryce, jako wykonawcy głównych ról w przygodowych serialach telewizyjnych, zostali aresztowani. Nie łączyły ich żadne związki zawodowe, czy handlowe. Dlatego można mówić o zbiegu okoliczności. John Haggerthy wpadł w ręce policji podczas próby sprzedania narkotyków... dwóm policjantom. Z kolei S. Keach został zatrzymany za udział w przerzucie narkotyków do W. Brytanii. Interesujący szczegół: Keach grywał w telewizji głównie role detektywów.

SZYBKI GLINA

Jedyny policjant w miejscowości Solon Springs w stanie Wisconsin, postanowił podać się do dymisji, po tym, jak lokalne władze zabroniły mu przekraczać dozwoloną prędkość jazdy, nawet w pościgu za sprawcami wypadków na drogach.

„Jak można złapać winnego kierowcę, jeśli nie jedzie się równie szybko jak on czy nawet szybciej" — stwierdza **Leonard Romolz**, dumny ze swych wyników pracy: w roku 1985 zatrzymał on 180 kierowców, którym wlepił mandaty na sumę 8335 dolarów.

Władze Solon Springs wyjaśniają, iż wydały powyższy zakaz w obawie, że pościgi „pracowitego" policjanta mogą spowodować wypadki na drodze, w sytuacji, gdy ścigany nie zamierza się zatrzymać i „prowokuje" zabawę typu „ja uciekam, ty łap mnie".

Prędkość jazdy w mieście i w okolicach Solon Springs jest ograniczona do... 65 km/godz „normalnie" i do 25 km w godzinach zakończenia lekcji.

MRÓWKI I REUMATYZM

Cierpiący na schorzenia reumatyczne rdzenni mieszkańcy regionów Ameryki Środkowej, w których nie stosuje się na szeroką skalę aspiryny, tradycyjnie korzystają z pomocy zamieszkujących te okolice mrówek, których oddziaływanie potrafi znacznie złagodzić bóle reumatyczne. Obecnie naukowcy próbują zastosować sprawdzone przez wieki metody i uzyskują pozytywne wyniki.

Już około 1900 roku biolodzy spostrzegli, iż Indianie w wielu okolicach Ameryki Łacińskiej wspinali się na drzewa, na których miały siedzibę mrówki.

Badania przeprowadzone współcześnie na uniwersytecie w Miami potwierdziły skuteczność dawnych metod. Pobrany od mrówek jad został wstrzyknięty około 200 pacjentom cierpiącym na reumatoidalne zapalenie stawów, powodując znaczną poprawę.

HANDEL EMBRIONAMI

Amerykański biolog, laureat Nagrody Nobla z 1967 r. demaskuje na łamach ostatniego numeru włoskiego tygodnika katolickiego, „Il Sabato" gigantyczny przemyt embrionów uzyskanych z dobrowolnych przerywań ciąży dokonanych w Korei Południowej, w celu sprzedania ich na Zachodzie. Pewna zachodnia firma w latach 1970—78 sprowadziła z Korei Południowej 12 tys. nerek płodów ludzkich.

Tygodnik „Il Sabato" publikuje szerokie opracowanie na temat przemytu ludzkich płodów, wskazując na ogromne zyski jakie czerpią z tego procederu handlarze. Wykorzystywanie płodów ludzkich i ich nerek, oraz łożysk w przemyśle farmaceutycznym i kosmetycznym spowodowało powstanie całej siatki handlarzy, którzy wręcz oferują środki finansowe potencjalnym „producentkom",

ZSRR będzie zwolniony ze swoich dotychczasowych zobowiązań

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

usilnym apelem by przyłączył się do jego inicjatywy i tym samym sprawił by moratorium nabrało charakteru dwustronnego. Pozwoliłoby to poważnie zahamować wyścig zbrojeń nuklearnych, zaprzestać jakościowego doskonalenia broni nuklearnej i tworzenia nowych jej typów, pozwoliłoby to wkroczyć na drogę wiodącą do likwidacji w praktyce zbrojeń jądrowych.

Po genewskim spotkaniu sekretarza generalnego KC KPZR **M. Gorbaczowa** z prezydentem USA **R. Reaganem** rząd radziecki, mimo kontynuowania prób nuklearnych w USA, uczynił jeszcze jeden konstruktywny krok przedłużając czas obowiązywania swojego moratorium do 31 marca br. Wreszcie w odpowiedzi na apel przywódców 6 krajów — Argentyny, Grecji, Indii, Meksyku, Tanzanii i Szwecji — skierowany do ZSRR i USA, by nie dokonywały one prób nuklearnych do czasu następnego spotkania radziecko-amerykańskiego na najwyższym szczeblu, strona radziecka ponownie wykazała dobrą wolę, oświadczając, że gotowa jest powstrzymać się od prób nuklearnych również po 31 marca — do pierwszej eksplozji nuklearnej w USA.

Taka jednostronna powściągliwość w sytuacji, gdy Stany Zjednoczone kontynuują modernizację własnego arsenału rakietowo-nuklearnego i realizują wielkie programy militarne, w tym w ramach tzw. inicjatywy obrony strategicznej, dobitnie wykazywała pragnienie Związku Radzieckiego by wykorzystać wszystkie możliwości wywarcia siłą przykładu, wpływu na stanowisko drugiej strony. Gdyby rząd amerykański odpowiedział na inicjatywę radziecką, uczynił krok, którego oczekiwały od niego narody świata — możliwość zaprzestania prób nuklearnych na Ziemi stałaby się całkowicie realna.

Dlatego więc zrozumiałe jest głębokie rozczarowanie i powszechne oburzenie na świecie, wywołane nową podziemną próbą z bronią nuklearną, której strona amerykańska dokonała wbrew protestom i woli narodów, wbrew głosowi rozsądku.

Związek Radziecki niejednokrotnie dawał szansę rządowi USA, by praktycznymi posunięciami poparł swe deklaracje na temat dążenia do świata bez broni nuklearnej i podjął odpowiednią decyzję, to jest przyłączył się do radzieckiego moratorium na wybuchy nuklearne. Jednocześnie kierownictwo radzieckie uprzedzało — zostało to podkreślone również w wystąpieniu M. Gorbaczowa w telewizji radzieckiej 29 marca — że jeśli Stany Zjednoczone będą kontynuować próby nuklearne po 31 marca, Związek Radziecki będzie zmuszony wznowić doświadczenia jądrowe.

Ponieważ, mimo tych ostrzeżeń, w USA dokonano kolejnej próby nuklearnej, rząd ZSRR oświadcza, że odtąd czuje się zwolniony z podjętego w trybie jednostronnym zobowiązania, iż powstrzyma się od dokonywania wszelkich wybuchów jądrowych. W sytuacji, gdy Waszyngton kontynuuje eksplozje nuklearne, państwo radzieckie nie może rezygnować z własnego bezpieczeństwa i bezpieczeństwa swoich sojuszników.

Jednocześnie Związek Radziecki uważając tak jak poprzednio, że zaniechanie prób z bronią nuklearną byłoby skutecznym, praktycznym krokiem prowadzącym do likwidacji broni nuklearnej, wyraża gotowość powrócenia w każdej chwili do kwestii wzajemnego moratorium na wybuchy nuklearne, jeśli rząd Stanów Zjednoczonych oświadczy, że powstrzyma się od dokonywania takich wybuchów. W ten sposób rozwiązanie problemu przerwania prób nuklearnych — tak jak dotąd — zależy od USA, od tego, czy rząd amerykański wykaże poczucie realizmu i odpowiedzialności.

Jednocześnie rząd radziecki ponawia swą propozycję niezwłocznego podjęcia rozmów w sprawie całkowitego zakazu prób z bronią nuklearną. ZSRR gotów jest zgodzić się na każdą formę rozmów, na każdy wariant porozumienia w tej sprawie — aby tylko posuwać się w kierunku osiągnięcia porozumienia.

Rząd radziecki podtrzymuje swoją propozycję pod adresem rządów USA i Wielkiej Brytanii w sprawie wznowienia i doprowadzenia do końca przerwanych w 1980 r. trójstronnych rozmów, mających na celu wypracowanie porozumienia w sprawie całkowitego i powszechnego zakazu prób z bronią nuklearną.

Związek Radziecki opowiada się za niezwłocznym rozpoczęciem w tym samym celu, wielostronnych rozmów w ramach genewskiej konferencji rozbrojeniowej. Gotowi jesteśmy również do tego, by osiągnąć porozumienie w sprawie rozszerzenia moskiewskiego układu z 1963 r. o zakazie prób z bronią nuklearną w atmosferze, w przestrzeni kosmicznej i pod wodą, na podziemne próby z bronią nuklearną, do czego wezwała 40. sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Aby porozumieć się w sprawie przerwania prób nuklearnych sekretarz generalny KC KPZR zaproponował prezydentowi USA spotkanie, już w najbliższym czasie, w jednej ze stolic europejskich. Propozycja ta pozostaje w mocy.

Jeśli chodzi o sprawę kontroli przestrzegania porozumienia w sprawie przerwania prób z bronią nuklearną, to — jak wykazuje wieloletnie doświadczenie międzynarodowych dyskusji nad tymi problemami — nie ma tu trudności, których nie można byłoby pokonać. Ze swej strony Związek Radziecki przywiązuje niezwykle wielką wagę do tego, by przewidziane zostały niezawodne środki kontroli realizacji porozumienia o zakazie prób nuklearnych, opowiada się za najsurowszą kontrolą, łącznie z inspekcją na miejscu. Chodzi tylko o jedno — o podjęcie politycznej decyzji o zaprzestaniu prób.

Rząd radziecki jest głęboko przekonany, że problem zakazu prób z bronią nuklearną jest jednym z najpilniejszych zadań dnia dzisiejszego i Związek Radziecki będzie również w przyszłości wytrwale walczył o jego rozwiązanie w imię zapewnienia międzynarodowego bezpieczeństwa, w imię trwałego pokoju bez broni nuklearnej.

Oświadczenie rzecznika rządu PRL

Dokonana 10 kwietnia przez USA próbna eksplozja jądrowa jest świadomym odrzuceniem szansy zainicjowania procesu rozbrojenia jądrowego, którą stwarzało moratorium na wybuchy nuklearne ogłoszone przez Związek Radziecki. Była to szansa zahamowania wyścigu zbrojeń jądrowych w jego najbardziej niebezpiecznym, jakościowym aspekcie. Przyjmowano ją z nadzieją w najszerszych kręgach społecznych całego świata. W wielu wypowiedziach przedstawicieli państw o różnych orientacjach politycznych wyrażano oczekiwanie, że jednostronne moratorium radzieckie spotka się z konstruktywną odpowiedzią.

Stało się inaczej. Raz jeszcze okazało się, iż w Stanach Zjednoczonych decydującym czynnikiem są interesy agresywnych kół militarno-przemysłowych. Odczucia światowej opinii publicznej odsuwane są na dalszy plan. Podejmuje się ryzyko zaostrzenia sytuacji międzynarodowej z całą świadomością wszystkich następstw takiego działania.

Społeczeństwo polskie przyjęło wiadomość o amerykańskiej eksplozji jądrowej z głęboką dezaprobatą, ubolewaniem i niepokojem. Oznacza to bowiem kontynuowanie z winy administracji USA wzmożonego wyścigu zbrojeń. Nie takie są nasze oczekiwania i nie taki winien być rozwój wydarzeń. Możliwości poprawy sytuacji wskazane w pokojowych inicjatywach Związku Radzieckiego i innych państw Układu Warszawskiego powinny być wykorzystane. Leży to w interesie wszystkich państw i narodów, całej ludzkości.

2 lata pozbawienia wolności

Za włamanie do plebanii w Gnieźnie

POZNAŃ (PAP). Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, Sąd Rejonowy w Gnieźnie, rozpoznał 11 bm. w trybie przyspieszonym sprawę 26-letniego **Arkadiusza Lauchszteta**, który dzień wcześniej usiłował włamać się do części mieszkalnej budynku, należącego do parafii archikatedralnej w Gnieźnie, która — jak wiadomo — stała się niedawno ofiarą kradzieży i rzadko spotykanego wandalizmu włamywaczy. Wybił on szybę i poprzez uchylone okno, przedostał się do środka, lecz na gorącym uczynku został zatrzymany przez księży.

Sąd skazał A. Lauchszteta na karę dwóch lat pozbawienia wolności i 100 tys. zł grzywny, wymierzył mu karę dodatkową konfiskaty mienia w całości oraz zarządził opublikowanie treści wyroku w prasie.

Wyrok nie jest prawomocny.

Zmiana cen opału i energii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Osoby, które nie wykorzystały limitów opałowych na sezon ogrzewczy 1985/86 będą mogły kupować węgiel i koks do ogrzewania mieszkań po nie podwyższonych cenach w terminie do 31 sierpnia br. Zakup tego węgla nie będzie wliczany do limitów opałowych na sezon ogrzewczy 1986/1987.

Również w terminie do 31 sierpnia br. będą mogli kupować węgiel po nie podwyższonych cenach rolnicy, którzy do dnia podwyżki cen nie wykupili opału, należnego im na podstawie umów kontraktacyjnych. Jeśli osoby, które nie wykorzystały limitów zakupu opału na sezon ogrzewczy 1985/1986 oraz rolnicy, którzy do dnia podwyżki cen nie wykupili opału należnego im na podstawie umów kontraktacyjnych zrezygnują z uprawnień do zakupu węgla lub koksu, mogą w zamian otrzymać ekwiwalent pieniężny, w kwocie 2.400 zł za każdą tonę opału.

W celu złagodzenia skutków podwyżki cen opału i energii dla ludności o najniższych dochodach, zwłaszcza rencistów, emerytów oraz osób otrzymujących zasiłki z pomocy społecznej, podjęto decyzję o zwiększeniu środków finansowych przeznaczonych na jednorazowe świadczenia z pomocy społecznej. Terenowe jednostki opieki społecznej rozdzielą te środki wśród osób najbardziej potrzebujących pomocy.

Na wniosek Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych postanowiono także zwiększyć środki na fundusze socjalne w zakładach pracy przeznaczając je na udzielenie pomocy dla pracowników, emerytów i rencistów w celu wyrównania im wzrostu kosztów utrzymania wynikającego z podniesienia cen opału. Z tej formy pomocy będą mogły skorzystać te rodziny, w których dochód na osobę (liczony tak samo jak przy przyznawaniu zasiłków rodzinnych) nie przekracza 6.000 zł miesięcznie.

Równocześnie informuje się, że obecna podwyżka cen opału i energii nie ma wpływu na ceny detaliczne wyrobów rynkowych produkowanych przez przedsiębiostwa uspołecznione. Przedsiębiorstwa te bowiem zaopatrują się w opał i energię dla celów produkcyjnych po cenach zaopatrzeniowych.

✲

Decyzję o podwyżce cen detalicznych poprzedziła wszechstronna analiza obecnego i przyszłego zapotrzebowania na nośniki energii to jest węgiel, koks, gaz itp. oraz możliwości jego pokrycia. Analiza ta potwierdza, że narastają w Polsce trudności energetyczne. Nie można przeciwdziałać im wyłącznie zwiększonym wydobyciem węgla, importem gazu czy też budową nowych elektrowni. Konieczne jest podjęcie wszelkich możliwych działań technicznych, organizacyjnych, administracyjnych oraz ekonomicznych dla uzyskania oszczędności paliw i energii, ograniczenia marnotrawstwa i racjonalizowania ich zużycia.

Przeważającą część paliw i energii zużywa oczywiście gospodarka uspołeczniona. Tam też poszukuje się największych oszczędności. W tym celu wdrażany jest rządowy program oszczędności paliw i energii. Obejmuje on między innymi modernizację palenisk i uruchomienie produkcji nowoczesnych kotłów przemysłowych i ciepłowniczych, umożliwiających bardziej efektywne spalanie gorszych gatunków paliw i odpadów. Zaostrzone będą także limity zużycia paliw i energii w przemyśle. Podjęte zostaną dodatkowe działania na rzecz zwiększenia zużycia drewna dla celów opałowych.

Oszczędzaniu energii i paliw muszą także służyć środki ekonomiczne. Obecnie stosowanym rozwiązaniem wobec odbiorców uspołecznionych jest system premiowania i ulg podatkowych za oszczędność paliw i energii oraz karne opłaty za przekraczanie limitów.

Do oszczędzania powinny skłaniać również ceny. Dotychczasowe ceny paliw i energii nie sprzyjają oszczędności. Są one bowiem niskie, znacznie niższe od kosztów ich wydobycia i produkcji. Średni koszt wydobycia węgla (wraz z kosztami jego transportu) wynosi w br. około 4.700 zł za tonę, podczas gdy cena detaliczna podstawowego gatunku węgla wynosiła dotychczas 2.400 zł. Za ten sam gatunek węgla odbiorcy uspołecznieni płacą po 6.260 zł za tonę (średnia cen płacona przez odbiorców uspołecznionych za węgiel, obejmujący również gorsze gatunki wynosi około 3.600 zł).

Utrzymywanie takich relacji cen detalicznych i kosztów jest niemożliwe i oznaczałoby w przyszłości konieczność skokowej podwyżki cen.

Obecna podwyżka cen przybliża je do kosztów wydobycia, choć nadal konieczne będą wysokie dopłaty do cen węgla.

Krótko mówiąc: tak trzymać!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wychowałam na przedmieściu, na ulicy Kapuścianych Ogrodów. Tutaj przeżyłam tak wiele w ciągu 50 lat i tutaj chciałabym pozostać. Również to mi się podoba, że w mojej najbliższej okolicy nie tylko będą budowane nowe domy ale i te stare poddane zostaną gruntownej odnowie i modernizacji. W moim mieszkaniu będzie łazienka. Moje dawne marzenie stanie się rzeczywistością. Mogę więc krótko powiedzieć: tak trzymać!".

„Ja jestem tylko pół-lipszczaninem" — wyjaśnia 35-letni mężczyzna, który właśnie zakupił wymarzoną parę butów. Nazywa się **Jens Reinhardt**, pochodzi z Zwenkau, miejscowości odległej o 20 kilometrów na południe od Lipska, pracuje zaś w kopalni węgla brunatnego jako operator taśmociągów. *„Jeśli tylko mam czas wolny chętnie odbywam spacery po mieście i za każdym razem odkrywam dla siebie coś nowego. Budynek Gewandhaus* (filharmonii lipskiej — przyp. tłum.) *znam dobrze z zewnątrz od kilku lat ale dopiero przed miesiącem byłem w środku po raz pierwszy, na koncercie pod batutą profesora Kurta Masura. To było dla mnie wielkie przeżycie, podobnie zresztą jak i dla dwóch milionów osób, które odwiedziły Gewandhaus od chwili otwarcia w 1981 roku. Byłem już w Muzeum Bacha, w Nowej Galerii Malarstwa ale mimo to za każdym razem zauważam tam coś nowego dla siebie. Sądzę, że również i ja przez swoją sumienną pracę wniosłem swoją cząstkę w rozwój Lipska. Jestem pewien, że Zjazd NSPJ w Berlinie potwierdzi wybór tej drogi, która będzie kontynuacją dotychczasowego dorobku ale w formie jeszcze lepszej, efektywniejszej. Trzeba strzec dobrych tradycji i na tym budować dzień dzisiejszy. Dzięki temu możemy być jeszcze bardziej zadowoleni z życia, które sobie urządziliśmy".*

Trochę bardziej prozaicznie spogląda na tę kwestię **Elke Bitterlich**, która akurat ze swym synkiem Jerzym na ręku przygląda się wystawie jubilerskiej. Mieszka w dzielnicy Grossschocher i pracuje tam w przedszkolu. *„Żyjemy w naszym kraju spokojnie i bezpiecznie. Nikt nie musi troszczyć się o pracę. Każda matka, jeśli tylko tego chce, może oddać swoje dziecko do przedszkola za jedyne 35 fenigów dziennie. Resztę pokrywa państwo. Jeśli sobie dobrze przypominam co roku jedna piąta budżetu państwa — ponad 45 miliardów marek — przeznaczana jest na cele socjalne: na opiekę nad rodziną, na rozwój kultury i sportu, na utrzymanie stabilnych cen artykułów pierwszej potrzeby, na stabilne czynsze i opłaty. Ja oczekuję od XI Zjazdu NSPJ, że potwierdzi kontynuację tej dobrej polityki".*

Starszy człowiek, 75-letni emeryt **Josef Kursowski**, przysłuchujący się od początku rozmowie dorzuca: *„Nie możemy zapominać, że wszystko to co mamy nie spadło nam z nieba. Wszystko do czego doszliśmy stało się za sprawą pracy każdego obywatela. Ja również do tego się w jakimś tam stopniu, pracując jako tokarz przyczyniłem. Ale i teraz — myślę sobie — mogę się przydać poświęcając moje skromne siły na utrzymanie porządku i czystości w miejscu zamieszkania, na zbiórkę surowców wtórnych".*

Walther Schubert, rzemieślnik z branży metalowej przypomina sobie wiadomość zasłyszaną niedawno w lipskim radio. *„Produkcja rolna w naszym okręgu osiągnęła taki poziom, że pozwala na dobre zaopatrzenie ludności: 2 600 sztuk tuczników, 360 sztuk opasów, 1 400 ton mleka, milion sztuk jaj — to dzienna produkcja. Początkowo było to dla mnie zaskoczeniem, ale kiedy robię zakupy nie mam wątpliwości, że taka jest rzeczywistość. Zdejmuję kapelusz przed osiągnięciami rolników. W ubiegłym roku zebrali oni 58,3 kwintala zbóż z hektara. Sądzę, że XI Zjazd potwierdzi ten kurs i go umocni nie tylko zresztą w tej dziedzinie. Również rzemiosło ma w NRD pomyślne warunki rozwoju i dlatego widać efekty. Jestem przekonany, że pójdziemy naprzód jeszcze szybciej, że będziemy mogli pracować w pokoju — to jest najważniejsze".*

JOACHIM MILITZER

(Leipziger Volkszeitung)

tłum. (tor)

Życie w gminie typowo rolniczej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wszystkim zbóż i buraków, dobrze działają SKR. Jest też jeszcze sporo rezerw, które można wykorzystać poprzez polepszenie zaopatrzenia w nawozy, zwiększenie nawożenia jak również szkolenie rolników. W gminie działa ośrodek kultury, Wiejski Dom Kultury, 5 klubów „Ruchu", cztery świetlice i dwa „Kluby Rolnika" robiące sporo na rzecz upowszechniania kultury na wsi. Jest też sporo bolączek: nikła efektywność budownictwa spółdzielczego spowodowana brakami materiałowymi, kiepska baza lokalowa sklepów wiejskich itp.

„Jeżeli porównamy sytuację jaką mieliśmy przed ostatnim zjazdem partii z sytuacją dzisiaj — powiedział I sekretarz KG PIOTR MANIARSKI — *zauważymy jak zmienia się rzeczywistość, jak szybko postępuje normalizacja. Świadczą o tym chociażby wyniki wyborów do rad narodowych i do Sejmu".*

„Przebudowa i ujednolicenie systemu oświatowego — powiedział STANISŁAW WÓJCIK — *jakie nastąpiło w Polsce, nie byłoby możliwe bez wielkich przemian w czterdziestoleciu. Zwrócić jednak trzeba uwagę na duże przeładowanie programów nauczania, które ograniczają możliwości samodzielnej pracy nauczycieli, uczniów oraz uniemożliwiają indywidualne formy pracy z uczniem. Nauczyciele oczekują na takie korekty programów, które by umożliwiły uczniom aktywny udział w życiu społecznym, kulturalnym i sportowym".* ANNA RAJSKA zajęła się w swojej wypowiedzi budownictwem mieszkaniowym na wsi. *„Gdyby właśnie ludzie młodzi częściej dostawali zezwolenia na budowę, to wtedy wieś byłaby młoda i nie mielibyśmy problemu ucieczek do miasta".*

„Padło tutaj sporo krytycznych uwag pod adresem handlu wiejskiego — powiedział ADAM GRABOS, *ale wiedzieć trzeba, iż dysponujemy bardzo kiepską bazą lokalową, są kłopoty kadrowe a niskie wynagrodzenia nie dodadzą nam personelu. I jeszcze jedna sprawa. Kiedyś przekonywaliśmy rolników o wartościach nawozów sztucznych i konieczności ich stosowania. Dzisiaj przekonywać nikogo nie trzeba ale nawozów jest stanowczo za mało".*

(i)

Po raz pierwszy w Krakowie

Aukcja sadzonek krzewów i drzew ozdobnych

(Inf. wł.) Tego jeszcze w Krakowie nie było. Jutro o godzinie 10, w Szkole Podstawowej nr 22 w Krakowie (ul Chmielewskiego 1), rozpocznie się nietypowa i niezwykle atrakcyjna aukcja sadzonek krzewów i drzew ozdobnych. Wyhodowane one zostały w szkółce leśnej Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Brzesku we współdziałaniu z krakowskim Ogrodem Botanicznym. Pod młotek pójdą sadzonki tak rzadkich i poszukiwanych okazów, jak m. in. klon - jawor purpurowy, ewodia chińska (krzew o kształcie kuli), bożodrzew gruczołkowaty (rośnie lotem błyskawicy, bo aż 1 metr rocznie) oraz wiele innych, bardziej tradycyjnych drzew i krzewów. Cena wywoławcza wahać będzie się w granicach od 150 do 300 zł. Na miejscu będą fachowcy-leśnicy, którzy bezpłatnie doradzać będą, co i jak sadzić, i co z tego wyrośnie. Co najważniejsze, pieniądze uzyskane z aukcji, przeznaczy się na zakup sadzonek, tym razem normalnych drzew, które zostaną przekazane uczniom krakowskich szkół, celem sadzenia ich w mieście. Dzięki temu, być może, za parę lat, przestaniemy mówić o Krakowie jako kamiennej pustyni.

(koź)

Laureaci konkursu „Czas wyboru i dojrzewania"

(Inf. wł.) Z okazji przypadającej w tym roku dziesiątej rocznicy powstania ZSMP ogłoszony został ogólnopolski konkurs dziennikarski pod hasłem „Czas wyboru i dojrzewania". Głównymi organizatorami byli: ZW ZSMP w Nowym Sączu oraz redakcja tygodnika PZPR „Dunajec" a współorganizatorami redakcje „Gazety Młodych" i „Walki Młodych". Jury, któremu przewodniczył redaktor naczelny „Gazety Młodych" red. **Janusz Uziembło** nie przyznało pierwszej nagrody. Trzy równorzędne drugie nagrody przydzielono: **Tomaszowi Kowalikowi** z Warszawy (godło „Świstak") za pracę „Skalna ziemia, skalni ludzie", **Leszkowi Stankiewiczowi** z Elbląga (godło „Sokrates") za pracę „Wiele jest w świecie potęgi..." i **Kazimierzowi Strachanowskiemu** z Rabki (godło „Orawa") za pracę „Ludwik spod Babiej Góry".

Przyznano również wyróżnienia dla: **Sławomira Sikory** z Nowego Sącza (godło „Gazda") za pracę „Szkic do portretu", **Jerzemu Leśniakowi** z Nowego Sącza (godło „Alabama") za pracę „Czas weteranów", **Jerzemu Widłowi** z Nowego Sącza (godło „Cytra") za pracę „Po prostu Bolek", **Maciejowi Sabatowiczowi** z Krakowa (godło „Krakus") za pracę „Zetesempówka" oraz **Stanisławowi Śmierciakowi** z Nowego Sącza **(Gazeta Krakowska)**, (godło „Michał") za pracę „Rondo".

Komunikaty PKP

Południowa DOKP w Krakowie uprzejmie informuje, że w związku z intensywnymi pracami elektryfikacyjnymi na odcinku Stróże — Nowy Sącz wystąpiła konieczność odwołania od dnia 11/12 kwietnia do 30/31 maja br. następujących pociągów dalekobieżnych:

Kursujący w piątki na soboty i soboty na niedziele pociąg nr 43501/43503 „Bieszczady" relacji Katowice odjazd 22.25 — Zagórz przyj. 6.47/Krynica przyj. 6.13 — na odcinku Stróże — Krynica i nie będzie prowadził grupy wagonów Katowice — Krynica.

Codzienny pociąg nr 43115 relacji Katowice odj. 23.15 — Krynica przyj. 7.55/Zagórz przyj. 8.28 — na odcinku Stróże — Krynica bez grupy wagonów Katowice — Krynica.

Kursujący w piątki na soboty pociąg nr 13207/13527 relacji Łódź Fabr. 18.10 — Krynica — przyj. 5.11 — na odcinku Kraków Płaszów — Krynica.

oraz powrotne od dnia 12 kwietnia br. do 31 maja br.

Kursujący w soboty i niedziele pociąg nr 34504 „Bieszczady" Zagórz odj. 15.55/Krynica odj. 15.45 — Katowice przyjazd 22.55.

Codzienny pociąg nr 34116 relacji Zagórz odj. 11.25/Krynica odj. 12.03 — Katowice przyjazd 20.27 — na odcinku Krynica — Stróże.

i od 13/14 kwietnia br. do 25/26 maja br.

Kursujący w niedzielę na poniedziałki pociąg nr 31528 relacji Krynica odj. 22.28 — Łódź Fabryczna przyj. 10.20 na odcinku Krynica — Kraków Płaszów.

Za wymienione odwołane pociągi na odcinku Stróże — Krynica — Stróże nie przewiduje się komunikacji zastępczej.

Podróżni z pociągu nr 43115 zamierzający odbyć przejazd w kierunku Krynicy mogą przesiadać w stacji Stróże do poc. nr 13201 relacji Warszawa Wsch. — Krynica, który kursował będzie na odcinku Stróże — Krynica dokładnie w trasie przejazdu pociągu osobowego Katowice — Krynica tzn. z obsłużeniem wszystkich stacji i przystanków osobowych.

Za utrudnienia komunikacyjne dyrekcja uprzejmie przeprasza.

✲

Rejon Przewozów Kolejowych w Krakowie informuje, że w związku z robotami drogowymi na odcinku Kraków Bieżanów — Wieliczka Rynek, w dniach 14, 15 i 16 kwietnia br. od godz. 8.10 do godz. 13.30 nastąpi przerwa w kursowaniu pociągów pasażerskich.

Przewóz podróżnych na trasie Kraków Bieżanów — Wieliczka Rynek odbywać się będzie zastępczą komunikacją autobusową.

Za zaistniałe utrudnienia RPK przeprasza podróżnych.

Wzmacniamy przyjaźń polsko-radziecką, popieramy nowe inicjatywy w tym względzie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

KD PZPR Kraków-Śródmieście **Jacek Inwald.** Obecny był minister pełnomocny i konsul generalny ZSRR w Krakowie **Gieorgij Rudow.**

Wszystkich powitał serdecznie przewodniczący Zarządu Krakowskiego TPPR, sekretarz KK PZPR **Jan Czepiel**, który wespół ze Stanisławem Wrońskim wręczył złote honorowe odznaki TPPR **Grażynie Cholewie, Maksymilianowi Cibie, Elżbiecie Korzonek, Halinie Leśniak, Teresie Oczkowskiej, Edwardowi Płoskonce, Joannie Sendor, Danielowi Swędziołowi.**

Referat programowy wygłosił Jan Czepiel, stwierdzając m. in.: *W szeregach towarzystwa dokonaliśmy ogromnej pracy polityczno-informacyjnej popularyzującej sam przebieg, jak i doniosłe dokumenty XXVII Zjazdu KPZR. Wzbogaciliśmy i nadal to czynimy — wiedzę naszych członków oraz coraz szerszych rzesz społeczeństwa o podstawowych kierunkach rozwoju społeczno-gospodarczego Kraju Rad w świetle uchwał tego zjazdu. Służyło temu zarówno regionalne seminarium zorganizowane przez ZK TPPR w lutym br, dla aktywu towarzystwa czterech województw oraz wojewódzkie seminarium, szereg spotkań i lektoratów w wielu zakładach pracy, w różnych środowiskach. Jako organizacja ideowo-polityczna uczestniczymy aktywnie w ogólnospołecznej dyskusji przed X Zjazdem PZPR, wnosząc swój wkład w konstruowanie programu naszej partii...*

Mówca przedstawił także osiągnięcia organizacji TPPR od XII Krakowskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. I tak o ponad 7 tysięcy uczniów w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych wzrosły szeregi towarzystwa, liczba członków zbiorowych TPPR wzrosła ze 184 do 396 (od 1983 do 1986), wzrosła liczba członków TPPR wśród rolników. Tylko w I kwartale w różnego rodzaju imprezach zorganizowanych przez ZK TPPR uczestniczyło ponad 8 tys. młodych obywateli Krakowa, nie mówiąc o blisko 5-tysięcznej rzeszy widzów i obserwatorów konkursów, spotkań, turniejów. Należy zwrócić uwagę na rozwój szeregów organizacji TPPR-owskiej szczególnie w 50 przedsiębiorstwach naszego miasta i województwa, które współpracują z odpowiednimi branżowo zakładami przemysłowymi Związku Radzieckiego.

Osobnego rozpatrzenia wymagają sprawy ruchu turystycznego z Polski do ZSRR; dojrzewają w Krakowie warunki do powołania samodzielnego biura turystycznego ZK TPPR lub oddziału „Kalinki" obsługującego południowe województwa kraju.

W ożywionej, bogatej dyskusji zabierali głos m. in. **Maksymilian Ciba, Józef Wacławik, Mieczysław Kozłowski, Jerzy Segda, Tadeusz Kupiec, Zygmunt Wnęk, Stanisław Suchoński, Zbigniew Musialik, Grażyna Cholewa,** jak również I sekretarz KK PZPR **Józef Gajewicz.** Dyskutanci podnieśli wiele ważnych spraw związanych z popularyzacją nowych form działania (kluby i kabaret w MPK), konkursy szkolne o bieżącej tematyce politycznej i kulturalnej, rozwój wpływów TPPR na wyższych uczelniach wśród wykładowców i studentów, szkołach podstawowych, zawodowych, średnich związanych z wychowaniem patriotycznym i internacjonalistycznym, z piękną inicjatywą budowy w Krakowie pomnika Iwana Koniewa.

Osobnego znaczenia nabrało wczorajsze wystąpienie Józefa Gajewicza. Odniósł się on z wielką uwagą do nowych inicjatyw organizacji fabrycznych TPPR w Zakładach im. Szadkowskiego, w MPK. Przypomniał istniejące umowy między bratnimi miastami Krakowem i Kijowem. Zapytał przy tym czy np. ZSMP pomyślało o tym ilu młodych przyjaciół Polski w ZSRR można przyjąć w tegorocznym sezonie letnim w krakowskich ośrodkach? Trzeba więc sprawy wymiany turystycznej, konkretnej współpracy między zakładami, uczelniami, uwzględniać szerzej i konkretnie w planach zakładowych organizacji TPPR. Wielkiego znaczenia nabiera w tej sytuacji realizacja umowy o współpracy między Uniwersytetem Jagiellońskim i Uniwersytetem Kijowskim.. Istota politycznego działania towarzystwa polega na ukazywaniu wielkiej prawdy o współpracy między Polską i ZSRR, o wzajemnych korzyściach płynących z tego wspólnego działania.

Konsul generalny ZSRR w Krakowie Gieorgij Rudow przedstawił zasadnicze znaczenie uchwał XXVII Zjazdu KPZR. Walka z samouspokojeniem, rzetelna analiza sytuacji gospodarczej, politycznej i społecznej, skłaniają nie tylko do sumowania osiągnięć ale również do rachunku niedociągnięć.

Charakter podsumowania miało wystąpienie przewodniczącego Zarządu Głównego TPPR Stanisława Wrońskiego. Główne tezy tego wystąpienia zawarte są w wywiadzie jakiego udzielił on „Gazecie Krakowskiej". (olg. jędrz.)

Siła argumentów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

jów naszego narodu jest często źródłem nienawiści naszych wrogów. Ale naszą siłą w umacnianiu ruchu przyjaźni polsko-radzieckiej jest siła argumentów. W szeregach TPPR działają nie tylko komuniści — członkowie partii lecz również ci, którzy głęboko rozumieją interesy narodu, bronią ich w imię pokoju światowego.

— TPPR ma więc za sobą argumenty o charakterze historycznym. Świadczą o tym układy, przełom rewolucyjny w naszym kraju, przejęcie władzy przez masy pracujące.

— Oczywiście! Proszę zauważyć, że ilekroć źle się dzieje w naszym kraju, zawsze, jakby z mroku, wyłaniają się działania tych ludzi, którzy nasz sojusz chcieliby osłabić i proszę też zauważyć, że Związek Radziecki w tych trudnych chwilach — nawet w obliczu niewywiązywania się z naszej strony z planu umownych dostaw — i nawet wtedy wypełnia co do joty swoje zobowiązania o charakterze gospodarczym, a nawet z nadwyżką. I to już świadczy najdowodniej o tym, że Związek Radziecki życzy nam dobrze. Kraj nasz zainteresowany jest również tym, aby jak najpomyślniej rozwijał się ZSRR. Wskazania ostatniego Zjazdu KPZR — na przykład wzrost wydajności pracy od 130 do 150 procent, realizacja hasła mieszkanie dla każdej rodziny stanowią wielkie programy.

— Przyjaźń rodzi się w pokoju, w dobrej atmosferze...

— ... właśnie; wszystko co mówi się o odnowie socjalistycznej, podkreślam — socjalistycznej, to walka z pustosłowiem. Atmosfera stabilizacji sprzyja budowie przyjaźni polsko-radzieckiej. Trzeba przypomnieć uchwałę Biura Politycznego KC PZPR z października roku 1982 o założeniach i kierunkach umacniania przyjaźni polsko-radzieckiej w świadomości społecznej. Trzeba przypominać fakty, szczególnie akcentując współpracę gospodarczą Polski i ZSRR. Dostawy radzieckie dla Polski, również dostawy polskie dla ZSRR, oto przedmiot wzajemnego zainteresowania naszych społeczeństw. Wymiana kulturalna, która ma takie bogate tradycje, szczególnie tu w grodzie podwawelskim, gdzie istnieje olbrzymi potencjał myśli naukowej i artystycznej — oto co staje się również w działalności TPPR przedmiotem uzasadnionych nadziei, wynikających z naszych najgłębszych przeświadczeń o słuszności umacniania przyjaźni polsko-radzieckiej.

Rozmawiał: (olg. jędrz.)

O profesorach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dzone i wychowane w ostatnich dziesiątkach lat XIX wieku, o pokolenie, które misję przeznaczoną mu spełniło w głównym zrębie już w niepodległej Polsce. Wystąpił również doc. dr hab. **Franciszek Ziejka** poświęcając swe uwagi próbom Stanisława Pigonia walki o demokratyzację życia polskiego w okresie międzywojennego dwudziestolecia, o dobre imię Wincentego Witosa.

Merytoryczny, choć nie pozbawiony akcentów osobistych wyznań, charakter miały referaty prof. dr **Zofii Stefanowskiej** „Pigoń o Fredrze", prof. dr **Stefanii Skwarczyńskiej** „Juliuszowi Kleinerowi w hołdzie" (odczytany pod nieobecność autorki) oraz prof. dr. **Michała Głowińskiego** „Kleinera młodopolska historia literatury".

Pigoń — chłopski syn, pilny uczeń gimnazjum i Uniwersytetu Jagiellońskiego, świetny interpretator literatury romantycznej, znawca warsztatu Fredry i ludowej twórczości literackiej. Kleiner — subtelny, wręcz wytworny znawca tajników teorii literatury, autor monografii Adama Mickiewicza, podręcznika historii literatury ojczystej. Ludzie o różnych temperamentach i jednej wielkiej idei: przywiązaniu do historii Polski i jej dzieła kulturalnego.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Nasze Miasto

Za pracę społeczną dla miasta Krakowa

Z sesji DRN Podgórze

Usunięcie wad technologicznych budynków — zadaniem na najbliższy okres

O osiągnięciach i niepowodzeniach Podgórza mówił na wczorajszej sesji DRN naczelnik dzielnicy **Adam Kelermann.** Zaznaczył on, że ogromna ilość zadań wykonanych w 1985 roku to postulaty mieszkańców Podgórza. Wspólny sukces władz partyjnych, administracyjnych, jednostek społecznych — to uaktywnienie znacznej części mieszkańców dzielnicy, młodzieży, zainteresowanie społeczeństwa pracą społeczną na rzecz polepszenia warunków życia. Duży wkład pracy ponieśli podgórscy radni, którzy w swoich wnioskach i interpelacjach podnosili zawsze te problemy, które należy rozwiązać w pierwszej kolejności. Również na wczorajszej sesji prowadzonej przez przewodniczącego DRN — **Kazimierza Kolarzyka,** radni zabierający głos w dyskusji przedstawili kilkanaście tematów, które ich zdaniem powinny być w pierwszej kolejności rozwiązane. Przykładowo jeden z radnych poruszył sprawę usuwania wad technologicznych. Na 15 budynków zaplanowanych na rok 1985, wady usunięto tylko w jednym. Problem jest w tym, że wady powinny usuwać te przedsiębiorstwa, które budynek stawiały. Te jednak muszą wybrać między budową nowych bloków a usuwaniem budowlanych bubli. Padła propozycja o stworzeniu specjalistycznych przedsiębiorstw, które zajęłyby się usuwaniem wad technologicznych w budownictwie mieszkaniowym. W Podgórzu aż 400 mieszkań czeka na odgrzybienie i ocieplenie zewnętrznych ścian bloków. Te inwestycje muszą być podjęte w terminie natychmiastowym. Radni z Pychowic i Swoszowic poruszyli tematy oświetlenia, odwodnienia, poszerzenia arterii komunikacyjnych i uporządkowania swoszowickiego parku. Istotny był również głos radnego, który mówił o pogarszającym się stanie bezpieczeństwa na terenie dzielnicy. Wzrost napadów i pobić nie nastraja optymistycznie mieszkańców Podgórza. Mówiono również o placach zabaw dla dzieci i ich przejęciu przez komitety osiedlowe oraz o budowie najważniejszej aktualnie w Podgórzu inwestycji — szpitala podgórskiego, która ciągnie się już 11 lat. To zaledwie wycinek spraw, z którymi wystąpili radni dzielnicy na wczorajszym posiedzeniu.

W trakcie trwania sesji wyróżniających się w pracy społecznej radnych odznaczono Medalami 40-lecia Polski Ludowej, Brązowymi Krzyżami Zasługi oraz Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi odznakami „Za pracę społeczną dla m. Krakowa". Powołano również w skład radnych dzielnicy 4 osoby na miejsce nie wywiązujących się z obowiązków byłych 4 radnych. Włączono również w skład DRN radnych ze Zbydniowic, które to stały się osiedlem dzielnicy Podgórze. Wybrano również jednogłośnie nowego przewodniczącego Komisji Handlu i Usług dzielnicy — **Aleksandra Kołodziejczyka.** Podjęto także uchwały dotyczące ◆ **ustalenia odpisu na fundusz osobowy,** ◆ **w sprawie obniżenia stawek podatku od nieruchomości,** ◆ **w sprawie podziału nadwyżki budżetowej na 1985 r.** (wynoszącej 259 milionów zł), ◆ **ustalenia wysokości środków przekazywanych z budżetu DRN na fundusze finansowe samorządów mieszkańców.**

W posiedzeniu sesji uczestniczyli m. in. posłanka na Sejm — **Janina Korpała,** I sekretarz KD PZPR — **Jan Kozak,** przewodniczący RD PRON — **Zdzisław Zgud.**

(ml)

MAŁA KRONIKA

SOBOTA

● **KDK „Pałac pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Recital Leszka Długosza — 18; recital gitarowy Vladislava Blaha z Czechosłowacji — 19; wystawa prac rodziny Koszarków z Bukowiny Tatrzańskiej (14—18).

● **Nowohuckie Centrum Kultury** (pl. Centralny): Projekcja bajek — 10; projekcja filmu dla młodzieży — 12; zwiedzanie zabytków judaistycznych na Kazimierzu — 10 (zbiórka na pl. Wolnica).

NIEDZIELA

● **Towarzystwo Ogrodnicze** (Garbarska 13): „Uprawa leszczyny" — prelekcja mgr inż. Henryka Zdyba — 11.

● **Klub „Starówka"** (Szczepańska 5): Projekcja bajek dla najmłodszych — 16.

● **KDK „Pałac pod Baranami"** (Barbakan): II Przegląd Wiosennych Grup Obrzędowych woj. krakowskiego — 12.

● **Dworek Białoprądnicki:** Tea time (konwersatorium j. angielskiego); wykład prof. Billa Frawley'a — 18.

Wypadki

Na skrzyżowaniu ulic Makowskiego i Mehoffera „fiat 125p" zderzył się z autobusem „jelcz". Kierowca „fiata", 52-letni Zbigniew K. oraz pasażerka — Beata Z., lat 19 doznali ogólnych obrażeń ◆ Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 180 pacjentom ◆ Służba Ruchu Drogowego MO interweniowała w 8 wypadkach i 9 kolizjach; zatrzymano 1 nietrzeźwego kierowcę. (d)

W Krzesławicach i Grębałowie

Uczczono pamięć poległych w latach okupacji

Pomnik — Mauzoleum w Krzesławicach wzniosło społeczeństwo Krakowa i Nowej Huty by uczcić pamięć Polaków rozstrzelanych tutaj w latach 1939 —1941 przez hitlerowskich oprawców. Drugi pomnik ku czci pomordowanych w Grębałowie ufundowali pracownicy Kombinatu Metalurgicznego HiL. Wczoraj z inicjatywy ZD ZBoWiD w Nowej Hucie pod pomnikami odbyły się uroczyste apele. Zapłonęły znicze, delegacje władz polityczno-administracyjnych dzielnicy, PRON sojuszniczych partii SD i ZSL złożyły wieńce i wiązanki kwiatów. Warty honorowe zaciągnęli harcerze z Komendy Hufca ZHP oraz uczniowie ze Szkół Podstawowych nr 98, 99, 129 opiekujący się na co dzień tymi miejscami pamięci narodowej. (Pa)

Tajemnice rewaloryzacji

W tym popularnym cyklu pierwsza po przerwie zimowej wycieczka zaplanowana została na sobotę 12 bm. Organizatorzy: Biuro Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa oraz Towarzystwo Wiedzy Powszechnej w Krakowie zapraszają tym razem do poznania problematyki konserwatorskiej kościoła św. św. Piotra i Pawła, Andrzeja oraz domu Wita Stwosza przy ul. Grodzkiej 39. Zbiórka przy kościele św. św. Piotra i Pawła o godz. 9 oraz 10.30, 12.00 i 13.30. (rok)

VI Festiwal Artystyczny

II Turniej Kulturalny Szkół Ponadpodstawowych

Przedwczoraj w Krakowie rozpoczęły się eliminacje II Turnieju Kulturalnego Szkół Ponadpodstawowych. Patronuje tej imprezie, trwającej do 26 kwietnia, Teatr Lalki i Maski „Groteska". Imprezy i przeglądy związane z turniejem odbywać się będą w Młodzieżowym Domu Kultury, os. Tysiąclecia oraz w Domu Kultury Kolejarza przy ul. Św. Filipa. W MDK przedwczoraj odbyły się pierwszy przegląd zespołów teatralnych. Od wczoraj również w MDK zmagają się zespoły teatralne. 14 kwietnia odbędzie się przegląd zespołów kabaretowych. Wczoraj w DKK przy ul. Św. Filipa występowały zespoły baletowe, dziś muzyczne. **Koncert galowy odbędzie się w „Grotesce" 26 kwietnia o godzinie 11.**

(ml)

Transport samochodowy musi być oszczędny i opłacalny

Od najbliższego poniedziałku 14 kwietnia 1986 r. wchodzą w życie nowe przepisy dotyczące wykorzystania pewnych rodzajów samochodów przez jednostki gospodarki uspołecznionej, ale i osoby prywatne. Ograniczenie możliwości poruszania się samochodów praktycznie do terenu jednego województwa, bądź kilku województw, ale w promieniu do 50 km od siedziby właściciela samochodu ma na celu przede wszystkim poprawienie efektywności wykorzystania taboru samochodowego. Przy czym **ograniczenia dotyczą wyłącznie tzw. transportu gospodarczego,** którym to mianem określa się samochody nie będące w gestii wyspecjalizowanych przedsiębiorstw przewozowych. Okazuje się bowiem, iż ów transport gospodarczy przeważnie bywa niewłaściwie wykorzystywany, zaś pojazdy znajdują się w nie najlepszym stanie technicznym.

Tak więc **14 kwietnia br. z mocy prawa tracą swą moc adnotacje o możliwości poruszania się pojazdem na obszarze całej Polski. W przypadku państwowych jednostek organizacyjnych oraz organizacji spółdzielczych i społecznych ograniczenia dotyczą samochodów o ładowności powyżej 1500 kg. Natomiast w odniesieniu do niezarobkowego transportu samochodowego wykonywanego przez osoby fizyczne owo ograniczenie dotyczy samochodów o ładowności już od 500 kg.** Tak więc prywatnym „żukiem" czy „nysą" — a ostatnio nie rejestrowano tych samochodów osobom nie prowadzącym działalności gospodarczej — nie będzie się można bez zezwolenia poruszać poza owym wojewódzkim czy 50-kilometrowym promieniem.

Warto od razu uspokoić właścicieli specjalistycznych pojazdów np. campingowych, że ich owe ograniczenia nie dotyczą. Pozostali będą musieli każdorazowo starać się o zezwolenie na wyjazd poza promień działania, co będzie związane z opłatą skarbową w wysokości 100 zł. Zezwolenia — a nie będą one wcale łatwo wydawane! — obowiązują zarówno sektor uspołeczniony, jak i nieuspołeczniony. Zaś konieczność uzyskania takiego zezwolenia trzeba będzie udowodnić w odpowiednim urzędzie dzielnicowym czy gminnym.

Nowe przepisy mają na celu skłonienie wszystkich prowadzących działalność gospodarczą do korzystania z wyspecjalizowanych w takich usługach przewoźników — czy to uspołecznionych, czy prywatnych. Mogą się odezwać głosy protestu, że u wyspecjalizowanego przewoźnika usługa jest droższa niż wykonana we własnym zakresie. Wszystko jednak zależy od tego jak liczyć. Jedno jest pewne — **gospodarki** nie stać na wypuszczanie w powietrze spalin z benzyny i oleju napędowego samochodów jeżdżących po kraju bez ładunku lub z minimalnym ładunkiem, zużywanie ogumienia itp. Owe ograniczenia poruszania się samochodów transportu gospodarczego tym właśnie celom mają **służyć.**

(wam)

co·gdzie·kiedy ?

SOBOTA, NIEDZIELA 1986-04-12—13 JULIUSZA, MARCINA

teatry

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): F. Sołogub: Mały bies — 19.15 (dozwolone od 16 lat). **STARY** (Jagiellońska 1): A. Czechow: Wiśniowy sad — 19.15 (gościnnie Teatr „Wybrzeże" z Gdańska; abonamenty nieważne). **SCENA MAŁA** (Sławkowska 14): I. Iredyński: Trzecia pierś — 19.30 (dla dorosłych) **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): H. Pinter. Urodziny Stanleya — 19.15. **BAGATELA** (Karmelicka 6): A. Fredro. Damy i huzary — 19.15. **OPERETKA** (Lubicz 48): F. Lehar: Wesoła wdówka — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2): D. Terakowska: Cyrk Bumstarara — 10. **MASZKARON** (Wieża Ratuszowa): F. Rabelais: Gargantua — 20 (dla dorosłych); **SCENA STUDIO** (Boh. Stalingradu 21, II p.): J. Solovic: Królowa nocy na kamiennej pustyni — 18. **STU** (al. Krasińskiego 16): Kantata o łożu — 19.15. **KOLEJARZA** (Bocheńska 5): K. Krumłowski: Śluby dębnickie — 19 (premiera). **KAWIARNIA „JAMA MICHALIKA"** (Floriańska 45): A to ci wesele 85 (kabaret) — 22.15. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Koncert symfoniczny. Wyk.: Ork. PFK p/d W Czepiela, Bernard Ringeissen z Francji. W progr.: Mozart, Bach, Bizet — 18.30.

Pozostałe teatry nieczynne

NIEDZIELA

OPERA — Teatr im. J. Słowackiego (pl. Ducha 1): B. Pawłowski: Królewna Śnieżka — 12. **GROTESKA:** M. Konopnicka: Na jagody — 17 (premiera). **KOLEJARZA:** Śluby dębnickie — 15 i 19. **OPERETKA. MASZKARON — SCENA STUDIO, KAWIARNIA „JAMA MICHALIKA"** (kabaret). **FILHARMONIA:** niecz.

Pozostałe teatry jak w sobotę

kina

SOBOTA

KIJÓW (Krasińskiego 34): (14.00 — seans zamknięty); Nieoczekiwana zmiana miejsc (USA 15 lat) — 17: Czułe słówka (USA 15 lat) — 19.30 **KULTURA** (Rynek Gł. 27). Gry wojenne (USA 12 lat) 14, 18; Niepokonany (radz. 15 lat) — 16; Przeznaczenie (pol. 18 lat) — 20. **KSF MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Tootsie (USA 15 lat) — 15.30, 17.45, 20 **MŁODA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 6): Iluzjon — film prod. USA z cyklu „Gwiazdy romansu" — 16, 18, 20. **PASAŻ BIELAKA:** Bajki — 12; Wejście Smoka (Hongkong-USA 18 lat) — 10, 15, 17; Seksmisja (pol. 15 lat) — 13, 19 **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Komandosi z Nawarony (ang. 15 lat) — 14; Och, Karol (pol. 15 lat) — 16.15. **ŚWIT D. SALA** (os. Teatralne 10): Gremlinsy rozrabiają (USA 12 lat) — 15.45; Miłość, szmaragd i krokodyl (USA 15 lat) — 17.45, 20. **ŚWIT MAŁA SALA:** Król Stefan (węg. 15 lat) — 14.30; Blues Brothers (USA 15 lat) — 16.30, 19. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Głupcy z kosmosu (ang. 12 lat) — 13, 15.30; Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki (chin. 15 lat) — 17.45, 20 **SFINKS** (Majakowskiego 2): Być albo nie być (USA 15 lat) — 16, 18, 20. **TĘCZA** (Praska 52): Powrót Jedi (USA 12 lat) — 15; Seksmisja (pol. 15 lat) — 17.15; Pod wulkanem (USA 18 lat) — 19.30. **UGOREK** (os. Ugorek): Poszukiwacze zaginionej arki (USA 12 lat) — 15.15; Sprawa Kramerów (USA 15 lat) — 17.30; Zelig (USA 15 lat) — 19.30. **UCIECHA** (Boh Stalingradu 16): Głupcy z kosmosu (ang 12 lat) — 16, 18; Gliniarz z Beverly Hills (USA 18 lat) — 20. **WANDA** (Waryńskiego 5): Podróże pana Kleksa, cz. I i II (pol. b.o.) — 10, 15; Mokry szmal (pol. 18 lat) — 18.15; Ognisty anioł (pol. 18 lat) — 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Indiana Jones (USA 15 lat) — 10, 12.15; Komandosi z Nawarony (ang 15 lat) — 15.30; Greystoke: legenda Tarzana, władcy małp (ang 12 lat) - 17.45; Ucieczka z Nowego Jorku (USA 18 lat) — 20.15. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Pan Wołodyjowski (pol. b.o.) — 8.30; Mała czarownica (CSRS b.o.) — 11; Eskimosce jest zimno (węg. 18 lat) — 15.45, 18; Sprzedawca kapeluszy (fr. 18 lat) — 20.15. **ZWIĄZKOWIEC — STUDYJNE** (Grzegórzecka 71): Gremlinsy rozrabiają (USA 12 lat) — 15.30, 17.30; Tajemniczy Budda (chin. 15 lat) — 19.30.

ALWERNIA — Chemik: Greystoke: legenda Tarzana, władcy małp (ang. 12 lat). **KRZESZOWICE — Nowości:** Miłość, szmaragd i krokodyl (USA 15 lat) **MYŚLENICE — Wisła:** Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki (chin 15 lat); Podróże pana Kleksa, cz. I i II (pol. b.o.). **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Czas Apokalipsy (USA 18 lat) **PROSZOWICE — Syrenka:** Rok niebezpiecznego życia (austral. 15 lat). **SŁOMNIKI — Czar:** Werdykt (USA 15 lat). **SKAWINA — Piast:** Błękitny Grom (USA 15 lat). **WIELICZKA — Górnik:** Małżeństwo Marii Braun (RFN 15 lat); Podróże pana Kleksa, cz. I i II (pol. b.o.).

Pozostałe kina nieczynne.

NIEDZIELA

KIJÓW: Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki (chin. 15 lat) — 14.30; pozost jak w sob. **KULTURA:** Białe słońce pustyni (radz. 15 lat) — 16; pozost. jak w sob. **MŁODA Gwardia:** Mały iluzjon (film W. Disneya) — 12.30; Tess (fr. 15 lat) — 15.45, 19. **PASAŻ BIELAKA:** Bajki — 12, 13, 14; Wejście Smoka — 10, 15; Seksmisja (pol. 15 lat) — 17 19 **PODWAWELSKIE:** Coralgol na Dzikim Zachodzie (pol. b.o.) — 12; Och, Karol — 14, 16.15. **ŚWIT DUŻA SALA:** Powrót Jedi (USA 12 lat) — 13; popoł. jak w sob **SFINKS:** Bajki — 11, 12, 13; popoł. jak w sob. **UGOREK:** Bajki — 14; popoł. jak w sob. **UCIECHA:** Głupcy z kosmosu — 14, 16; Gliniarz z Beverly Hills — 18, 20 **WOLNOŚĆ:** Blues Brothers (USA 15 lat) — 10; Carmen (fr.-wł. 12 lat) — 12.30; popoł. jak w sob. **ZWIĄZKOWIEC:** Gremlinsy rozrabiają — 12.15, 15.30, 17.30; Tajemniczy Budda — 19.30.

ALWERNIA — Chemik: niecz **DOBCZYCE — Raba:** Indiana Jones (USA 15 lat). **GDÓW — Promyk:** 1941 (USA 15 lat); Pasażer w kajdankach (chin. 15 lat).

Pozostałe kina jak w sobotę.

wystawy

SOBOTA — NIEDZIELA

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (10—15) **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (10—15) **MUZEUM KATEDRALNE** (10—15) Wystawa „Wawel zaginiony" (10—15). **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (sob. 9—15, niedz 12—15 **MUZ. W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—15.30). **MUZEUM W. I. LENINA:** (Topolowa 5): Wystawa „Lenin w Polsce" (9—17 wst. wol.), niedz. (9—15, wst. wol.). **DOM LENINA** (Kr. Jadwigi 41): Wystawy: „Mieszkanie Lenina" „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej" (9—15, wst. wol.). **MUZEUM HISTORYCZNE: KRZYSZTOFORY** (Rynek Główny 35) Wystawa: „Z dziejów i kultury Krakowa" (niecz.) **FRANCISZKAŃSKA 4:** Wystawa „Kraków w XX-leciu międzywojennym" (niecz.). **JANA 12:** Wystawa: „Militaria i zegary" (9—15). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wystawa. „Z dziejów kultury Żydów" (9—15). **GOŁĘBIA 4:** Wystawa: „Oficyna introligatorska R. Jahody" (udostępniona po uprzednim zgłoszeniu — tel 22-53-98). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): Współczesna fauna polska (10—13, wst. wol.). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Wystawa „Polska kultura ludowa" (10—15) **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3) Wystawy: „Starożytność i średniowiecze Małopolski". „Pradzieje Nowej Huty". „Mumie egipskie w świetle promieni X", „Fajanse polskie od poł XIX do poł XX w." (14—18), niedz. (11—14). **GALERIA KRZYSZTOFORY** (Szczepańska 2): Wyst. obrazów i obiektów z Poznania (11—17). **BWA** (pl. Szczepański 3a): Wyst. „XXII Rzeźba Roku" (11—18). **GALERIA ARKADY** (pl. Szczepański 3a) (nieczynne). **MUZEUM NARODOWE** (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX w. (10—16). **MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 9): (10—16) **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl Szczepański 9): Galeria polskiej sztuki do 1764 roku (niecz.) **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 19): Wyst. „Adam Jerzy Czartoryski" (10 — 15.30) **NOWY GMACH** (aleja 3 Maja 1): Galeria pols sztuki XX w (niecz.) **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28) Wystawa: „Folklor wsi podkrakowskiej" (niecz.). **TPSP** (pl. Szczepański 4): (10—17). **SALON WYSTAWOWY** (al. Róż): Wyst. „Nowe nabytki TPSP w Krakowie" 10-17), **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4). **CZYTELNIA:** (10—18). niedz (10—14). **GALERIA:** Wyst. prac Karola Chrobaka (14—18), niedz. (niecz.) **KLUB MPiK** (pl Centralny): **CZYTELNIA.** (11—19). niedz. (11—16) **GALERIA:** (11—18), niedz. (11—15) **GALERIA ZPAF** (Anny 3) (10—18), niedz. (10—14). **GALERIA KTF** (Bohaterów Stalingradu 13): (9—19). **WIELICZKA ZAMEK ŻUPNY** (niecz.) **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (8—15) **KOPALNIA SOLI:** (8—15)

MYŚLENICE — Muzeum Regionalne (Sobieskiego 3): Wyst. mai na szkle P Piotrowskiego (10—13) **MDK** (Świerczewskiego 14): Wyst. pamiątek piłkarskich dr Janusza Kukulskiego (14—21)

szpitale dyżurne

SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA, tel. 22-05-11 (czynna całą dobę).

CHIRURGICZNY: Kopernika 40, przyp. urazowe: Kopernika 19; niedz. — Na Skarpie 65. **CHIRURGII DZIEC.:** Prokocim, niedz. — Na Skarpie 65. **LARYNGOLOGICZNY:** sob., niedz. — Prądnicka 35. **UROLOGICZNY:** Prądnicka 35, niedz. — Na Skarpie 65. **OKULISTYCZNY:** Kopernika 35, niedz. — Na Skarpie 65.

TYLKO W SOBOTĘ

DYŻURNE PRZYCHODNIE I OŚRODKI ZDROWIA: czynne (8—14); Zgłaszanie wizyt domowych (8—12).

ŚRÓDMIEŚCIE: (al. Pokoju 4) — tel. 11-83-96 (8—19); gabinet stomatolog (8—14). **Skawińska 8** — tel. 66-34-52. **Długa 38** — tel. 22-86-77 **Radomska 36** — tel. 11-26-44. **Ułanów 29a,** tel 11-53-33

NOWA HUTA (os. Jagiellońskie 1) — tel. 48-56-26 (8—19); gabinet stomatolog. (8—14); **(os. Na Skarpie)** — tel. 44-19-30; **(os. Złoty Wiek)** — tel 48-20-70; **(os. Wzgórza Krzesławickie)** — tel. 44-57-77; zgłaszanie wizyt domowych — tel 44-17-70.

KROWODRZA: (Wójtowska 3) — tel. 33-21-97 (8—19); gabinet stomatolog. (8—14); **(Rusznikarska 17)** — tel. 34-01-27; **(os. Widok)** — tel. 37-07-40 **(al. Krasińskiego 28)** — tel. 22-52-66

PODGÓRZE: (Gen. Kutrzeby) — tel. 66-55-11 (8—19); gabinet stomatolog. (8—14); **(Teligi 8)** — tel 55-40-55. **(Szwedzka 27)** — tel. 66-38-72; **(Niemcewicza 7)** — tel. 66-87-00, **(ul. Na Kozłówce)** — tel. 55-16-11.

WOJ. MIEJSKIE KRAKOWSKIE: DYŻURNE OŚR. ZDROWIA (8—14). Jerzmanowice, Skała, Gołcza, Iwanowice, Trzyciąż — Kłaj, Dziewin, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Liszki, Zielonki, Mogilany. Gdów, Siepraw, Pcim, Wiśniowa, Kocmyrzów, Nowe Brzesko

MIEJSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE: Niepołomice (pl Zwycięstwa 8). Skawina (Buczka 2a). Myślenice (Szpitalna 2a). Sułkowice (Zdrowia) Dobczyce (Rynek 14). Proszowice (Kopernika 13). Słomniki (Kościuszki 53) Wieliczka (Szpunara 20)

pogotowie

SOBOTA — NIEDZIELA

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14, tel 999; zachorowania i przewozy — tel 22-29-99, Podstacje KPR, Rynek Podgórski 2 — tel 66-69-99 Prokocim (Teligi 6) — tel 55-59-99 Lotnisko (Balice) — tel. 11-19-99 Nowa Huta — tel. 44-49-99 Krowodrza (Piastowska) — tel 33-39-99 (Białoprądnicka 8) — tel 34-39-99 Krzeszowice — tel 99. Jerzmanowice - tel 48 Proszowice — tel 9 Myślenice — tel 999 Skawina (Kazimierza Wielkiego 4), tel dla mieszkańców 999. tel. miejski 76-14-44 Wieliczka — tel 22-33-54 i 78-38-66, tel alarmowy 999 Niepołomice – tel. alarmowy 198. tel. miejski 210-209 Iwanowice, tel 99 oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali wg rejonizacji

apteki

SOBOTA — NIEDZIELA

INFORMACJA APTECZNA: tel. 11-07-65 (niecz.).

Dyżury nocne pełnią apteki:

Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71. Krakowska 1, tel. 66-23-21. Długa 88, tel. 33-42-90, Kozłówek (pawilon) — tel. 55-51-87. Nowa Huta: Centrum A, tel. 44-17-36; al. Rewolucji Październikowej 6, tel 44-17-19

MYŚLENICE (Żeromskiego 10)

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12)

SKAWINA (Słowackiego 5)

SKAWINA (Ogrody 101)

PROSZOWICE (1 Maja 51)

Nocne dyżury pełnią apteki w: Krzeszowicach, Sułkowicach, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Skale Słomnikach i Niepołomicach

inne.....

SOBOTA — NIEDZIELA

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY: tel. 22-25-68 i 22-31-38 (15.30—23); niedz. (8—22).

DOMOWA POMOC LEKARSKA: tel 55-56-64 (9—20)

NAGŁA POMOC LEKARSKA (lekarzy specjalistów) — tel 66-80-09 (9—21.30)

POMOC DROGOWA PZMot.: ul Kawiory 5, tel 37-55-75 (7—22), niedz. (10—18).

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16—22)

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) tel 48-00-84 (6—22), niedz. (10—18).

radio

SOBOTA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 4, 5, 5.30, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 18, 19, 20, 22, 23.

4.00—8.00 Poranne sygnały. 8.00 Progn pog., inf. i komun. 8.45 Żołn. zwiad. 9.00—11.00 Cztery Pory Roku. 11.00 Konc. przed hejnałem. 12.45 Roln kwadr. 13.00 Komunikaty. 13.10 Radio kierowców 13.30 Konc. reklam. 14.05 Mag. Muz. „Rytm". 15.55 Radio Kierowców 16.05 Muz. i aktualn. 17.20 Alkoholizm, alkohol. 17.25 Sport: Transm. ME w tenisie stołowym z Pragi. 17.40 Transm. XI Konkursu Pios. OIRT. 19.20 Dziennik wieczorny. 19.30 D. c. transmisji z ME w tenisie stoł. 19.35 Matysiakowie. 20.00 D.c. transm. XI Konk. Pios. OIRT. 20.30 Przy muz. o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 Radiowy Tyg. Kult. 21.25 Interpretatorzy pieśni franc. 22.05 Konc. życzeń. 22.35 Przezorny zawsze ubezp. 22.40 Na rockową nutę. 23.25 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM III

6.00—9.05 Zapras. do Trójki. 6.10 „24 godz. w 10 minut". 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18 Serwis Trójki 7.30 Polit. dla wszystkich. 8.30 „Ludzie z tamtej strony świata" — odc. 29 (powt.). 9.05 Pios. na weekend. 9.15 Wizyty i podróże 9.30 Przeboje w filh. 10.00 „Faraon" — odc. 24 (powt.). 10.30 Złote lata swinga. 11.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie — przegl. tyg. 11.15 Pios. na weekend. 11.30 W życiorysach nie znajdziecie. 11.40 Pios. na weekend. 11.50 Musa Muratalijew: „Sokół" — odc. 1 (powt.). 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 „Ludzie z tamtej strony świata" — odc. 30. 13.10 Powt. z rozr. 14.00 Braci Kuijkanów świat muz. dawnej. 15.05 Wszystkie drogi prow. do Nashville. 15.40 „Dramat ognistej grzywy". 16.00—19.00 Zaprasz. do Trójki: 18.05 Inf. sport 19.00 „Wawelberczycy" 19.30 Dziś w „Liście przebojów". 19.50 Musa Muratalijew: „Sokół" — odc. 2 20.00 Lista przebojów Pr III. 22.05 „24 godziny w 10 minut" i inf. sport. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko" — Jack Rithie „Czworo potwierdzi alibi". 22.45 Muz. 23.00 Zapraszamy do Trójki.

NIEDZIELA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 7.00, 9.00, 12.05, 19.00, 20.00, 23.00.

6.00 Kiermasz pod kogutkiem 7.25 Moskwa z mel. i pios. 7.55 Komun 8.00 Mag. Wojsk. 9.10 Przeboje zawsze młode. 10.00 Poznajmy się. 11.00 Konc. przed hejnałem 12.05 W samo poł. 12.45 Muz. nowości. 13.00 Przegląd tygodn. 13.15 Z kolekcji gwiazd estrady. 14.00 Klasycy operetki 14.15 Sport: rel z finałów mistrzostw Europy w tenisie stołowym z Pragi. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Konc. życzeń. 15.57 Rel. z finałów mistrzostw Europy w tenisie stoł. 16.00 Teatr PR: „Eunuchus" — słuch. wg komedii Publiusza Terengiusza Afrykańczyka. 17.00 Dialogi histor. 17.15 „Z Chopinem w Dusznikach": Cyprien Katsaris. 18.00 Mag. Między nar.: „Wektory" 18.20 Mag. muz. „Rytm". 19.10 Konc. na jeden głos: Leszek Długosz. 19.30 Radio dzieciom — „Czy lubicie Rupaki" 20.10 Przy muz. o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 „Podróże Dawida Ojstracha — W stronę Beethovena: Romans G-dur i IV Symfonia z Berlińską Ork. Symf. 22.00 Teatr PR: „Auschwitz — stacja przeznaczenia" — słuch. wg książki „Dymy nad Birkenau". 23.20 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM III

7, 13, 19 Serwis Trójki. 7.05 Melodie przebudzanki. 8.00 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu pios. 8.45 Kąty widzenia. 9.00 Muz. poranek film 9.30 Z mojej płytoteki. 10.00 „Tylko 50 minut" — Wrocł. Mag. Rozr „Studio 202" 10.50 Bliskie spotk.: „Halma znaczy krew" 11.00 Pod dachami Paryża: „Jacques Higelin". 11.30 „Nauczyciel mądrości" — T. Kotarbiński, cz. 2 słuch. dok. 12.00 Recital Daniela Chorzempy. 12.50 Bliskie spotkania: „Halma znaczy krew". 13.05 Niech gra muz 14.00 Prywatnie u A. Barańskiego. 14.15 „Sztuczna inteligencja" nowa płyta Johna Cale'a. 15.00 Życie na gorąco — przegl. wyd. tyg. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotk.: „Halma znaczy krew". 16.00 Dzieła, interpret., nagrania. 17.00 Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagr. Trójkowe. 18.00 „Kamień z serca" — słuch. Sulimy - Kamińskiego. 18.26 Wariacje na temat 19.05 Baw się razem z nami. 21.00 „Dedykacje, czyli dzieje przyjaźni K. Iłłakowiczówny i J. Tuwima" — aud. poet. 21.20 Pieśń poranka 22.00 „Sto książek — sto rozmów": M. Jastrun — „Mit śródziemnomorski". 22.15 Puls jazzu. 22.50 Rozmyślania przed północą: Szymon Kobyliński. 23.00 Jam Session w Trójce. 23.50 „Człowiek epoki" — odc 15.

tv-PROGRAM

SOBOTA

PROGRAM I

7.25 TTR — Upr. roślin, sem. 4: Nawożenie, zabiegi pielęgnac. na użytkach ziel.
7.55 TTR — Mechaniz. roln. sem. 4 Napęd elektryczny
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Dla młodych widzów: „Sobótka" oraz film z serii „Czterej pancerni i pies" odc 10 pt. — Kwadrans po nieparzystej
10.30 DT — wiadomości
10.40 Estrada folkloru — tańczy i śpiewa zespół „Bandoska"
10.55 W świecie ciszy — progr. dla niesłyszących
11.25 Telewizyjna lista przebojów
11.40 „Nie wszystkich krzepi" — rep.
12.00 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
12.30 Galeria 37 milionów
13.05 Ocalić od zapomnienia
13.35 Morze wokół nas
14.15 „Mąkolskie wesele" — rep. film.
14.30 „Jesień 1939 w Rypinie" — wojsk progr dokum
15.00 DT — wiadomości
15.05 Antologia dramatu powszechnego: Eugeniusz Scribe „Szklanka wody", reż M. Kaniewska Wyk.: J Bogacka, K Gordon, M Ząbkowska
17.00 „Hobby pana Edwarda" — wojsk progr histor.
17.30 Losowanie Dużego Lotka
17.40 Koncert OIRT
19.20 Dobranoc: — „Dziwny świat kota Filemona"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Koncert OIRT. cz. 2
20.30 „Charley Varrick" — amerykański film fab.. Reż. Don Siegel Wyk.: Walter Matthau, Felicia Farr i in.
22.15 Czas — mag. publicyst
23.05 Siedem dni na świecie
23.15 DT — wiadomości
23.25 Studio Sport
0.05 Kino Nocne: „Zapis zbrodni" — pol. film krym. — reż. A. Trzos-Rastawiecki. Wyk.: M. Hryniewicz, W. Radecki, J. Bończak i in.

PROGRAM II

13.30 NURT: Człowiek i świat współczesny
14.00 NURT: Przygotowanie do życia w rodzinie
14.30 NURT: Nauczyciele nowatorzy
15.00—0.05 Sobota w „Dwójce"
15.05 „Słowa wolne są od cła" — progr. rozr.
15.30 Kultura w środowisku robotniczym
15.50 Wideoteka
16.25 „Wielka gra" — teleturniej
17.30 Studio Sport — mecz I ligi piłki nożnej: Górnik Zabrze — Legia Warszawa
W przerwie ok 18.15 **KRONIKA (Kr.)**
19.15 Muzyczny relaks
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Kultura w środowisku robotniczym — cz 2
20.30 Bis na bis
20.55 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w tenisie stołowym
21.40 Tydzień w polityce
21.50 „Dixieland i okolice" — progr. rozr.
22.30 „Klejnot w koronie" — odc 13 pt Puszka Pandory — ang serial
23.25 Konfrontacje klasyki teatralnej
23.45 Wieczorne wiadomości
23.50 Muzyka na dobranoc

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.25 Wszechnica rodziny wiejskiej
7.50 Po gospodarsku
8.15 Tydzień — mag. spraw wsi i rolnictwa
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek" oraz film seryjny „Kuguar" — odc. 1
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Miłośnicy przyrody", odc. 11, ang serial przyrodn.
11.05 „Ludzie i delfiny" — odc. 2 — radz serial film.
12.25 Siedem anten
13.10 Telewizyjny koncert życzeń
13.55 Ludzie naszej epoki
15.00 DT — wiadomości
15.05 Studio Sport — finał Mistrzostw Europy w tenisie stołowym
16.05 Teatr Młodego Widza: Andrzej Maleszka „Motel Minotaur" — cz. 1
16.40 Studio 1
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: „Miś Kuleczka"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Białe, niebieskie, czerwone" odc. 2 — film prod. franc., reż Yannick Andrei
20.55 „Pegaz" — mag. kulturalny
21.40 Sportowa Niedziela
22.15 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
22.55 DT — wiadomości

PROGRAM II

10.30 Film dla niesłyszących: „Białe, niebieskie, czerwone", odc. 2 — film prod. franc.
11.25 „Peryskop" — wojsk. program publicyst.
11.55—22.25 Niedziela w „Dwójce":
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 DT — wiadomości
12.20 Jutro poniedziałek
12.50 Kino Familijne: „Na obcej ziemi" odc. 1 — serial prod. brazylijskiej
13.55 „Prawie 1000 km od Stambułu"
14.05 „Ciężarowcy — czyli tajemnica Jelcza"
15.00 Ze sztuką na ty
16.00 „Wilhelm Zdobywca", odc 6 (ost.) pt. Korona Anglii — franc serial histor.
17.05 Kalejdoskop filmowy: „Kino - Oko"
18.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego: „Podróż na Sycylię", cz 2
19.00 Spotkania teatru wizji i plastyki
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio Sport — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie: Polska — USA
21.00 Księżniczka „Lady Di"
21.20 Wielkie filmy małego ekranu: „Chłopi" odc. 2 pt. Jarmark — serial TP, reż Jan Rybkowski
22.15 Wieczorne wiadomości
22.20 Na pięć minut przed zaśnięciem

TV BRATYSŁAWA

SOBOTA

9.00 Pionierska Jaskółka
10.00 Ósemka
10.50 „Wyszłam za Klondike'a" — film kanad. (2)
11.45 Azymut
12.40 Grają dla przyjemności
13.20 „Zaczarowana kobieta" — film radz.
14.40 Triangel — progr. muzyczny
15.20 „Goście" (3)
16.15 Studio Jezerka
16.55 MŚ w hokeju na lodzie: CSRS — Polska
20.00 Życie w przyrodzie
20.25 „Z życia wzięte"
21.45 Progr. muz. z Haną Zagorovą
22.10 Bramki. punkty sekundy
22.25 „Morderca z kwiatem" — film sensac.

PROGRAM II

9.00 „Kto stuka do moich drzwi" — film radz.
10.20 Jęz. niemiecki dla dzieci
10.45 Jęz. francuski
16.45 Piosenki dla dzieci
17.10 Okna kosmosu
18.00 Kamera na drogach
19.10 Wieczorynka
20.00 Karuzela piosenek
21.00 ME w tenisie stołowym
23.30 MŚ w hokeju: ZSRR—Szwecja

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.30 Chodźcie z nami...
10.40 „Człowiek na ratuszu" — serial (2)
11.45 Radar
12.00 Orion: Fotosynteza
12.30 Muzyka z Bratysławy
13.50 Auto-moto revue
15.25 Zaproszenie do tańca
16.55 MŚ w hokeju: RFN — CSRS (w przerwie: Wieczorynka)
20.05 „Synowie i córki Jakuba Sklara" (10)
21.10 Bramki, punkty, sekundy
21.20 Zaproszenie do tańca

PROGRAM II

12.55 MŚ w hokeju: Szwecja — Kanada
15.20 Finał ME w tenisie stołowym
17.30 „Amerykanin w Pradze" — film czeski
19.10 Wieczorynka
20.00 „Orbis pictus"
21.20 Recital operowy
21.45 MŚ w hokeju: Finlandia — ZSRR

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

„GAZETA KRAKOWSKA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Redaguje kolegium: Janusz Hańderek, Olgierd Jędrzejczyk. Halina Kleszcz Lech Kmietowicz — sekretarz odpowiedzialny. Wiesław Kolarz - z-ca red naczelnego. Wiesław Kraj. Konstanty Migdał. Władysław Penar - sekretarz odpowiedzialny Brunon Rajca. Tadeusz Stec. Sławomir J Tabkowski — redaktor naczelny Edward Wąsik — z-ca redaktora naczelnego Adres redakcji 31-072 Kraków ul Wielopole 1. [II] p Adres dla korespondencji. 30-960 Kraków 1. skrytka pocztowa 556 TELEFON REDAKCJI centrala or tel 22-75-88. łączy ze wszystkimi działami ODDZIAŁY REDAKCJI 33-300 NOWY SĄCZ. ul Narutowicza 6, II p., tel. 203-34, 203-54. 33-100 TARNÓW ul Krakowska 12 tel 56-50 WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie. ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie. al Pokoju 3 ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul Wiślna 2. 31-007 Kraków tel 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

1 2 4 5 6 **Wydanie 1**

Nr 157

Różności

OLIWKA

Zebrały się drzewa, aby obrały króla nad sobą. Rzekły tedy do oliwki „króluj nad nami" — napisane jest w biblijnej *„Księdze Sędziów"*. Także w mitologii greckiej spotykamy oliwkę; gdy zbudowano Akropol, Ateńczycy postanowili wybrać patrona. Zgłosili się: Posejdon — bóg morza i Atena — córka Zeusa. Posejdon spowodował, że ze skały wytrysnęło źródło, ale niestety woda z niego miała słony smak, Atena natomiast w skalną rozpadlinę włożyła gałązkę i wyrosła z niej oliwka. I tak Atena została patronką miasta, a symbolem pokoju oliwna gałązka.

Oliwka to roślina charakterystyczna dla obszaru śródziemnomorskiego. Pochodzi prawdopodobnie z Etiopii, uprawiana jest już około 4 000 lat! Oliwka europejska, to drzewo wyrastające do 15 metrów, o szerokiej koronie i grubym pniu, jej gałęzie i dolna strona liści pokryte są szarymi włoskami. Owocem jest pestkowiec dojrzewający jesienią, przypominający swym wyglądem śliwkę. Owoce oliwki przed dojrzeniem są szarozielone, a w stanie dojrzałym zielonkawobiałe, czarne lub fioletowe. Oliwki zawierają, w zależności od gatunku, od 25 proc. do 67 proc. tłuszczu. Rocznie produkuje się na świecie około 2 milionów ton owoców oliwki, z tego 90 proc. przeznaczone jest do produkcji oliwy, a tylko 10 proc. do bezpośredniego spożycia.

Czy oliwki są smaczne? Świeżo zerwane nie nadają się do zjedzenie, są bowiem gorzkie. Zaradzono temu i pozbawia się je gorzkiego glukozydu.

Oliwę pozyskuje się z oliwek całkowicie dojrzałych. Za najlepszą uchodzi **oliwa dziewicza**, pozbawiona wszelkich zanieczyszczeń, prawie bezbarwna. Przy tłoczeniu pod większym ciśnieniem uzyskuje się **oliwę prowansalską** o wysokiej jakości. Jest jeszcze **oliwa techniczna**, bladożółta i opalizująca, uzyskiwana z podgrzanej miazgi przez tłoczenie pod wyższym ciśnieniem.

Oliwa dobrej jakości używana jest w gospodarstwie domowym, przemyśle spożywczym, w lecznictwie i kosmetyce. Oliwa jest stosowana, jak podaje wiele źródeł, przeciwko stwardnieniu tętnic, kamicy żółciowej, w nieżycie żołądka z nadkwaśnością, do nacierań, wyrobu maści i plastrów. Medycyna ludowa zaleca oliwę jako środek skuteczny przy ukąszeniach owadów.

A te 10 proc. oliwek przeznaczone na spożycie preparuje się najczęściej kisząc je z dużą ilością soli, która rozkłada gorzką substancję. Oliwki przeznaczone do pasteryzacji płucze się w ługu (aby rozłożyć gorzki glukozyd), często wyjmuje się z oliwek pestki, a na ich miejsce wkłada pikantne kaparki. Poddaje się je pasteryzacji i w słoiczkach wysyła w daleki świat.

Ponieważ zakupiliśmy pewną ilość oliwy z oliwek i znajdzie się ona w naszych sklepach, dlatego dziś w poradniku ten „egzotyczny" temat. Oliwa, to znakomity dodatek do sałat i sałatek, a majonez zrobiony na takiej oliwie jest wspaniały. Oliwa z oliwek nie szkodzi chorym na wątrobę.

* * *

Kosmetyki naszych prababek

„Aby mieć wonny oddech trzeba żuć pietruszkę", mówiły piękne mieszkanki starożytnego Rzymu, a piękności średniowiecza dla uzyskania olśniewającego uśmiechu używały proszku do zębów, który był wyrabiany z masy perłowej, skorupek od jaj i drobno utłuczonego węgla. Renesansowe Włoszki, aby mieć piękną cerę, aby skórę twarzy oczyścić i zregenerować, przykładały na każdy policzek surowy cielęcy kotlet umaczany w mleku. W podkreślaniu urody kobiecej dużą rolę odgrywały środki na upiększenie paznokci i tak w 1871 roku katalog znanej paryskiej firmy „Guerlain" polecał paniom „puder orientalny do polerowania paznokci i nadania im połysku różanej masy perłowej".

A dzisiaj? Czy ktoś jeszcze poleruje paznokcie?

* * *

Jak poznać pogodę ze słońca (Klucz Prognostykarski 1781 r.).

— Jeśli słońce świeci jasno, a swojej przyrodzonej barwy nie odmieniło, bez obłoków i innych przeszkód, na ten czas kiedy wschodzi, znaczy pogodę piękną przez ten dzień i noc.

— Jeśli słońce pięknie i wesoło zachodzi, a nie ma wokół siebie chmur, a do tego niebo jasne na zachód od słońca, znaczy nazajutrz przez dzień i przez noc pogodę.

— Jeśli czerwone niebo przed zachodem słońca, noc piękna i pogodna będzie.

— Jeśli na wschód słońca rzadkie obłoki rano się rozstępują, piękna i nieomylna pogoda.

— Jeśli się po deszczu słońce czerwone, ognisto albo purpurowej barwy na zachodzie ukaże, znaczy, że dzień nadchodzący bez deszczu zejdzie.

(LE)

Jak zaradzić kłopotom z olejem?

Z nabyciem oleju silnikowego są ostatnio spore kłopoty. Brak komponentów importowanych za waluty wymienialne do produkcji olejów ograniczył produkcję naszych rafinerii, choć oleju bazowego nie brakuje. Owe olejowe niedostatki zaczęły się na dodatek w momencie wiosennych przeglądów samochodów, kiedy najczęściej wymienia się olej w silniku. Co zatem robić, kiedy oleju silnikowego kupić nie sposób, a jeżeli jest na stacji to po odstaniu w długiej kolejce otrzymuje się najwyżej 1 litr, co w żadnym samochodzie nie wystarcza na wymianę?

Przede wszystkim **nie wpadać w panikę i nie usiłować za wszelką cenę kupić olej na wymianę.** Zresztą owa „wszelka cena" wcale nie jest tak wysoka, bo gdyby ktoś nawet chciał spekulować olejem, to nie może żądać więcej niż 1000 zł/litr, bo w przeciwnym wypadku bardziej opłaca się nabyć bony Banku PeKaO i kupić za nie olej zachodni.

Trzeba pamiętać, że krajowe oleje silnikowe mają określony okres trwałości — **SELEKTOL SPECJAL może pozostawać w silniku przez 6 miesięcy lub przez 10 tys. km przebiegu samochodu, SELEKTOL SUPER PLUS może być natomiast w silniku przez rok lub przez 15 tys. km przebiegu samochodu.** Oczywiście dla przeciętnego użytkownika owe normy przebiegu są nierealne, bowiem nie pozwala na nie powszechny przydział benzyny. Tak więc wymian oleju należy dokonywać co 6 lub 12 miesięcy w zależności od jego rodzaju. Tutaj okazuje się, że **mały przebieg pojazdu w ciągu roku jest korzystny, bo olej nie jest zbyt zanieczyszczony na skutek pracy silnika. Bez obawy więc można przedłużyć o te 2 miesiące — wtedy najprawdopodobniej sytuacja na rynku olejowym ulegnie poprawie — okres eksploatacji na starym oleju.** Ale **UWAGA!** Ta zasada dotyczy wyłącznie osób jeżdżących w granicach przebiegu wynikającego z powszechnego przydziału paliwa.

Kto często musi dolewać oleju do silnika z racji jego zużycia lub specyficznej konstrukcji (np. „skoda" „konsumuje" spore ilości oleju) może nieco przedłużyć okres przebiegu między wymianami oleju, bowiem poprzez dolewki silnik praktycznie stale jest zaopatrywany w świeży olej. Niemniej warto byłoby w takim wypadku albo oczyścić filtr oleju, albo wymienić filtr (w zależności od tego jaki układ jest w danym samochodzie spotykany).

Te wszystkie porady są oczywiście doraźne, do czasu poprawy sytuacji na olejowym rynku, co powinno nastąpić już w okresie wzmożonych wyjazdów urlopowych. W najgorszej sytuacji są posiadacze pojazdów z silnikami dwusuwowymi — nic nie mogą dolać innego ani przedłużyć czasu eksploatacji oleju.

Olej za bony i waluty

Kogo na to stać może nabyć olej silnikowy za waluty wymienialne lub bony Banku PeKaO w dość bogatej sieci placówek tak handlujących. Zakupów tych bowiem dokonać można w niektórych większych stacjach benzynowych CPN, w sklepach PEWEX w Krakowie przy ul. Szymanowskiego 14, w Tarnowie przy ul. Narutowicza 33 oraz w Zakopanem przy al. 1 Maja 5, a także w punkcie sprzedaży firmy POL-MOT w Krakowie przy ul. Niepokalanej Marii Panny 47a. Ceny w zasadzie wszędzie są identyczne.

Jakie są ceny najpopularniejszych z tych olejów (nie wszędzie jest w sprzedaży pełen asortyment)?

◆ **AGIP:** F-1 15W—50 (czerwony) 3 litry — 4 USD, 1 litr 1,40 USD, SUPER DIESEL 15W—50 (zielony) 3 litry — 4 USD, 1 litr — 1,40 USD, SINT 2000 3 litry — 4,90 USD, 1 litr — 1,70 USD.

◆ **CASTROL:** GTX 2 turbogetestet 15W—40 5 litrów w estetycznym opakowaniu wielokrotnego użytku — 13,10 USD.

◆ **ELF:** SPORTI SUPER 15W—40 5 litrów — 9,30 USD, PRESTI DIESEL TURBO+ 15W—40 5 litrów — 9,90 USD, PRESTI DIESEL TURBO+ 15W—40 w beczce 60 litrów — 108 USD, SUPER PRESTI 1 litr — 2,10 USD, MOTO 2 (do dwusuwów) 1 litr — 2,20 USD.

◆ **VEEDOL:** SUPER S+ 15W—40 1 litr — 1,60 USD, 2 takt MOTOR OIL (do dwusuwów) 1 litr — 2,50 USD.

W stacjach benzynowych są jeszcze ponadto oleje firm MOBIL, SHELL oraz VAT, których ceny są zbliżone do podanych wyżej. **Praktycznie wszystkie oleje mineralne produkcji zachodniej są ze sobą wzajemnie mieszalne.**

Bezpłatny przegląd wiosenny

Jak co roku Komisja Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego przy Automobilklubie Krakowskim przeprowadzi bezpłatne przeglądy wiosenne samochodów osobowych. Pierwszy z nich — za tydzień w sobotę 19 kwietnia br. w godz. 8—14 — przeznaczony jest wyłącznie dla samochodów znajdujących się w posiadaniu inwalidów wojennych. **W stacji obsługi AP Kraków w Nowej Hucie przy ul. Klasztornej dokonywać się będzie bezpłatnie przeglądu i regulacji hamulców i świateł, uzupełniania poziomu wodą destylowaną elektrolitu w akumulatorze.**

Kolejny przegląd 26. 04. br. — zapraszamy!

podaje po raz 496. **WOJCIECH MACHNICKI**

PALACZKI (2)

Przed tygodniem w tym samym miejscu zamieściliśmy pierwszą część „raportu" o medycznych i społecznych konsekwencjach palenia papierosów. Wprawdzie mowa była o badaniach amerykańskich lekarzy, psychologów i psychiatrów, jednakże problem masowego już palenia przez kobiety jest również znany u nas. Fakt, że rak płuc u kobiet wyprzedził już w statystykach rak sutka — każe bić na alarm.

*

Amerykańskie towarzystwo do walki z rakiem usiłując ochronić przyszłe matki przed zgubnymi skutkami palenia papierosów („smoking fortwo") grożącymi ich dzieciom urządza kampanie przeciw paleniu. Zarządzono, by na paczkach papierosów były ostrzeżenia o szkodliwości palenia ze szczególnym uwypukleniem szkód dla kobiet ciężarnych.

Ale palenie wywołuje dalsze szkody dla zdrowia po ukończeniu okresu płodności. Menopauza rozpoczyna się u palaczek przeciętnie o rok do dwóch lat wcześniej niż u kobiet niepalących. Palenie obniża poziom estrogenów, które pomagają w utrzymaniu silnego kośćca toteż palaczki znacznie szybciej zaczynają cierpieć z powodu osteoporozy czyli zrzeszotnienia układu kostnego. Ten stan, bardzo trudny do leczenia, prowadzi często do złamań kości. Najczęściej ulegają złamaniu: szyjka kości udowej, kość promieniowa i kręgosłup. Przy zaawansowanej osteoporozie wystarczy niekontrolowany obrót ciała w czasie snu, by powstało złamanie kości. Leczenie złamań tych kruchych kości jest trudne, często operacyjne, a wyniki wątpliwe. U palaczek stwierdza się również częstsze występowanie raka szyjki macicy niż u niepalących.

Nasuwa się pytanie — dlaczego pomimo oczywistych szkód, złowróżbnych i złowieszczych statystyk ciągle tak wiele kobiet pali? W porównaniu z olbrzymią reklamą papierosów, ostrzeżenia i informacje o szkodliwości palenia są nader skromne. Istnieją pewne dane, świadczące, że rozpowszechnianie informacji o szkodliwości nałogu daje efekty. Można zaryzykować powiedzenie, że im kobieta jest bardziej wykształcona, tym mniej skłonna do palenia. Stwierdzono, że tylko 15 proc. kobiet, które ukończyły średnią szkołę, pali w porównaniu z 45 proc. palaczek wśród tych, które nie zdołały uzyskać średniego wykształcenia. Nastolatki, które planują dalsze studia, są mniej skłonne do palenia, niż dziewczęta, które nie zamierzają kontynuować edukacji. Równocześnie stwierdzono, że 40 proc. ciężarnych nastolatek to nałogowe palaczki papierosów. Kobiety pracujące poza domem są bardziej skłonne do palenia niż gospodynie domowe. To stwierdzenie może być tropem do odkrycia przyczyny, dlaczego kobietom jest znacznie trudniej rzucić palenie niż mężczyznom. **Kobiety są bardziej skłonne do palenia papierosów w odpowiedzi na stres, a mężczyźni w odpowiedzi na zmęczenie i nudę. Prawdopodobnie łatwiej jest znaleźć sposób na zmęczenie czy też nudę niż na stres.** Obserwowano grupy kobiet-palaczek, które były przedstawicielkami różnych zawodów. Autorzy tych obserwacji podali na przykład, że kelnerki i pracownice supermarketów objawiały bardzo dużą skłonność do palenia, jak również kobiety, które pracowały na bardzo obciążających stanowiskach zarządzania.

Najnowsze badania pozwalają przypuszczać, że metabolizm nikotyny przebiega u kobiet zupełnie inaczej jak mężczyzn, co więcej, kobiety fizjologicznie są bardziej wrażliwe na nikotynę i przez to bardziej im ona szkodzi; a w sumie szybciej doprowadza do uzależnienia od tego nałogu.

Główną przyczyną niemożności porzucenia palenia przez kobiety jest obawa przytycia. Sześćdziesiąt procent wszystkich byłych palaczy szybko przybywa na wadze. Eks-palaczki szybciej tyją, niż mężczyźni, którzy porzucili palenie.

Gdy kobiety argumentują, że nadmierna waga ciała mogłaby znacznie zaszkodzić pracy ich serca, uczeni odpowiadają, że według ich opinii, one musiałyby przytyć więcej niż 50 kg, aby zrównoważyć szkody wywołane wypaleniem paczki papierosów dziennie.

Wielu zwalczających nałóg palenia jest przerażonych tym, że natrafiają na zupełne niezrozumienie, jak tragiczna jest sprawa palenia przez kobiety. Feministki amerykańskie unikają wyjaśnień. Psychiatrzy spekulują, dlaczego tak się dzieje i uważają, że jeżeli palenie tworzy więcej problemów u kobiet niż u mężczyzn, to kobiety obawiają się, że mogłyby zostać uznane za słabe.

Czy palenie jest specyficznie kobiecym problemem, czy też nie, nacisk na niepalenie jest stale organizowany i wzmacniany. Badania bezsporne wskazują, iż ryzyko palenia stale się powiększa, mimo zakazu palenia w wielu miejscach publicznych od urzędów i restauracji do samolotów i wagonów kolejowych. Wiele kobiet i mężczyzn nie potrafi wyzbyć się tego nałogu bez względu na to, jakie on niesie niebezpieczeństwa i jakie wyrządza szkody ich zdrowiu, zdrowiu dzieci i otaczających ludzi.

Ale w przeciwieństwie do tego, co było 40 lat temu, gdy kobiety dopiero zaczynały tak masowo palić, nie mogą one teraz powiedzieć, że nie słyszały poważnych argumentów przemawiających za porzuceniem tego bardzo zgubnego nałogu.

Oprac. na podst. „Newsweeka"

H. K.

ŁAMIGŁÓWKA z AGORY

A	B	C	D	E	F	G	H	I
34	26	32	9	1	3	48	39	14
12	15	8	37	49	38	47	5	4
7	44	43	46	22	23	6	11	29
21	45	24	25	10	16	31	36	19
50	35	18	28	52	41	51	20	27
40	42	13	2	33	54	17	30	53

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33
34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44
45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	TR

SZYFROGRAM

Rozwiązaniem jest pewna maksyma oraz nazwisko jej autora.

A. kolarski obiekt w Warszawie,

B. staropolska koszula — czechło,

C. ośrodek administracyjny i jego stolica we wschodniej Bułgarii,

D. płyn stosowany do dezynfekcji ran,

E. w ręku operatora filmowego,

F. część „Pana Tadeusza",

G. solenizant z 3 czerwca,

H. kraina historyczna z Chociebużem i Budziszynem,

I. klub sportowy z Gorzowa Wielkopolskiego lub popularne włókno sztuczne.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do 19 kwietnia br. z dopiskiem „ŁAMIGŁÓWKA z «Agory»". Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI ŚWIĄTECZNEJ Z NR. 75 „G.K."

„Pytają panów starka i młódka. To jest Wielkanoc? I taka krótka? Dopadli pannę Smigus z Dyngusem. Z mokrych ją szatek rozebrać muszę".

Nagrody otrzymują: **J. Olko** — Myślenice, **O. Seneta** — Kraków, **Z. Cebula** — Rzeszów, **J. Michno** — Gorlice, **J. Sygnarowicz** — Wojnicz.

KRZYŻÓWKA

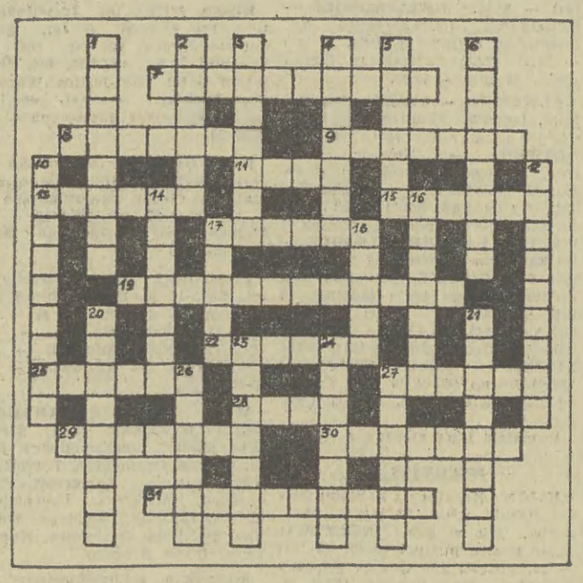

KRZYŻÓWKA NR 14

Poziomo: 7. krótka, lakoniczna wypowiedź, 8. znaleźć się w siódmym niebie, 9. labirynt, również w uchu, 11. dyktator stracony w czasie ostatniej wojny, 13. ostatni na Litwie opisał Mickiewicz, 15. chroniła wojownika, 17. nasza złotówka, 19. męczeństwo narodu, 22. w beczce, w parkiecie i w głowie też, 25. wynik dzielenia, 27. znak popularnej serii wydawniczej o tematyce II wojny świat., 28. i Sawa, 29. wiązka na ręku, 30. podkrakowska wieś malowanek, 31. potężne góry amerykańskie.

Pionowo: 1. płaska, okrągła czapeczka, 2. środek lokomocji, 3. nadziewana czekoladka, 4. francuski rusznikarz, skonstruował flower, 5. koło z metalu, 6. sposób na loki, 10. życzysz nowożeńcom, 12. astronom, ofiara inkwizycji, 14. upragniona w dzieciństwie, 16. obuwie Chaplina, 17. snuty w powieści, 18. pseudonim Janka Rodowicza, uczestnika słynnej akcji pod Arsenałem, 20. nazwisko B. Prusa, 21. określenie siłacza, 23. mydło i woda dla panów, 24. cieniutka tkanina wełniana, 26. znak siekierą na drzewie, 27. skarb w glinianym garnku w ziemi zakopany.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 1986-04-19 (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 14". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi — redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 12

Poziomo: 6. kabina, 7. kaczor, 9. parodia, 11. makaron, 13. Pandora, 14. skwar, 16. farsz, 18. piernik, 19. szatnia, 21. oczeret, 25. sobek, 26. łatka, 27. Paryż, 28. Egipt, 29. proch, 30. polip, 33. kabanos, 36. lemiesz, 38. pomniki, 39. szpic, 40. pejcz, 42. Godunow, 43. studnia, 44. zdrowie, 45. sjenit, 46. struna.

Pionowo: 1. galimatias, 2. anomalia, 3. latarnia, 4. pomarańcza, 5. Parys, 8. zgryz, 9. potas, 10. odwrót, 12. Nogat, 15. kataryniarz, 17. szeregowiec, 20. zapałka, 22. ekspres, 23. obłok, 24. etola, 29. prohibicja, 31. pretendent, 32. dyngus, 33. kolos, 34. domownik, 35. akrobata, 37. ziele, 39. smuga, 41. zawód.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 12, z 1986-03-30,31 książki otrzymują: **E. Karlikowska, J. Wrobny, L. Milewska, J. Ciempka, M. Feleksy** — Kraków, **E. Kucharski** — Dębica, **T. Jajko** — Podczerwone, **M. Godawa** — Skawina, **Z. Filip** — Gorlice, **B. Matusz** — Blachownia.

Nagrody prześlemy pocztą.

Zderzenia z Temidą

Wesołe życie kierowców

Kierowcy i operatorzy zatrudnieni w Przedsiębiorstwie Budownictwa Hydrotechnicznego i Rurociągów Energetycznych „Energopol 2" w Krakowie mogli twierdzić, że pracuje się im znakomicie, choćby dlatego że otrzymywana od pracodawcy pensja (znowu nie taka mała bo znacznie przekraczająca 20 tys. zł miesięcznie) jest tylko skromnym dodatkiem do innych dochodów, tyle że już nielegalnych. Oczywiście mogli tak twierdzić tylko ci, którym wydawało się, że wymyślili sposób na doskonałe przestępstwo.

Jak wiadomo, od pewnego czasu w związku z trudnościami paliwowymi, benzyna jest towarem nader poszukiwanym i cennym. Poszukiwanym — bo na kartki, a cennym — bo coraz droższa. Olej napędowy reglamentowany wprawdzie nie jest, ale jego cena do niskich już nie należy i można to i owo przy okazji odpowiednich machinacji także na oleju zarobić. W „Energopolu 2" zarabiano rzeczywiście.

Cała afera zaczęła się od inspektorów kontroli wewnętrznej (pozytywny to przykład, że samo przedsiębiorstwo nie czekając na organa ścigania trafia na trop przestępstwa), którzy w Stacji Garażowej Zakładu Sprzętu i Transportu „Energopolu 2" stwierdzili niedobór paliw płynnych i olejów o łącznej wartości około 500 tys. zł. Owo odkrycie okazało się jednak wierzchołkiem góry lodowej, bo prawdziwy zakres działalności złodziejskiego gangu z „Energopolu 2" był nieporównywalnie bardziej imponujący. Na razie nikt, jak rzecz ma się rzeczywiście, jeszcze się nie domyślał, ale normalną koleją rzeczy o niedoborze w Zakładzie Sprzętu i Transportu zawiadomiono odpowiednie władze. Wszczęte zostało śledztwo.

Szybko stwierdzono, że w stacji garażowej był sprytnie zorganizowany cały system przestępczy, funkcjonował prawdziwy, ale i niebezpieczny gang. Nie będziemy tutaj wnikali w szczegóły machinacji — powiedzmy jednak, że złodziejskie czerpanie zysków polegało na tworzeniu nadwyżek paliw i olejów przez kierowców. Ilość tych nadwyżek, a także częstotliwość ich uzyskiwania uzależniona była przede wszystkim od pomysłowości kierujących pojazdami mechanicznymi. Obok sposobów tradycyjnych takich jak zawyżanie w kartach drogowych ilości przejechanych kilometrów, „operacjach" przy licznikach itp. stosowano także metody bardziej przebiegłe. Nieistotna była zresztą metoda — liczyła się forsa trafiająca do kieszeni kombinatorów.

Jak wiadomo nie wystarczy „wygospodarować" nadwyżki — trzeba jeszcze mieć odbiorców paliwa i wspólników odpowiedzialnych choćby za tankowanie. Tych ostatnich kierowcy i operatorzy bez specjalnego trudu znaleźli.

Wyjaśnijmy, że „Energopol 2" z uwagi na ilość posiadanego sprzętu mechanicznego posiada swoją własną stację garażową i swój magazyn paliw. Magazynierami byli zaś Jan C. i Władysław G., którzy bardzo szybko osiągnęli porozumienie z kierowcami. Teraz wszystko toczyło się prosto. Samochody i koparki tankowały tylko część paliwa, w dokumentach wszystko się zgadzało, w rzeczywistości — bardzo niewiele. Nie zgadzało się zaś dlatego, że tysiące litrów etyliny i oleju napędowego były sprzedawane „na lewo", zaś osiąganymi zyskami dzielono się solidarnie. Solidarnie do „zasług" i złodziejskiej pomysłowości. A zyski te były godne uwagi. Powiedzmy tylko tyle, że po zakończeniu śledztwa i podsumowaniu poniesionych przez przedsiębiorstwo strat chodzi o co najmniej 3.137.480 zł.

Rzecz jasna różny był udział podejrzanych zarówno w dokonywaniu przestępstwa jak i podziale osiąganych zysków. Jedni na złodziejskim procederze zarabiali bardzo dużo, inni trochę mniej, ale w każdym przecież przypadku chodziło o w pełni świadomą działalność, o zwykłą kradzież.

Ostatecznie w stan oskarżenia postawiono 15 osób. Wiemy już, że nie byli to ludzie biedni (bo z reguły zarabiający powyżej średniej krajowej), kilku posiadało domki jednorodzinne, większość zaś prywatne samochody. A przecież mimo statusu ludzi dobrze sytuowanych wyciągali ręce po społeczne dobro. Gdyby ktoś nazwał ich pospolitymi złodziejami, czuliby się takim określeniem co najmniej urażeni. A czy złodziejami nie byli rzeczywiście?

Pieniądze wydawali na różne cele, przede wszystkim na alkoholowe libacje. Lała się wódka szerokim strumieniem, kierowcy i operatorzy prowadzili prawdziwie wesołe życie. Teraz przychodzi im zdać sprawę z przestępczej działalności i stanąć przed wymiarem sprawiedliwości.

Obszerny akt oskarżenia sporządzony przez prokurator Jolantę Krzanowską wpłynął już do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie. Niebawem rozpocznie się proces, który z uwagi na zakres działalności gangu jak i straty, zapowiada się bardzo interesująco. Prokuratura powołała aż 106 świadków, co wskazuje na wielostronność prowadzonego śledztwa jak i rozmiary sprawy. Na zakończenie poinformujmy jeszcze, że większość podejrzanych przyznała się w trakcie śledztwa do przynajmniej części stawianych im zarzutów.

JANUSZ HAŃDEREK

PRZEGLĄD PRASY

NIE MA ŻARTÓW

„Brud i niechlujstwo panujące w kraju przekraczają granice najdalej posuniętej tolerancji — pisze **Andrzej Mozołowski** w artykule *„Terror mydła z wodą"* („POLITYKA") — *Stan ów wielokrotnie opisywany jest dobrze znany każdemu z autopsji, nie ma co się na ten temat rozwodzić: brudy w fabrykach, karaluchy w piekarniach, myszy w sklepach, żółtaczka w szpitalach, smród w ubikacjach, a co w mieszkaniach — można się tylko domyślać, bo kontrole tego obszaru prywatności nie obejmują — poza przypadkami drastycznymi, gdy obyczaje sanitarne lokatora grożą epidemią mieszkańcom całego domu".*

Jak wyliczono, średnio dziennie nakłada się na brudasów 383.804,16 zł mandatów i zamyka 19 instytucji z powodu brudu.

Rok temu w wywiadzie dla „POLITYKI" prof. gen. Bończak powiedział: *„My tę wojnę (o czystość — przyp. red.) — wygramy".* W listach do redakcji powątpiewano jednak czy ta wojna w ogóle jest do wygrania. A. Mozołowski kończy: *„Prawda, nie wypucujemy Polski i Polaków w rok ani dwa, ale też i wojny bywały nawet trzydziestoletnie. Nasza, mam nadzieję, będzie jednak krótsza".*

Pod warunkiem, że nie będzie to tylko osobista wojna generała Bończaka, lecz nasza polska wojna...

LICZMY TYLKO NA SIEBIE

Wybitny polski socjolog, wiceprezes PAN prof. **Władysław Markiewicz** udzielił wywiadu „PANORAMIE" (nr 14). Podstawowym pytaniem było: jakie są cechy przemian społecznych w ostatnich latach, czy zmienia się coś w naszym charakterze narodowym, czy prawdą jest, że dla większości naszego społeczeństwa wszystko rozstrzyga się w relacji — ceny — płace — praca?

„Nie da się miarodajnie rozstrzygnąć — twierdzi prof. Markiewicz — *czy rozmiary i nasilenie objawów frustracji są w naszym społeczeństwie większe i bardziej dokuczliwe niż gdzie indziej. Najsmutniejsze jest to, że uczucie niemocy i bezradności udziela nam się przy zetknięciu z problemami, o których sądzić by należało, że w kraju rozsądnie urządzonym w ogóle nie powinny się pojawiać. Na hybił trafił wymienić by można takie „problemy" jak organizacja skupu butelek, niewykonanie planu produkcji przetworów warzywniczych i owocowych z powodu braku nakrętek do słoików, niedostateczne zaopatrzenie rynku w artykuły higieniczne, sznurek, nici, gwoździe, świeży chleb itd. Owe codzienne odczuwalne skutki trwającej już 40 lat nieporadności organizacyjnej z czasem muszą nieuchronnie przerodzić się w uczucie niewiary w to, czy obecny system społeczno-gospodarczy będzie w stanie rozwiązać tak egzystencjalne kwestie jak uzdrowienie pieniądza, ustanowienie równowagi rynkowej, zahamowanie inflacji...*

OD CZEGO ZACZĄĆ POGOŃ ZA ŚWIATEM?

„PRZEGLĄD TYGODNIOWY" rozpisuje nową ankietę. Nie chodzi o konstruowanie nowego planu rozwoju kraju lecz o poznanie gotowości społeczeństwa do wyboru najpilniejszych celów, by luka cywilizacyjna między Polską a światem się zmniejszyła.

CYKL „WAŻNE, NAJWAŻNIEJSZE" ZNÓW W „ZDANIU"

Co robić, by Polacy pracowali dobrze we własnym kraju, co robić, by wychować dzielnych i odpornych na trudności obywateli, by młodzi adepci polskiej myśli technicznej stawiali się kontynuatorami takich tradycji, jakie pozostawili tacy menedżerowie naszej gospodarki jak choćby **Bohdan Kołomyjski**, b. dyrektor Huty im. Lenina.

Nie wszystko da się sprowadzić do problemu płac, niemniej jednak ciągle brak nam takiego systemu pracy, który odpowiadałby socjalistycznej zasadzie „każdemu według pracy". Profesor krakowskiej AE **Zbigniew Martyniak** przedstawia w „Zdaniu" kilka prób racjonalnego konstruowania systemu płac.

PONADTO PRZECZYTALIŚMY w „Przeglądzie Tygodniowym" raport o lękach i sprawa zatrucia jeziora Rudnik ◇ w „ODRODZENIU" (nr 14) reportaż „Powrót do wyroku" ...w głośnym 13 lat temu procesie gwałcicieli.